Rok wyd. XXII SIERPIEŃ 1948 Nr 8

LAS POLSKI

CZASOPISMO POŚWIĘCONE LEŚNICTWU



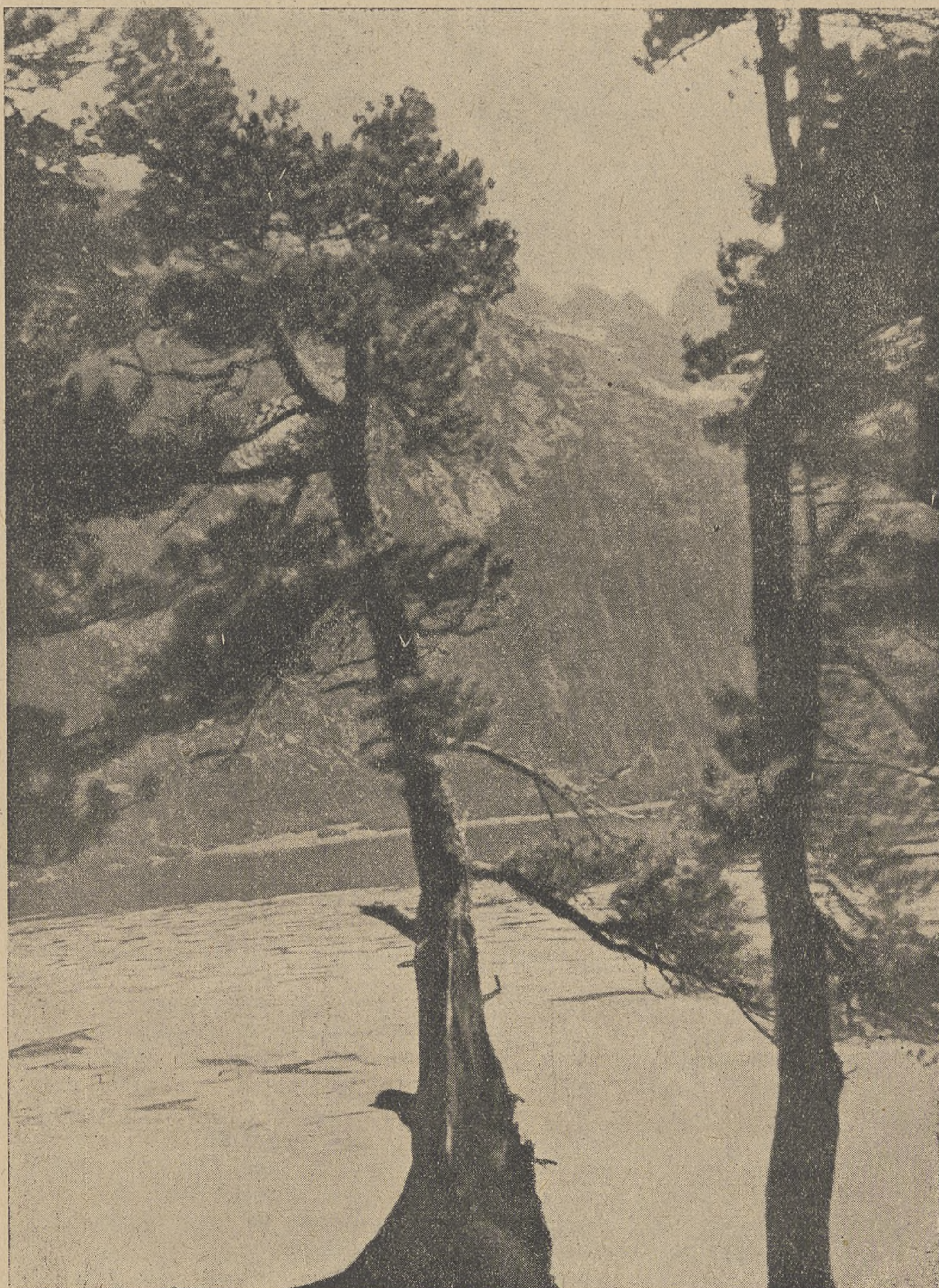
WYDAWNICTWO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW LEŚNYCH
I PRZEMYSŁU DRZEWNEGO

SPIS RZECZY – SOMMAIRE

LAS POLSKI

MIESIĘCZNIK FACHOWY ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW LEŚNYCH I PRZEMYSŁU DRZEWNEGO

Rok XXII | Warszawa, Sierpień 1948 r. | Nr 8



Limba nad jeziorem Popradzkim w Tatrach.

(„Ceskoslovensko" Nr 6 — 1947)

Wyróżnienie zasług
na odcinku tegorocznych zalesień

DO WSZYSTKICH PRACOWNIKÓW
ADMINISTRACJI LASÓW PAŃSTWOWYCH

Przypadł mi w udziale zaszczyt podziękowania Wam za sumienne wykonanie Waszych zadań a zwłaszcza za terminowe i staranne wykonanie planu zalesień na rok gospodarczy 1947/48.

Jeśli z projektowanych do wykonania w bieżącym roku gospodarczym 37.820 ha zalesień bieżących, 40.000 ha zalesień inwestycyjnych i 157 ha szkółek — wykonaliście 37.848 ha zalesień bieżących, 50.000 zalesień inwestycyjnych, i 171 ha szkółek, świadczy to najwymowniej, że obowiązek swój spełniliście należycie.



Wicemin. inż. R. Borowy

W szczególności pragnę tą drogą wyrazić szczere uznanie Nadleśniczemu Nadleśnictwa Jedlnia w DLP Okręgu Radomskiego — ob. Kowalczewskiemu Janowi, który administrując obszarem o powierzchni 5.010,40 ha, dokonał na swym terenie zalesień na powierzchni 636 ha. Na osiągnięcie tak wspaniałych wyników złożył się ofiarny wysiłek leśniczego Leśnictwa Zadobrze, ob. Marosza Karola, który zalesił w bieżącym roku gospodarczym 380 ha i Leśniczego Leśnictwa Jarzębie, ob. Kustry Feliksa, który wykonał zalesienie na powierzchni 256 ha. Wymienieni pracownicy wywiązali się ze swych zadań wzorowo, dbając zarówno o odpowiedni dobór gatunków do jakości siedliska zalesianych obszarów, jak i o najstaranniejsze wykonanie pracy.

Wreszcie, z najwyższym uznaniem muszę stwierdzić, że Wasza — Leśnicy i Drzewiarze — ofiarność w odbudowie zniszczonej Stolicy jest czynem godnym naśladowania, godnym członków Związku Zawodowego Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego, których praca utrwala i z niesłabnącą energią nadal utrwalać będzie mocne fundamenty Polski Ludowej.

Wiceminister Leśnictwa
(—) inż. R. Borowy

Warszawa, 15 czerwca, 1948 r.

TOWARZYSZE ZWIĄZKOWCY — LEŚNICY I DRZEWIARZE!

W imieniu Zarządu Głównego składam podziękowanie za ofiarną i pełną wysiłku pracę — tak Towarzyszom zatrudnionym w gospodarswie leśnym jak również i Towarzyszom w Zakładach Przemysłu Drzewnego.

Wykonaliście pracę ponad nakreślony plan w każdej dziedzinie, a w szczególności przy zalesieniach inwestycyjnych.

Praca Wasza utwierdza Zarząd Główny w przeświadczeniu, że jesteście świadomi swych obowiązków wobec Demokratycznej Ojczyzny, wobec nowej Polski Ludowej. Godny podkreślenia jest również fakt, że Wasze wyrobienie społeczne i ofiarność, jak to czytamy na łamach „Stolicy", znajdują wysoką ocenę wśród całego społeczeństwa.

Przewodniczący Zarządu Głównego
Zw. Zaw. PL i PD
(—) Al. Stachurski

Warszawa, 15 czerwca, 1948 r.

MICHAŁ CZAJKOWSKI

Organiczne cele odbudowy lasów

Buts organiques de la reconstruction de la forêt

Akcja „Dnia Lasu" w roku bieżącym została skierowana przede wszystkim **na zalesienie kraju** i na ugruntowanie w szerokich kołach społeczeństwa idei obrony stanu posiadania lasów, a nawet powiększenia areału leśnego w Polsce.

W kolejności potrzeb planowej odbudowy gospodarstwa narodowego **jest to zadanie czołowe,** mające pierwszorzędne znaczenie państwowe.

I trzeba przyznać, że społeczeństwo coraz bardziej docenia wagę tego zagadnienia.

Z tych meldunków o przebiegu akcji, jakie otrzymujemy, wynika, że idea zalesienia kraju porwała zarówno starsze pokolenie jak i szczególnie **naszą młodzież,** że dobrowolna ofiarna praca, w tym kierunku podejmowana, zaczyna przybierać **charakter wprost masowy, żywiołowy.**

Ten zapał, to **współzawodnictwo pracy przy zalesianiu kraju** — nie jest jakimś ogniem słomianym, powstałym tylko na podłożu emocjonalnym, lecz **jest** zarazem głęboko przemyślaną i świadomą celu **akcją planową.** Świadczą o tym dochodzące zewsząd, ze szpalt prasy codziennej, z publikacyj i przemówień, z artykułów w pismach naukowych i fachowych — panujące w opinii ogółu **dowody konieczności zalesienia** naszego kraju.

W tych powszechnie głoszonych wypowiedziach powtarzają się wszystkie słuszne i niewątpliwie uzasadnione opinie, o potrzebie naprawy krzywd, wyrządzonych gospodarstwu leśnemu przez najeźdźcę i działania wojenne, o konieczności przysporzenia temu gospodarstwu utraconych korzyści, o kulturalnych potrzebach, które muszą być zaspokojone przez przywrócenie lasom kwitnącego stanu i wreszcie o **odbudowie piękna tego krajobrazu,** w którym lasy, jako arcydzieło przyrody odgrywają taką decydującą rolę.

Ale spośród wszystkich tych wypowiedzi **nie wyczuwa się jeszcze** przeświadczenia ogółu o **najważniejszej rzeczy** — mianowicie o potrzebie odbudowy lasu, jako koniecznego elementu **krajobrazu gospodarczego Państwa.**

Nie mówi się jeszcze wyraźnie o lesie, jako o takiej **niezbędnej części składowej** całego **środowiska naszego życia,** która obok pól, pastwisk, wód gruntowych i atmosferycznych, i wreszcie samej atmosfery w biegu dni i nocy oraz w przemianach pór roku — **stanowi o samym tym życiu,** w znacznym stopniu **decyduje o istnieniu i dobrobycie najszerszych mas ludzkich.**

A tymczasem, wobec gruntownych zmian naszego społecznego ustroju i w związku z zadaniami planowej gospodarki narodowej, wiadomości o takim właśnie **organicznym znaczeniu lasu** muszą być przede wszystkim powszechnie znane i przez ogół wszechstronnie rozważane.

Piękno bowiem form widzialnych jak i korzyści materialne, dające się określić, zmierzyć i ocenić, jako **dobro człowieka indywidualnego,** są to wartości niewątpliwie bardzo cenne i niezbędne dla rozwoju cywilizacji ludzkiej — ale **nie wystarczające jeszcze dla zupełnego, doskonałego wyrazu tej cywilizacji,** dla jej **osiągnięć szczytowych.**

Nie może bowiem **być** prawdziwego dobra i piękna **życia narodowego,** bez **społecznego ugruntowania pokoju i dobrobytu tych niezliczonych mas ludu pracującego, który życie buduje.**

Nigdy zaś **nie będzie tego przeświadczenia pełnego, radosnego życia** w społecznym obcowaniu ludu, **bez ładu, bez porządku organicznego tych wszystkich części gospodarstwa narodowego,** które stanowią na tym świecie o życiu ludzkim.

W życiu społecznym wyższego rzędu, **w gospodarce organicznej zespołów państwa ludowego — taki ład — jest podstawą całej gospodarki** i dlatego ona musi być **gospodarką planową** i stąd, z pewnością, w naszej prastarej mowie ludowej wyraz **ładny, składny** — jest synonimem rzeczy pięknej.

Jakąż jest ta główna rola lasów — jako niezbędnej części gospodarczego krajobrazu Państwa?

Bezpośrednio, w liczbach, w metrach pozyskanego surowca drzewnego, w kształtach wyrobionych fabrykatów, w ilości dewiz za nie uzyskanych, — takiego znaczenia lasów ustalić się nie da.

Pojęcie o tym **czym jest las dla każdego obywatela** kraju, jaką wartość stanowi on **dla rolnika,** zaopatrującego kraj w środki żywności, **dla robotnika,** zakładającego podwaliny przemysłu, **dla inteligenta,** pogrążonego w pracy umysłowej — **możemy zdobyć** tylko za pomocą **obserwacji szeregu pokoleń,** i to raczej na podstawie doświadczenia tragicznego, przez poznanie, **czym staje się kraj bez lasu.**

Takie tylko długofalowe doświadczenie wykazało, że **pewna lesistość kraju,** przez wpływ lasu na **klimat,** na **ochronę gleby** przed wyjałowieniem, na **wydajność plonów rolnych** —**decyduje** o możności **samowystarczalnego,** a więc **niezależnego gospodarczego bytu** ludności tego kraju.

Doświadczenia te dowiodły, że wraz z zanikiem lesistości kraju warunki bytu gospodar-

czego jego mieszkańców stają się coraz gorsze, trudniejsze, coraz zależniejsze od krajów należycie wyposażonych w lasy.

Na podstawie tych doświadczeń wiemy już dziś, że może wprawdzie istnieć bez lasów państwo przemysłowe, opierające całą swą gospodarkę na **eksporcie swych wyrobów — i na imporcie środków egzystencji.**

Ale w wypadku zakłócenia międzynarodowego obrotu towarami, takie państwo będzie narażone na utratę swej niezależności gospodarczej a następnie i politycznej.

Natomiast **państwo przemysłowo - rolnicze,** jakim jest obecnie Polska, **musi koniecznie posiadać pewną ilość lasów,** jako części składowej swego krajobrazu gospodarczego.

W przeciwnym bowiem razie organiczny ład gospodarki narodowej zostanie w końcu zachwiany i zadania swej samoistności państwo takie nie spełni.

Tak niezbędny stopień lesistości w naszych warunkach określany jest przez naukę leśnictwa w ilości 25 — 30% ogólnej powierzchni kraju, musi więc stanowić 8 — 10 milionów ha lasów, należycie zagospodarowanych, a więc posiadających taką wartość i taki układ klas wieku, któryby gwarantował dodatni wpływ lasu na stan dobrobytu ludności.

Dla osiągnięcia tej granicy brakuje nam w tej chwili około 2 milionów ha lasu, zniszczonego przez okupanta i działania wojenne — i ta oto olbrzymia powierzchnia musi być przez nas co-prędzej zalesiona.

Takim jest **argument najpoważniejszy,** uzasadniający potrzebę zalesienia, który w związku z tegoroczną akcją „Dnia Lasu" należy szczególnie podkreślić.

Istnieje wprawdzie pewien kąt widzenia, pewien sposób rozumowania, który usiłuje osłabić przytoczony wyżej dowód i sprawę zalesienia przewlec.

Zwolennicy tego poglądu powiadają, że wszystkie te **dodatnie wpływy żywego lasu,** jako dobra narodowego wyższego rzędu istnieją, ale **są bardzo długofalowe** i nie dadzą się osiągnąć z roku na rok przy planowaniu gospodarki narodowej.

Stąd wynika, że nakłady inwestycyjne związane z zalesieniem kraju muszą w porządku wykonania planu ustąpić miejsca wydatkom na cele bardziej naglące i bardziej produkcyjne.

Kraj, wobec braku 2 milionów ha lasu nie obróci się jeszcze od razu w pustynię, — można więc z tą sprawą zaczekać. Należy natomiast rozbudować raczej zakłady przemysłu drzewnego, **nawet w oparciu o surowiec drzewny importowany,** na wypadek gdyby nasze gospodarstwo leśne nie mogło zaopatrzyć tych zakładów w surowiec krajowy.

Otóż w **tym rozumowaniu** kryje się **błąd zasadniczy,** tkwią reminiscencje minionej epoki nieładu gospodarczego, kiedy nie doceniało się znaczenia **organicznego gospodarstwa narodowego jako największego dobra ogółu.**

Pewnie, że moglibyśmy sztucznie podtrzymywać jakiś czas istnienie przemysłu drzewnego kupując drewno zagranicą, dopóki sprzedawcy nie postawiliby nam takich warunków, któreby godziły w suwerenność naszego Państwa.

Moglibyśmy nawet w ten sposób chwilowo dać pracę rzeszom robotników i pracowników tego przemysłu. Ale gdzie i za jakie pieniądze zdołalibyśmy nabyć te **warunki klimatyczne i hydrograficzne,** które reguluje w kraju las żywy, a które tak są niezbędne dla dobrobytu **każdego obywatela** naszego kraju?

Gdzie są na świecie takie fabryki tlenu, któreby dostarczały nam środków oczyszczenia atmosfery wielkich miast i ośrodków fabrycznych i ratowały zdrowie, dodawały siły życiowej **wszystkim** ich mieszkańcom?

Tych dóbr importować się nie da — trzeba je wydobyć w kraju z racjonalnego współżycia z lasem za pomocą umiejętnej polityki leśnej, w drodze szybkiego zadrzewiania i zalesiania kraju.

Zresztą, **istnieje jeszcze jedno wielkie niebezpieczeństwo,** zagrażające w dalszym ciągu naszym lasom, dla którego zażegnania musimy rozpocząć gwałtowne sadzenie drzew w lasach jak najrędzej, nie marnując ani jednego roku.

Tym niebezpieczeństwem jest **klęska szkodliwych owadów.**

Klęska owadów, tak zwana gradacja, w okresie ostatnich kilkuset lat nawiedzała lasy ziem polskich najpierw co 40 — 50 lat, następnie co 25, a w ciągu ostatniego pięćdziesięciolecia co 12 lat. Przy tym początkowo zupełnemu zniszczeniu podlegały drzewostany na powierzchni kilkuset ha, gdy tymczasem klęska w r. 1922—1924 ogarnęła 800.000 ha lasów polskich, a oczekiwana w 1949 r. gradacja owadów zagraża niemal ¼ lasów całej Polski.

Przyczyną tych najść była z jednej strony **wadliwa gospodarka Niemców,** hodujących na naszych ziemiach równowiekowe lasy sosnowe, które w pewnej chwili padają ofiarą szkodliwego owadu, na coraz większych przestrzeniach, z drugiej zaś strony **wojny** i związany z nimi **nieład gospodarczy,** pozostawienie w lesie uszkodzonych i nieokorowanych drzew, powiększające jeszcze bardziej rozmiary klęski.

Otóż i w tym wypadku doświadczenie praktyczne i nauka leśnictwa jednomyślnie stwierdziły, że jedynym ratunkiem, jedynym radykalnym zabiegiem **zapobiegawczym,** lokalizującym gradację — a więc ratującym lasy — jest **jak najszybsze zalesienie** zdewastowanych powierzchni leśnych **gatunkami wszelkich liściastych drzew,** które podobnie, jak to się dzieje w lesie naturalnym, stają się podłożem **biologicznego zwalczania** szkodliwego owadu.

W naszych warunkach, kiedy na powierzchni 600.000 ha zwarcie drzewostanów stało się tak bardzo nikłe, że powstały na nich same płazo-

winy i halizny — osiągamy, dokonując takich zalesień podwójną korzyść.

Nie tylko bowiem **opanowujemy klęskę** owadów, ale na dalszą metę **odbudowujemy las różnogatunkowy,** przywracamy mu warunki **naturalnego organicznego życia, zaprowadzamy na nowo ład** racjonalnej gospodarki leśnej.

Pamiętajmy zatem, że tylko przez należyte, szybkie zalesienie możemy **zaleczyć dawne rany** naszych lasów a zarazem **zapobiec ich zniszczeniu w przyszłości,** zapewnić im życie.

Pamiętajmy również, że **życie organiczne lasu — to jeden z koniecznych warunków** gospodarczej **samowystarczalności** Narodu i Państwa.

EGON GLESINGER

Dział Leśnictwa i Płodów Leśnych F. A. O.

Nadchodzący wiek drewna*)

Le Siècle du bois approche

II.

Dalsze odkrycia w dziedzinie lignocellulozowych mas plastycznych

Jeden z produktów laboratorium Tomasza Alva E d i s o n'a, pierwsza lignocellulozowa masa plastyczna, była stworzona przez Owen M a s o n a, asystenta amerykańskiego odkrywcy o światowej sławie. Kierowany— podobnie jak sam Edison — czysto praktycznymi pobudkami, Mason poszukiwał nie nowych mas plastycznych, ani tym mniej rozwiązania problemu ligniny, lecz po prostu przemysłowego spożytkowania milionów ton pierwszorzędnego drewna, jakie amerykańskie tartaki przeznaczały do pieców, jako odpady. Dopiero teraz po ćwierćwieczu, staje się jasnym, że Mason wynalazł więcej niż płytę pilśniową, że wynalazł on przez oryginalny proces chemiczno - mechaniczny, prawdziwą masę plastyczną.

Zasadą wynalazku Masona jest armata naładowana trocinami i strużynami, otrzymanymi z prawie wszystkich rodzajów odpadów drzewnych. Przy zamkniętej hermetycznie rurze (armaty), ładunek odpadów drzewnych jest poddany przez kilka chwil bardzo wysokiemu ciśnieniu. Nagłe zwolnienienie ciśnienia wywołuje wewnętrzne eksplozje w komórkach drewna, rozdzielając od siebie włókna i reaktywując ligninę, tak, że może ona na nowo wiązać z sobą te włókna. Ładunek — brązowa płynna masa jest potem myta, przepuszczana przez sito i rozłożona na taśmie maszyny, gdzie podlega prasowaniu, suszeniu i po pocięciu daje płyty o grubości od jednego do kilku cali.

Typowa płyta Masonitowa posiada około połowy giętkości miękkiego drewna. Jej porowata włóknistą struktura czyni ją doskonałym izolatorem ciepła, odgłosów i elektryczności. Masa jest związana razem nie przez powiązanie wzajemne włókien cellulozowych — jak w papierze, ani przez dodatek obcych materiałów plastycznych, ale przez własną ligninę drewna, która wiąże włókna z powrotem, w godny uwagi mocny, trwały i jednorodny związek.

Materiały izolacyjne były znane na długo przedtem, zanim został zrobiony Masonit, ale te nowe płyty pilśniowe były o wiele lepsze i tańsze, tak że od razu ogarnęły rynek. W izolowaniu domów od nadmiernej wilgoci i temperatury, w izolowaniu od dźwięków, w umożliwieniu zamieszkania nowoczesnych wielkomiejskich budynków i drapaczy chmur, Masonit i sztuka izolowania znalazły swe właściwe miejsce. Perspektywy otwarte przez Masonit dały pole do powstania szeregu rzutkich przedsiębiorstw. Mając mało doświadczenia odkryły one alternatywy procesu eksplozyjnego i wykazały, że strużyny z drzewa i trociny nie są jedynymi materiałami dla produkcji płyt izolacyjnych. Również ze zwyczajnej mechanicznej miazgi drzewnej, jak i z wytłoków trzciny cukrowej, słomy itp. produkowały one materiały konkurencyjne równie dobre i opłacające się jak Masonit. Przez jakiś czas Celotex, Insulit, Treetex i inne marki materiałów izolacyjnych powstawały jak grzyby po deszczu, nie tylko w Stanach Zjednoczonych, ale również i w całej Europie. Niektóre były sprzedawane nie jako płyty, lecz jako włókniste wyściółki lub podobne do filcu arkusze. Dla konsumentów dawały one korzyści, wynikające ze zniżających się cen i rozmaitości wyrobu dla dostosowania do różnych warunków.

Masonit zapoczątkował nowe ważne odkrycie, które otworzyło dla drewna nowe szerokie widoki. W tym stanie rzeczy wiceprezes Towarzystwa Masonit, mający w swej pieczy badania, rozpoczął publikowanie niektórych inte-

*) Patrz „Las Polski" Nr 6/7 — 1948, str. 192 — tłom. inż. M. P a c h e l s k i. Praca drukowana w nr z paźdz. 1947 „Atlantic Monthly". (Usis).

resujących szczegółów rezultatów swych prowadzonych eksperymentów. Znalazł on, że materiał otrzymany z rozwłókniania w działach może być sprasowany w jednorodną bezwarstwową płytę o wielkiej twardości i odporności na wodę. Nigdy przedtem nie udało się stworzyć podobnego atrykułu i żadne włókna drzewne otrzymane przez inne procesy nie mogły dać w rezultacie płyty o tak wysokich własnościach, bez względu na to, jak silnie były sprasowane. Jasno mówiąc proces eksplozyjny daje niezrównany efekt na włóknach drzewnych.

Przy dużej pomysłowości a małym teoretyzowaniu Mason i jego współpracownicy zorientowali się, że natknęli się na coś niezwykłego, na zupełnie nowy rodzaj mas plastycznych, na masy lignocellulozowe. Na podstawie tych odkryć Towarzystwo Masonit zalegalizowało między 1926 a 1928 rokiem cztery wyjątkowo rozległe patenty. Towarzystwo zmieniło ośrodek zainteresowań z płyt izolacyjnych na nowy materiał konstrukcyjny. Produkowane w szerokiej skali gęstości, niektóre tak ścisłe, że nadają się na podłogi i meble, ciemno brązowe płyty Masonitowe stały się charakterystycznym rysem amerykańskiego budownictwa. W roku 1928 fabryki w Laurel, Missisipi, produkowały 150.000 stóp kwadratowych dziennie; obecna ich zdolność wytwórcza razem z zakładem próbnym (doświadczalnym), który jest jednocześnie jednym z pokazowych miejsc przemysłu Stanów Zjednoczonych, zbliża się do 2.000.000 stóp kwadratowych dziennie. Mając niedostateczną na miejscu dostawę odpadów tartacznych, Masonit stał się bezpośrednim nabywcą i konsumentem papierówki.

Prowadząc dalej swoją politykę intensywnych badań, Mason zainwestował olbrzymią część swych poważnych dochodów w dalszych poszukiwaniach. Wybudował wspaniałe laboratorium, prawie tak wielkie, jak pierwotna fabryka i utrzymuje na swoich stałych listach płacy personel, składający się ze 100 inżynierów chemików. Odkrycie od czasu śmierci Masona w 1935 r., że eksplozja w działach Masonitu reaktywuje ligninę i daje jej pod ciśnieniem siłę powtórnego wiązania włókien cellulozy, otworzyło podstawowy kierunek myśli o przyszłości ligniny.

Inżynierowie Masonitu odczuwają pewność, że ich proces eksplozyjny ucieleśnia dawno poszukiwaną formułę uczynienia ligniny użyteczną w sensie przemysłowym. Myśl ta poparta jest przez własności techniczne Benaloidu i Benalitu dwóch najcięższych i o największej gęstości produktów Masonitu nazwanych tak od imienia fundatora i prezesa Towarzystwa — Ben Aleksandra.

Materiały te użyte były do wyrabiania matryc do wytłaczania metali, eliminując długie i kosztowne sposoby formowania i przykrawania stalowych matryc. Ostatnie produkty Masonitu wykazują znacznie większą wytrzymałość i odporność niż inne masy plastyczne. Ponieważ praktycznie nie używa się tu żadnych obcych spoiw, inżynierowie Masonitu wnioskują, że właściwości te wywodzą się od bardzo wysokich właściwości ligniny, zwłaszcza ligniny reaktywowanej przez działo Masonitowe.

Drewno przetworzone przez proces Masonitowy wykazuje stosunkowo wyższe własności w pewnych główniejszych cechach ponad też same w naturalnym stanie drewna. Chociaż składa się z tych samych składników, jak drewno rosnące, Masonit jest jednorodny, wolny od defektów, niezależny od wielkości drzewa i może być wyrabiany o każdej żądanej gęstości. W swoim szczytowym ciężarze gatunkowym, wynoszącym 1,4 jest on trzy razy cięższy od zwyczajnej sosny. Balsa — drewno najlżejsze i gwajak (Lignum vitae) — najcięższe, tworzą granice wachlarza ciężaru drewna naturalnego od 7 do 88 funtów na stopę sześcienną. Masonit waha się od 1 do 90 funtów na stopę sześcienną. Gęstość jego różni się zgodnie ze specyfikacją, zależnie od różnic w czasie i ciśnieniu procesu eksplozyjnego oraz różnic w zmieszaniu składników miękkiego i twardego drewna.

Ostatnie badania posunęły Masonit również w innym kierunku na polu ligniny. Reaktywowana lignina została oddzielona od pilśni otrzymanej z działa, zmieszana z furfuralem, ciałem chemicznym, wydobytym z płynów odchodzących przy procesie eksplozyjnym, i przetworzona w związek, który daje w pełnym tego słowa znaczeniu masę plastyczną. Wiele jeszcze badań trzeba będzie przeprowadzić, zanim to laboratoryjne odkrycie znajdzie zastosowanie przemysłowe, ale są wszelkie dane ku temu, że badania mogą doprowadzić do wydobycia ligniny wolnej od swych naturalnych związków.

Przygotowania do dnia, w którym lignocellulozowe masy plastyczne wkroczą wreszcie w domenę publicznej konkurencji, na razie idą w rządowych i prywatnych laboratoriach. Laboratorium Państwowe Płodów Leśnych w Madison, Wisconsin i inne, wynalazły praktyczne sposoby formowania lignocellulozowych mieszanin, które już znalazły przemysłowe zastosowanie. Obejmują one między innymi obszerną pozycję w postaci materiału, stanowiącego konkurencję dla twardego kauczuku do użycia w separatorach i skrzynkach baterii elektrycznych.

Jeszcze bardziej żywe badania prowadzi się nad zagadnieniem otrzymania wolnej ligniny do użycia nie tylko w lignocellulozowych mieszaninach, lecz również do wszystkich przeznaczeń plastycznej żywicy. Znaleziono sposób fluoro-wodorowy, który dla drzewnego cukru może mieć takie samo znaczenie, jak sposób holocellulosoketonowy miał dla przemysłu papierniczego. Produkt otrzymany w ten sposób

w probówkach z pierwszych eksperymentów stanowi biały proszek, wykazujący tę samą żywą aktywność, jak pochodne ketonowe ligniny.

Bezsprzecznie niedaleki jest dzień, w którym lignina będzie dostępna do użycia jako główny surowiec dla przemysłu chemicznego.

Gdy przyjdzie ten dzień, lignina może niebywale zwiększyć podaż mas plastycznych. Światowa produkcja mas plastycznych obecnie wynosi około 1.000.000ton, do czego można dodać jeszcze 1.500.000 ton płyt pilśniowych, zarówno izolacyjnych, jak i twardych. Obecny przemysł miazgi drzewnej (papierniczy) oraz przemysł zcukrzania drewna, który przerabia połowę odpadów leśnych Europy i Północnej Ameryki może z łatwością dostarczyć rocznie około 40.000.000 ton ligniny. Jeśli przypuścimy zgodnie z przemysłową praktyką, że żywice ligninowe mogą stanowić 50% w/g. ciężaru ligninowych mas plastycznych, końcowa masa produktu osiągnie liczbę 80.000.000 ton. Jeśli dodać do tego produkcję mas plastycznych z innych źródeł, wskazaną przez wzrastającą krzywą przemysłu, — całkowita masa osiągnie liczbę 100.000.000 ton. Licząc wg. ciężaru liczba 100.000.000 ton równa się obecnej światowej produkcji drewna i stanowi około jednej-trzeciej światowego spożycia metali. Jeśli uwzględnimy mniejszy ciężar mas plastycznych, zrównają się one (masy plastyczne) z metalami co do rzeczywistej objętości.

Należy również pamiętać, że masy plastyczne reprezentują tylko jeden z dwóch zamkniętych w sobie cykli, które stanowią pełne chemiczne zużytkowania całej masy zawartej w drzewie. Drugim, jest płynne paliwo, które może stanowić również nieograniczone zapotrzebowanie w światowych dostawach ligniny. Uzupełniając się nawzajem, oba cykle mogą postawić przemysł leśny na nowe tory i dadzą możność elastycznego stosowania się chemii drewna i utylizacji lasu do warunków ekonomii światowej. Poprzez oba cykle — lignina, ostatnie brakujące ogniwo, zwiąże łańcuchy transporterów i rurociągi, które prowadzą od lasu do zbiorników paliwa zakładów lotniczych i wytwórni użytków domowych dnia jutrzejszego.

WACŁAW KRAJSKI

Walka z pożarami leśnymi w ZSRR (2)

Lutte avec les Incendies des Forêts dans la République Soviétique (2)

Dokładne zbadanie materiałów za lata 1938—1940 wykazało, że ilość i nasilenie pożarów leśnych znajduje się w prostym stosunku do terminów i jakości wykonania ochronnych prac zapobiegawczych *).

Główną zasadą tych zabiegów jest doprowadzenie lasów do takiego stanu, który wykluczał by wszelką możliwość powstawania, a tym bardziej rozszerzania się pożarów.

Do tego rodzaju zabiegów należą:

a) Oczyszczanie zrębów z odpadów drzewnych,

b) zakładanie przeciwpożarowych pasów izolacyjnych, linii i dróg, z przerwaniem zwarcia i odsłonięciem gleby mineralnej,

c) usunięcie łatwopalnej leżaniny, chrustu i posuszu z przestrzeni leśnej,

d) należyta izolacja terenów z nagromadzonym latami nadmiarem łatwopalnego drewna (tzw. „gorielniki"),

e) otoczenie młodników iglastych izolacyjnym pasem przeciwpożarowym,

f) urządzenie dróg i przejazdów do zbiorników wodnych..

*) Patrz „Las Polski" Nr 6/7 — 48, str. 195.

Powyższe zabiegi mają być zakończone przed jesienią każdego roku, uwzględniając okres niebezpieczeństwa pożarowego roku następnego, tj. wiosny i lata. Jako termin wykonania prac wyznaczono datę 1-go czerwca.

Ponadto w przepisowym terminie winien być doprowadzony do porządku i przygotowany do użytku, lub skompletowany cały sprzęt i inwentarz przeciwpożarowy, tj. samochody, maszyny, narzędzia, wieże obserwacyjne we wszystkich jednostkach administracyjnych leschozów, tj. obchodach, leśnictwach (tzw. „objazdach" (i nadleśnictwach, nazywanych leśnictwami).

Obowiązuje przeprowadzenie masowej pracy uświadamiającej wśród robotników i pracowników miejscowych instytucji i urzędów, w kołchozach, organizacjach szkolnych i pionierskich, wśród pastuchów, myśliwych itd. Praca ta ma się zakończyć wciągnięciem ludności do czynnej akcji przeciwpożarowej w drodze zorganizowania ochotniczych oddziałów i brygad przeciwpożarowych do walki z pożarami oraz do służby w okresie pogotowia pożarowego.

W każdym okręgu, leschozie, nadleśnictwie, leśnictwie i obchodzie ma być opracowany plan walki z pożarami, dostosowany do miejscowych

warunków, oraz uzgodniony z organami Ministerstwa Spraw Wewn. Plan taki zatwierdzony przez Komitet Wykonawczy miejscowej Rady delegatów pracujących, staje się główną wytyczną, którą kierują się pracownicy i robotnicy leśni w czasie niebezpietczeństwa pożarowego.

W okresie utrwalania obecnego ustroju państwowego (znajdującego się w tzw. „okrążeniu kapitalistycznym"), żąda się od pracowników zwiększonej czujności i uwagi przy ochronie przeciwpożarowej. W tym bowiem czasie czynne są wrogie siły, działające z zewnątrz państwa, usiłujące szkodzić przez wysyłanie szkodników, dywersantów, szpiegów, terorystów, działających przy pomocy ulubionych swych metod, tj. w drodze umyślnego podpalania lasów.

W statystyce przyczyn powstawania pożarów zwraca uwagę znaczny procent przyczyn nieustalonych, wynoszący od 47 do 50%. Sprawcy pożarów, w tej liczbie większość podpalaczy, zostają niewykryci. Stale powtarzające się z roku na rok znaczne ilości pożarów o nieustalonych przyczynach wywołują ostre uwagi w prasie pod adresem niektórych dyrektorów okręgowych lasów i inspektorów ochrony, zarzucając im, że spokojnie rejestrują w gabinetach wypadki powstawania pożarów i układają kwartalne i roczne sprawozdania, zamiast zainteresować się bezpośrednio akcją pożarową i wydać odpowiednie zarządzenia.

Pilnej uwadze poleca się czynności zapobiegawcze, tj. sprawę oczyszczania zrębów od odpadków drzewnych w drodze spalania w okresie wyrębu, tj. w ciągu zimy. Organizacje eksploatujące użytki drzewne, obowiązane są czynności te w swoim czasie przeprowadzić. Leschozy winny dopilnować ścisłego wykonania zabiegów ochronnych przez te instytucje i w wypadku jawnego naruszenia przepisów obowiązane są zabronić dalszych wyrębów, a winnych pociągnąć do surowej odpowiedzialności.

Obowiązki bezpośrednich wykonawców terenowych, tj. nadleśniczych i leśniczych, są objęte „Instrukcją o państwowej ochronie lasów Z. S. R. R." (Położenije o gosudarstwiennoj ochranie Sojuza S. S. R.), zatwierdzoną przez Radę K. L. dnia 26. VIII. 1939 r.

Obowiązki te zostały sformułowane w §§ 9—12, które przewidują: „Systematyczną kontrolę terenową obchodu (objazdu), ze szczególną uwagą na działki leśne, najbardziej narażone na pożary, uszkodzenia przez szkodliwe owady i choroby drzew (§ 12).

Jakość pracy ochronnej personelu terenowego określa się w zależności od ilości powstałych pożarów, ilości tychże we właściwym czasie zauważonych i zlikwidowanych, ilości defraudacji i w ogóle od doprowadzenia lasu do stanu, przy którym uniemożliwione jest powstawanie pożarów i defraudacji.

Instrukcja przewiduje, że w okresie niebezpieczeństwa pożarowego personel terenowy leśny wykonuje **tylko prace związane z ochroną lasów od pożarów i defraudacji** (§ 9).

Zaznacza się, że w okolicach, nadmiernie oddalonych od miejsc dotychczasowego zamieszkania i nie posiadających jeszcze osad służbowych, leschozy i nadleśnictwa winny pobudować dla straży leśnej pomieszczenia, nadające się do zamieszkania w porze letniej (namioty, przenośne baraki itd.), oraz zabezpieczyć stałą dostawę żywności, gazet, książek itp.

Walka z pożarami zasadniczo rozkłada się na następujące stadia:

1) Założenie sieci pasów przeciwpożarowych i innych urządzeń, zapobiegających rozszerzaniu się ognia.

2) Szybkie wykrywanie ognia w początku powstawania.

3) Przeprowadzenie akcji przeciwpożarowej.

Na terenie lasów „Gławlesochrany" duży nacisk położony jest na pasy ochronne.

Cały teren podzielony został na 3 strefy:

1) Strefa północnych i północno-wschodnich rejonów Rosji Europejskiej.

Charakterystyczne cechy tej strefy stanowią: wielkie łączne przestrzenie borów iglastych, słabo rozwinięta sieć dróg, nieznaczne zaludnienie, utrudniony zbyt drewna, zaśmiecenie lasów leżaniną i burzołomami i znaczne powierzchnie dawnych wypalenisk z pozostałymi nieuprzątniętymi drzewami.

Wielkie łączne przestrzenie lasów przecinane są pasami przeciwpożarowymi, szerokości 50 m, na których usunięto drzewostan i pokrywę zieloną, z odsłonięciem gleby mineralnej na szerokości 1 — 3 m po obu stronach pasa. Tymi liniami izolacyjnymi dzieli się drzewostany na prostokąty o szerokości boków 5 — 6 km, tworząc izolowane od siebie działy lasów o powierzchni 2,5 — 3,5 tysięcy ha. W niektórych wypadkach boki prostokątów mogą wynosić do 10 km długości. Buduje się drogi pożarowe, celem ustanowienia szybkiej łączności na przyszłość z miejscami, gdzie mógłby powstać pożar.

Na szeroką skalę stosuje się patrolowanie przy pomocy samolotów, oraz utrzymywanie łączności przy pomocy radia (sieć telefoniczna prawie nie istnieje).

2) Strefa lasów centralnej okolicy Rosji Europejskiej. Są to niewielkie kompleksy lasów iglastych, posiadające sieć dróg i linii oddziałowych, w okolicach dobrze zaludnionych.

Oddzielne kompleksy leśne są rozdzielone liniami izolacyjnymi szerokości 2 — 6 m na działki o pow. do 45 ha. W okresie pogotowia pożarowego stosuje się patrolowanie przy pomocy samolotów.

3) Trzecia strefa obejmuje pozostałe tereny na południu i południo-wschodzie Europ. Rosji. Jako zabiegi ochronne stosuje się izolowanie młodników iglastych w drodze orania pasów, zakładania pasów ochronnych wzdłuż dróg i rozdzielanie młodników na działki do 25 ha po-

wierzchni przy użyciu linii izolacyjnych szerokości 4 — 6 m.

Zadaniem linii izolacyjnych w drzewostanach w ogóle jest trwałe rozerwanie łączności między drzewami, oraz usunięcie wszelkiej pokrywy roślinnej, odsłaniając glebę mineralną.

Opracowuje się do tego m. in. metodę stosowania tzw. „herbicydów", tj. preparatów chemicznych (chlorków sodu i potasu), przy których pomocy niszczy się wszelką roślinność zielną i krzewy na pasach izolacyjnych.

Skuteczność takich pasów jest wprost proporcjonalną do szerokości i dokładności w wykonaniu mineralizacji powierzchni gleby.

Stosuje się także wprowadzenie podszytów liściastych wzdłuż brzegów drzewostanów. Jednakże w okresie wiosennym, gdy gleba jest pokrytą warstwą suchych liści, pasy takie nie spełniają swego przeznaczenia.

Pracując nad rozwiązaniem tego zagadnienia, jeden z leśników radzieckich (P. E. Komlew) zaproponował wprowadzenie sztucznie na pasach przeciwpożarowych mącznicy lekarskiej (Arctostaphylos Uva Ursi), która w znacznym stopniu odporna jest na ogień.

Mącznica jest bardzo pospolitym podkrzewem w typie suchych borów europejskiej części Z. S. R. R., rozrasta się obficie w drzewostanach przerzedzonych i nawet na otwartej przestrzeni. Przeprowadzone doświadczenia wykazały, że pod wpływem ognia liście mącznicy tylko zwęglają się, a pod wpływem wysokiej temperatury energicznie wydzielają wilgoć. Pożar pełzający niezmiennie zatrzymywał się na brzegach, porośniętych przez mącznicę terenów. Poczynione obserwacje pozwalają na wysunięcie wniosku, że mącznica może być użyta z powodzeniem na terenach, podlegających niebezpieczeństwu ze strony pożarów i na pasach ochronnych w suchych borach.

Przy rozbudowaniu sieci urządzeń przeciwpożarowych w lasach ochronnych, ze strony administracji „Gławlesochrany" w okresie 1937 — 1940 wykonano następujące prace:

Założono 22.583 km linii przeciwpożarowych w drzewostanach rębnych i młodnikach,

zbudowano dodatkowo pomocnicze drogi na długości 2.269 km;

otoczono młodniki iglaste pasami izolacyjnymi na łącznej długości 100.778 km;

założono pasy przy drogach na długości 29.258 km.

BOLESŁAW ZABIELSKI
Kierownik Oddziału Urządz. Gosp. Leśn. D. L. P.
w Poznaniu

Cięcia częściowe w praktyce urządzeniowej *)

Coupes de regeneration

„Rębnia częściowa" — według Hodowli Lasu prof. St. Sokołowskiego (1930, str. 178) — ma miejsce wtedy, gdy „drzewostany równowiekowe rębne i dochodzące rębności użytkuje się stopniowo przez pewien okres (okres odnowienia), przez zakładanie cięć częściowych. W ciągu tego okresu powstaje z nasienia, opadającego z drzew, stojących na zrębie, równowiekowy nalot, podczas jednego roku nasiennego, albo też odnowienie odbywa się ręcznie przez podsiew czy podsadzenie, w każdym razie jednak pod osłoną starego drzewostanu".

Po wymienieniu zalet tej formy użytkowania w postaci ochrony gleby i zabezpieczenia młodego pokolenia lasu przed szkodliwymi wpływami atmosferycznymi zauważa jednakże prof. Sokołowski, że „przez tworzenie dużych, łącznych przestrzeni drzewostanów iglastych równowiekowych mogą występować niekorzyści z układem tym połączone, podobnie jak w rębni zupełnej".

Nie widząc potrzeby szczegółowego wdawania się w analizę pojęcia „rębni częściowej", którą w dalszym ciągu referatu będziemy nazywać zgodnie z językiem praktycznym wprost „cięciami częściowymi", chcemy poświęcić pewną ilość miejsca *technicznemu ujęciu* cięć częściowych z urządzeniowego punktu widzenia, tzn. z punktu widzenia ich planowania na mapie cięć i w planie cięć.

By odpowiedzieć na pytanie, jak należy planować cięcia częściowe, trzeba przed tym rozstrzygnąć następujące kwestie:

1) Jak długi jest okres odnowienia u gatunków przewidzianych do użytkowania cięciami częściowymi? Od tego zależy bowiem, czy cięcia danej powierzchni planować na jedno czy na dwa dziesięciolecia.

2) Jak duża powierzchnia powinna być przeznaczona do cięć częściowych?

3) Jakie winny być zasady praktycznego określania masy przewidzianej do usuwania w ramach jednego cięcia?

Według „Hodowli Lasu" prof. Sokołowskiego *okres odnowienia* u buka wynosi 12 — 20 lat, u jodły — 10 — 20 lat, u dęba szyp. — do 16 lat, a u sosny — 4 — 6 lat.

[1]) Fragment z referatu na II zjazd urządzeniowy w Ministerstwie Leśnictwa w Warszawie, zorganizowany w dniach 7 — 10 stycznia 1948 r. (patrz „Las Polski" Nr 6/7 — 48, str. 201).

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że rola cięć częściowych obejmować winna nie tylko wykorzystanie roku nasiennego w razie odnowienia samosiewem, ale również ochronę młodego pokolenia przed szkodliwymi wpływami atmosferycznymi, bez względu na to, czy powstało z samosiewu, czy z podsadzenia lub podsiewu, to przyznać należy, że nawet okres odnowienia sosny, podany jako 4 — 6-letni, rozciągnąć się może przy uwzględnieniu możliwości podsadzeń dęba i buka do okresu przewyższającego lat 10. Planowanie więc cięć częściowych z hodowlanego punktu widzenia winno być w planach cięć rozłożone na dwa dziesięciolecia.

Teoretycznie biorąc możnaby cięciami częściowymi użytkować i odnawiać powierzchnię całych drzewostanów, które do tego rodzaju użytkowania posiadają wymagane warunki. Praktyka jednakże wykazała, że poddawanie operacji cięć częściowych zbyt wielkich powierzchni, które niejednokrotnie pokryte są jednym drzewostanem, jest bardzo ryzykowne i w razie nieudania się pociąga za sobą degradację i zachwaszczenie dobrych gleb, których następnie doprowadzenie do sprawności i zalesienie jest bardzo trudne. Z tego względu należy do cięć częściowych wyznaczać powierzchnie ściśle ograniczone co do wielkości, a nawet i formy, nie przekraczając w większym stopniu powiechrzni cięć zupełnych. Konieczne staje się automatycznie zachowanie kierunku cięć, a nawet pewnego rodzaju nawrotu cięć.

Określenie ilości masy, jaka winna być usuwana jednorazowo na danej powierzchni oraz określenie ilości cięć (a więc kolejnego wkraczania z użytkowaniem) na tejże powierzchni uzależnia się od dwóch czynników: a) od obecności i stanu młodego pokolenia, które — o ile istnieje już na gruncie — zastaje urządzenie w danym drzewostanie i b) od zadrzewienia i zwarcia starego drzewostanu — co jest aktualne również dla chwili poprzedzającej powstanie młodego pokolenia. Nawet określiwszy dokładnie stan młodego pokolenia i zadrzewienie górnego piętra nie powinno urządzenie zbyt rygorystycznie podawać wykonawcom w planie cięć tak ilości masy w jednym cięciu, jak i ilości samych cięć na konkretnej powierzchni, a traktować zaplanowane liczby jako wielkości orientacyjne, w ramach których wolno wykonawcy (nadleśnictwu) w razie potrzeby poczynić pewne przesunięcia, czy to w kierunku zwiększenia lub zmniejszenia pobieranej w jednym cięciu masy, czy też ilości samych cięć.

Mając na uwadze powyższe momenty, ujmujemy praktyczną z urządzeniowego punktu widzenia, stronę cięć częściowych następująco: Celem cięć częściowych jest spowodowanie i wykorzystanie odnowienia naturalnego oraz



Droga piaszczysta w borze sosnowym

fot. inż. G. Spława-Neyman

zapewnienie młodemu pokoleniu lasu, powstałemu drogą naturalną lub wprowadzonemu odręcznie, ochrony przez górne piętro drzewostanu. Z uwagi na duże niebezpieczeństwo przymrozków wiosennych przyjmuje się 10 — 20-letni ogólny okres odnowienia, co nie przeszkadza, że przy sprzyjających okolicznościach szczegółowy okres odnowienia może być również krótszy. Cięcia częściowe projektuje się na całe dziesięciolecie bez wyznaczenia cięć na poszczególne lata okresu gospodarczego, ponieważ czas, miejsce i intensywność cięć muszą być dostosowane do wymagań hodowlanych drzewostanu oraz stanu i potrzeb nalotów, ewentualnie wprowadzonych podsiewów lub podsadzeń, a to nie da się z góry przewidzieć i ustalić.

Decyzję co do sposobu gospodarowania w drzewostanach przeznaczonych do cięć częściowych pozostawia się inicjatywie nadleśnictwa. Wyznaczone na dziesięciolecie powierzchnie cięć dzieli się na mapie i w planie cięć na części, dla wskazania przyjętego kierunku cięć i odnowienia lasu oraz dla wyposrodkowania manipulacyjnej i zredukowanej powierzchni cięć, a w związku z tym i projektowanej do pozyskania masy.

Zależnie od wieku, składu i zwarcia drzewostanu podzielono powierzchnię cięć I i II dziesięciolecia w kierunku zgodnym z postępem cięć zupełnych na części:

A) na których przewiduje się usunięcie całego ($^3/_3$ — $^2/_3$) drzewostanu w dziesięcioleciu,

B) na których przewiduje się usunięcie $^2/_3$ drzewostanu w dziesięcioleciu,

C) na których przewiduje się usunięcie ½ drzewostanu w dziesięcioleciu,

D) na których przewiduje się usunięcie ⅓ drzewostanu w dziesięcioleciu.

W ilu cięciach projektowana do pozyskania masa ma być usunięta, plan nie przesądza. Podaje się tylko, że orientacyjnym wskaźnikiem w tym względzie są ułamki, wyrażające projektowaną do pobrania masę, a mianowicie:

Mianownik wskazuje w ilu cięciach dany drzewostan przypuszczalnie może być odnowiony, a licznik, ile z tych cięć przypada na pierwsze lub drugie dziesięciolecie. Zabiegi hodowlane nadleśnictwa winny zmierzać do tego, aby w końcu dziesięciolecia przynajmniej część drzewostanów objęta cięciami pod A) była całkowicie odnowiona, a w części pod B) i C) miały odnowienie jak najdalej zaawansowane. Stosownie do powyższego, wszystkie cięcia przedsięwzięte w drzewostanach przeznaczonych do cięć częściowych na pierwsze dziesięciolecie należy traktować jako planowe i przekroczenie wyznaczonej masy nie powoduje cięcia pozaplanowego, ponieważ wolno pozyskać nadleśnictwu więcej od projektowanej masy, jeżeli jest to potrzebne dla odnowienia drzewostanu przeznaczonego do cięć.

Oczywiście winno nadleśnictwo w innych cięciach częściowych uzyskać odpowiednie zaoszczędzenie, ponieważ w zasadzie ogólna masa cięć częściowych nie powinna być powiększona. W szczególnych wypadkach uzasadnionych koniecznością hodowlaną może nadleśnictwo projektować redukcję cięć zupełnych z tytułu intensywniejszych cięć częściowych, jak również zamianę cięć częściowych na zupełne np. z konieczności natychmiastowego całkowitego naturalnego odnowienia lub niecelowości cięcia częściowego wskutek zachwaszczenia gleby uniemożliwiającego odnowienie naturalne.

Należy zauważyć, że pewna e l a s t y c z n o ś ć w planowaniu cięć częściowych jest nie tylko zgodna z i s t o t ą tych cięć, lecz również nadaje całemu planowi cięć częściowych, przy odpowiednim poziomie fachowym wykonawców, bardziej życiowy charakter w fazie jego realizacji na gruncie.

INŻ. JULJAN BOHUSZ

Nowelizacja prawa łowieckiego

Novellisation du droit de chasse

Jeszcze w latach przedwojennych głośno podnoszona i uzasadniana była konieczność nowelizacji naszego prawa łowieckiego. Rozporządzenie Prezydenta R. P. z dnia 3.XII.1927 r. o prawie łowieckim stanowiło w swoim czasie przykład wysoce postępowej ustawy łowieckiej, jednakowoż po upływie dziesięciolecia wyłoniły się dostatecznie liczne i ważkie potrzeby życiowe, wymagające odpowiednich norm prawnych. Ustawodawstwo łowieckie państw Europy, a przede wszystkim niemieckie uczyniło również wielki krok naprzód, za którym Polska nie powinna pozostać w tyle.

Dziś po latach przeszło dwudziestu istnienia ustawy łowieckiej i po zmianach wywołanych wojną narosły jeszcze bardziej potrzeby jej modernizacji. Słuszną jest rzeczą, że bezpośrednio po wojnie najwyższe czynniki w świecie łowieckim, tj. Polski Związek Łowiecki i Ministerstwo Leśnictwa uznały za rzecz wysoce pilną i ważną opracowanie nowego prawa łowieckiego.

Ogół myśliwych ma prawo żywić nadzieję, że po dwu latach pracy projekt nowej ustawy posiada już kształty realne. Tym nie mniej jednakże, dopóki projekt ten jest w stadium opracowania, względnie uzgodnienia między P. Z. Ł. i Ministerstwem Leśnictwa, wydaje się pożądanym każdy głos, każdy dezyderat, czy uwaga na łamach prasy fachowej, która może przyczynić się do realizacji i ostatecznego wyniku prac legislacyjnych.

Czego więc od nowej ustawy oczekujemy?

Ażeby na to pytanie odpowiedzieć, należy pokrótce sformułować zarzuty, jakie dziś możemy postawić ustawie starej. Zarzuty te będą trojakiego rodzaju:

1) Niewłaściwe rozstrzygnięcie pewnych kwestyj i fragmentów w zakresie zagadnień łowieckich objętych ustawą.

2) Niekompletne ujęcie całości zagadnień gospodarki łowieckiej, nieproporcjonalne ich rozłożenie w treści ustawy.

3) Niedostosowanie ustawy do obecnej socjalnej i gospodarczej struktury Państwa.

Względy kategorii 1-ej pomijam całkowicie, jako drugorzędną w skali zagadnień, które chcę tu poruszyć.

Również zarzuty wymienione w p. 3-im są naogół zbyt przesadnie traktowane, aczkolwiek nie można zaprzeczyć, że zmiana ustroju rolnego i stanu posiadania obszarów leśnych w Państwie, wymagają odpowiedniego potraktowania w ustawie łowieckiej.

Zatrzymamy się zasadniczo przy zarzutach kategorii 2-ej, dotyczących struktury i całokształtu treści starej ustawy. Każdy akt prawny, regulujący sprawy całej gałęzi życia społecznego, czy gospodarczego, a za taki musimy uważać ustawę łowiecką, winien posiadać konkretną myśl przewodnią, ujawniającą ten-

dencje ustawodawcy przy formułowaniu normatywnych orzeczeń, które determinują możliwości i kierunki rozwojowe ujmowanej w postanowienia prawne dziedziny życia.

Dla dopełnienia tego warunku ustawa nie może pomijać milczeniem najżywotniejszych spraw dziedziny życia, o której ma decydować.

Nie wydaje się, aby ustawa łowiecka z r. 1927 powyższym warunkom odpowiadała i to należałoby uznać za najpoważniejszą jej wadę.

Jak powinien wyglądać całokształt zagadnień najżywotniejszych dla sprawy łowiectwa i stanowiących o jego warunkach rozwojowych?

Odpowiedzią na to pytanie winien być niejako konspekt treści prawidłowo skonstruowanej ustawy łowieckiej. Wydaje się, że projekt takiego konspektu możnaby ująć w formie poniższych postulatów:

1) Określenie zasadniczych pojęć ustawowych łowiectwa, zwierzyny i polowania.

2) Ujęcie zasad prawnych tworzenia i użytkowania obwodów łowieckich.

3) Najistotniejsze może dla całej ustawy zakreślenie norm prawnych w dziedzinie gospodarki hodowlanej, potraktowanej niemniej wyczerpująco, jak sprawa użytkowania łowiectwa.

4) Właściwe i sprawiedliwe uregulowanie sprawy szkód łowieckich, sporów i rozjemstwa.

5) Prawodawstwo w zakresie użytkowania łowiectwa, czyli wykonywania polowania.

6) Uregulowanie sprawy stosunku władz Państwa i czynnika społecznego w zakresie wykonywania ustawy i współodpowiedzialności za gospodarkę łowiecką Kraju.

7) Wreszcie, jak w każdym akcie prawnym, postanowienia o władzach, postępowaniu, przepisy karne itp.

Przeglądając już tylko spis rozdziałów starej ustawy, stwierdzimy, że sprawy wymienione w p. 3 i 6 sprowadzają się do nieistotnych fragmentów, nie przynosząc żadnych rozstrzygnięć ani wytycznych generalnych.

Inne rozdziały ustawy rozwiązują również poszczególne zagadnienia nie wszechstronnie lub nie proporcjonalnie do ich wagi. Ogólnie powiedzieć można, że ustawa zajmuje się przede wszystkim normowaniem spraw związanych z wykonywaniem polowania, zaniedbując sprawy gospodarki hodowlanej. Ale i w masie przepisów regulujących zakres i sposób wykonywania polowania brak jest myśli zdążającej do podniesienia poziomu techniki łowiectwa w tym zakresie, brak jest wielu norm zasadniczych dyktowanych zarówno przez etykę, jak i względy czysto gospodarcze. Choćby np. sprawa dochodzenia postrzałka zwierzyny grubej nie jest bynajmniej tylko sprawą etyki w stosunku do zranionego zwierza, ale również sprawą zachowania lub utraty pewnej dużej wartości dla życia gospodarczego kraju, w związku z czym na myśliwym winny ciążyć pewne konkretne obowiązki prawne.

Ogólnie możnaby stwierdzić, że stara ustawa łowiecka:

1) nie regulowała w należyty sposób spraw gospodarki hodowlanej i nie zapewniała warunków rozwoju tej zasadniczej dziedzinie łowiectwa, kładąc nieproporcjonalny nacisk na stronę użytkowania;

2) nie wprowadzała norm zapewniających podniesienie poziomu, że tak powiem, „fachowości" polskiego społeczeństwa łowieckiego w dziedzinie wykonywania polowania;

3) nie regulowała należycie cenzusu przygotowania teoretycznego i praktycznego dla myśliwych, zarówno strzelających, jak i hodujących;

4) nie wykorzystywała w sposób należyty udziału czynnika społecznego, więc ogółu myśliwych przez ich organizację, w pracach Państwa w dziedzinie łowiectwa i wykonywania władzy w tym zakresie.

Projekt nowego prawa łowieckiego winien być wolny od powyższych wad zasadniczych. Trudno tu oczywiście rozwinąć szczegółowe dezyderaty i projekty redakcyjne. Ogólny, projektowany schemat treści ustawy został podany wyżej. W ramach krótkiego artykułu można jedynie wymienić zasadnicze postulaty, jakie winny być uwzględnione przy regulowaniu przez ustawę poszczególnych zagadnień. Postulaty te stanowią, zdaniem moim, najpoważniejsze bolączki rozwojowe łowiectwa polskiego zarówno teraz, jak i przed wojną. Postulaty powyższe mógłbym ująć w następujących punktach:

1) Racjonalna organizacja terytorialna obwodów łowieckich z zastosowaniem przymusu podziału całego kraju na obwody i ich łowieckiego zagospodarowania.

Uregulowanie sprawy tworzenia i zagospodarowania łowieckiego obwodów zwierzyny grubej.

2) Przymus prowadzenia racjonalnej gospodarki hodowlanej i eksploatacji łowisk z ustawowym określeniem odpowiednich norm i zasad.

3) Normy prawne regulujące technikę wykonywania polowania, mające na celu podniesienie poziomu łowiectwa polskiego.

4) Przeprowadzenie w szerokiej skali zasady uzgodnienia sprzecznych często interesów rolnictwa i leśnictwa oraz gospodarki łowieckiej.

5) Powołanie samorządu łowieckiego do współpracy i współstanowienia z władzami Państwa o wszystkich sprawach łowiectwa.

6) Przeprowadzenie zasady prawdziwej demokratyzacji łowiectwa, pod którą rozumie się umożliwienie każdemu uprawiania łowiectwa, nałożenie na wszystkich myśliwych jednakowych i bezwzględnych obowiązków w zakresie kwalifikacyj teoretycznych i praktycznych, etyki łowieckiej, hodowli i ochrony zwierzyny,

wreszcie współpracy ze społeczeństwem myśliwych i władzami Państwa.

Chciałbym zatrzymać się specjalnie przy jednym z wyżej sformułowanych postulatów — przy kwestii współpracy Państwa ze społeczną organizacją łowiectwa w zakresie wykonywania władzy i kierowania sprawami łowiectwa w kraju. Jest to postulat na tyle ważny, że może zdecydować o losach i rozwoju łowiectwa na długie lata.

Powiedzieliśmy wyżej, że ustawa łowiecka winna ustalić normy i obowiązki prawne w zakresie wszystkich najważniejszych dziedzin gospodarki łowieckiej, a więc gospodarki terytorialnej, hodowlano - ochronnej, użytkowania zwierzyny, wreszcie działalności wychowawczej w społeczeństwie myśliwych. Na tym jednakże nie kończy się zagadnienie. Ustawę trzeba wcielić w życie, trzeba dalej czuwać nad przestrzeganiem jej postanowień, wreszcie poddawać ją egzaminowi życia. Treść ustawy łowieckiej będzie zapewne zakończona stereotypową formułą: „...ustawę niniejszą zleca się do wykonania Ministrowi Leśnictwa i innym zainteresowanym Ministrom, każdemu w zakresie jego kompetencyj działania..."

Należyte wykonanie powyższych zadań wszechstronnie opracowanej ustawy wymaga odpowiednio rozbudowanego aparatu władz na wszystkich trzech szczeblach organizacji administracyjnej Państwa. Wykonawcami ustawy będą więc w odpowiedniej hierarchii — Minister Leśnictwa, Wojewoda i Starosta Powiatowy. Do nich należeć będzie inicjatywa legislacyjna, reprezentacja władzy orzekającej, egzekutywa karna.

Taki jednak schemat organizacji władz nie wydaje się wystarczającym. Brak mu na niższych szczeblach organizacyjnych należytej fachowości, brak powiązania z życiem, dostatecznie ścisłej współpracy i zrozumienia ze społeczeństwem łowieckim. Zaradzić temu można w sposób dwojaki, a mianowicie:

1) Przez rozbudowanie przy władzach administracji ogólnej specjalnego aparatu łowieckiego np. na wzór przedwojennych władz ochrony lasów niepaństwowych.

2) Przez powołanie do współpracy z władzami administracji ogólnej — samorządu łowieckiego, nadanie mu odpowiednich form organizacyjnych i wyposażenie w należytą władzę i środki działania.

Po lini rozwiązania pierwszego poszli Niemcy, rozbudowując wszechstronie pion organizacji władz łowieckich. Organizacja ta oparta była na zasadzie „wodzostwa", władz i urzędów z mianowania, narzuconego odgórnie kierownictwa organizacji i zrzeszeń łowieckich, niezależności organizacji całego życia łowieckiego od czynnika społecznego.

Dla polskich stosunków państwa demokratycznego wybrałbym system drugi, system samorządu łowieckiego. Myśl ta nie jest bynajmniej nową. W Polsce mamy organizacje samorządu terytorialnego i samorządu zawodowego o bardzo poważnych zadaniach i zakresie uprawnień.

Mówiąc o samorządzie łowieckim mam na myśli Polski Związek Łowiecki, jako powszechną organizację jednoczącą przymusowo wszystkich myśliwych kraju i stanowiącą reprezentację „zawodową" świata łowieckiego. W ramach dyscypliny organizacyjnej P. Z. Ł. miałby jedyne możliwości oddziaływania wychowawczego w kierunku podniesienia poziomu wyrobienia społeczeństwa łowieckiego, będąc w tym względzie właśnie realizatorem ustawy.

Polski Związek Łowiecki, w charakterze samorządu łowieckiego winien brać udział i mieć ważki głos we wszystkich sprawach gospodarki łowieckiej. Winien właśnie sprawować bezpośrednio nadzór nad gospodarką łowiecką swych członków, którego technicznie nie są w stanie sprawować władze państwowe administracji ogólnej.

Winien być instancją opiniodawczą i czynnikiem inicjatywy twórczej dla władz państwowych w zakresie łowiectwa.

Polski Związek Łowiecki winien wreszcie współdziałać z organami Państwa w wykonywaniu władzy imperialnej. We wszystkich tych sprawach ściśle i fachowo - technicznych, które ustawa teoretycznie zlecać będzie Staroście, czy nawet Wojewodzie, właściwy organ P. Z. Ł. winien być czynnikiem doradczym, opiniodawczym, wreszcie zastępczym.

Postanowienia ustawy winny te obowiązki i uprawnienia Związku należycie określać i jak najszerzej rozbudowywać.

Wydaje się rzeczą pewną, że jak najszersza podstawa współpracy władz Państwa z samorządem łowieckim zagwarantuje życiową realizację ustawy i realizację jej programowych zamierzeń w kierunku rozwoju łowiectwa.

Wydaje się również rzeczą właściwą, aby P. Z. Ł. stopniowo uzyskiwał od Państwa funkcje władzy wykonawczej, odciążając przez to aparat administracji ogólnej. Projekt ustawy winien również zawierać tego rodzaju możliwości.

Rzecz oczywista, że tak rozumiana rola P. Z. Ł. musiałaby pociągnąć za sobą odpowiednie jego przygotowanie organizacyjne, dostosowanie statutu itp. Państwo dając w ręce Związku władzę, czyniąc z niego organizację półurzędową, może na wzór izby branżowej, musi mieć zagwarantowany niezbędny wgląd w jego działalność, wpływ na jego statut i formy organizacyjne.

Na zakończenie tych pobieżnych uwag na temat dezyderatów do nowego, spodziewanego prawa łowieckiego, chciałbym zastanowić się nad pytaniem, czym są sformułowane wyżej dezyderaty w stosunku do starej ustawy. Wydaje się, że proponowane tu zmiany, uzupełnienia i działy zupełnie nowe, wreszcie nowe

ustosunkowanie projektu do całości zagadnienia łowiectwa, nie zdołają zawrzeć się w określeniu zmian, poprawek, czy uzupełnień starej ustawy, — w jej nowelizacji.

Wydaje się, że rzeczą jedynie racjonalną będzie mówić o nowej ustawie łowieckiej i tak ją też projektować, mając na uwadze, że wszelkie daleko idące zmiany na szkielecie ustawy starej mogą dać w wyniku twór o charakterze przypadkowym, bez należycie wyraźnej idei przewodniej, bez zwartej, jednolitej i proporcjonalnej w szczegółach konstrukcji.

J. BRZÓSKO-GUDERSKA

O dawnym pszczelarstwie w lasach

Ancien élevage d'abeilles dans les forêts

Hodowla pszczół w Polsce i na całym prawie obszarze Słowiańszczyzny, miała przez długie wieki charakter wybitnie leśny. Już starożytne ludy, jak Egipcjanie, Grecy i Rzymianie potrafili hodować pszczoły w specjalnie robionych koszykach, ale Słowianie, zamieszkujący tereny gęsto zalesione, hodowali pszczoły w żywych drzewach leśnych.

Najdawniejsze wiadomości o bartnictwie w Polsce wspominają niekiedy o ulach i pasiekach „domowych", ale te ostatnie miały wtedy podrzędne znaczenie, a prawdziwe bartnictwo to była leśna hodowla pszczół, resztki której w nie zmienionej prawie formie przechowały się do naszych czasów.

Najbardziej pierwotny sposób hodowli pszczół, to doglądanie ich w naturalnej dziupli drzewnej, jaką same sobie obrały na mieszkanie. Ale ponieważ dziupli tych było zbyt mało, zaczęto wydrążać sztuczne dziuple w drzewach i osadzać w nich pszczoły. Takie, sztuczne już mieszkanie pszczół nosi nazwę b a r c i, drzewo zaś, w którym barć została „wydziana", nazywano drzewem bartnym. Musiało to być drzewo odpowiedniej grubości, aby po wydrążeniu barci nie zostało złamane przez wiatr; wybierano tylko takie, które na wysokości piersi człowieka miało około metra średnicy, tak więc drzewa bartne były to wszystko conajmniej stuletnie okazy.

Przeważnie na ten cel wybierano potężne sosny, ale robiono barcie i w lipach, wiązach, świerkach, jodłach, a nawet w dębach, choć twarde ich drzewo było trudniejsze do wydrążenia. Niekiedy w jednym drzewie robiono po dwa otwory na barcie, nosiły one nazwę dwojnic; jeżeli, co się zdarzało, drzewo miało parę barci, była to barć-królowa.

Drzewa bartne, celem powstrzymania ich wzrostu i dla przyspieszenia grubienia pnia, przeważnie „ogławiano", to znaczy ścinano wierzchołek, dzięki czemu zmieniał się z czasem pokrój drzewa i zdaleka można było je rozróżnić wśród innych.

Bartnik, wybierając sobie drzewo na barć, brał je tym samym w posiadanie i znaczył je, jako swoje, wycinając na korze swój znak; te znaki bartników, odmienne oczywiście u każdego, nosiły nazwę „klejma".

Barcie wydziewane były na znacznej nieraz wysokości; od kilku do kilkunastu metrów od ziemi. Nie było to oczywiście dogodne dla bartnika dostawać się aż tak wysoko dla wyrąbania barci, a potem dla odbierania miodu, ale utrzymywało się przekonanie, że im wyżej umieści się pszczoły, tym więcej miodu zbiorą. Czy pogląd ten ma jakieś uzasadnienie, trudno powiedzieć, nie przeprowadzając doświadczeń, ale nie jest wyłączone, że pszczoły, umieszczone wysoko, mogą mieć szerszy zasięg lotu, niż w ulach ustawionych na ziemi i dzięki temu lepiej wykorzystują otaczające tereny.

Sama barć było to wydrążenie w drzewie, wysokości 1 — 1,5 metra, głębokości 30 — 40 cm, a otworze węższym, niż całe pomieszczenie. Otwór w kształcie wysokiego prostokąta, zakrywano deską z małym otworem, służącym, jako wylot dla pszczół. Otwór barci znajdował się zazwyczaj po stronie południowo-wschodniej drzewa; w górnej części barci umieszczano parę lasek dla podtrzymania budowy pszczelej.

Po upływie lat drzewo zalewało i zaokrąglało prostokątny otwór, tak, że z czasem upodabniał się do otworu naturalnej dziupli.

Bartnik dostawał się do swego „ula", na znaczną nieraz wysokość, przy pomocy długiego, mocnego sznura, zaopatrzonego w specjalne węzły oraz deseczkę do siadania; cały ten prymitywny przyrząd nosił nazwę „leziwa".

Przy pomocy umiejętnego zarzucania pętli dokoła pnia i przeplatania sznura w rodzaj strzemion, bosy, lub tylko w postołach, wchodził bartnik stopniowo coraz wyżej, aż, dostawszy się na wysokość barci, umocowywał pętlę, zaczepiając sznur o jakiś sęk i zasiadał na deseczce, przywiązanej, jak huśtawka do czterech końców sznura.

Rzecz oczywista, że gospodarka w barciach była nader pierwotna, ograniczała się przeważnie do odbierania pszczołom części miodu i wosku, pozostawiając we własnym interesie pewne zapasy na zimę. Jesienią „ogacał" bartnik otwór barci, używając materiału, jaki był w lesie pod ręką, a więc pęczkiem suchego

wrzosu, lub cienkich gałązek i to wystarczało dla ochrony przed zimnem, gdyż w lesie, wiadomo, cieplej, niż w pasiece ustawionej na otwartej przestrzeni.

Poza człowiekiem, niedźwiedź, stary znawca miodu, lubił dobierać się do barci; przecież nazywano go dawniej bartnikiem, jako, że po swojemu w barciach gospodarował. Ponieważ umieszczanie barci na drzewach, wcale nie przeszkadzało mu w dostawaniu się do pszczół, wymyślano różne urządzenia, które miały na celu obronę barci przed rabunkiem. Konstruowano tzw. samobitnie, w postaci grubego kloca, lub ciężkiego kamienia zawieszonego przed otworem barci na mocnej linie; niedźwiedź, chcąc dostać się do miodu, odpychał przeszkodę, która, wracając uderzała go tym silniej, im silniej była odepchnięta. Wbijano ostre haki w pień drzewa, o które rozdzierał sobie miś skórę, wreszcie robiono tzw. odenki poniżej barci, co polegało na otoczeniu pnia drzewa pomostem z grubych desek, od dołu nabitych kołkami, jak broną; poprzez taką przeszkodę nie mógł niedźwiedź dostać się wyżej, chyba, że dał radę rozerwać deski.

Co prawda, przeszkoda sprawiała kłopot i prawemu właścicielowi barci, gdyż nie mógł się dostać do pszczół inaczej, jak przy pomocy drabiny, lub zamiast niej, chojaka, z krótko odrąbanymi gałęziami.

Porównując stare opisy gospodarki bartniczej, jakie znaleźć można u historyków obyczaju, ze szczątkami leśnej hodowli pszczół, na jakie natrafiało się w Polsce jeszcze w ostatnich czasach, można śmiało twierdzić, iż sam sposób hodowli pszczół, jak i kształt barci, sposoby dostawania się na drzewa, nazwy wreszcie przedmiotów, używanych w bartnictwie— wszystko to przez długie wieki nie uległo prawie żadnym zmianom. Stąd wniosek, że bartnictwo leśne w tej samej formie mogli uprawiać nasi słowiańscy przodkowie w czasach przedhistorycznych, na długo przed tym, kiedy Piast „sycił miody" z własnych barci.

Leśna hodowla pszczół była zdawna rozpowszechniona na całej Słowiańszczyźnie; barci musiało być dużo, jeśli historycy rzymscy z Pliniuszem na czele wspominają, iż na północ od Panonii i Dniestru legiony posuwać się dalej nie mogą „taka jest moc pszczół kłujących w lasach Sarmacji". W Polsce w czasach, o których wzmiankują nam kroniki, najwięcej pszczół hodowano w rozległych puszczach Mazowsza, tam zdawna siedzieli bartnicy z dziada-pradziada. Ale i w innych dzielnicach pięknie rozwijała się ta gałąź gospodarstwa, o dużym znaczeniu dla ogólnego bogactwa kraju. Wiek szesnasty i połowa siedemnastego, to okres najpomyślniejszego rozwoju leśnego bartnictwa w Polsce. Dochody z barci, to poważna pozycja w całości dochodów z dóbr królewskich, biskupich, czy prywatnych, a w starych dokumentach często wymienia się bartnictwo przed hodowlą krów, czy owiec.



Białowieski Park Narodowy *Ols*
fot. Dr J. J. Karpiński

Bartnicy, czyli pszczelnicy, była to zamożna i poważana warstwa ludności obdarzana często specjalnymi przywilejami i ulgami przy odrabianiu pańszczyzny; pracę bartnika ze względu na jej znaczenie dochodowe, starano się zazwyczaj ochraniać.

W lasach królewskich i należących do dóbr kościelnych, bartnicy mieli prawo wchodu do puszczy i wybierania sobie drzew bartnych, za co obowiązani byli do płacenia daniny, ustalonej wysokości, w miodzie i wosku, artykułach cenionych wówczas nie mniej niż dziś.

Wraz ze stopniowym wycinaniem puszcz, bartnictwo leśne coraz to bardziej traci na znaczeniu, ustępując potrochu miejsca pasiekom domowym. Początkowo umieszczano w tych pasiekach ścięte w lesie barcie wraz z pszczołami. Taką surową kłodę drzewną stawiano pionowo, lub też w pozycji leżącej, jednym końcem wyżej, nakrywano daszkiem z kory i dalej hodowano pszczoły według tej samej leśnej metody. Kłody takie, czasem już przerobione przez dodanie ramek, nie rzadko mo-

żna i dziś spotkać po prymitywnych wiejskich pasiekach.

Przekonanie, że pszczoły lepiej się darzą, gdy umieszczone są wysoko, przetrwało dość jeszcze długo, wyrażając się we zwyczaju umieszczania kłód z pszczołami na drzewach. Czasem wywożono te prymitywne ule do lasu i z mozołem wciągano na wysoką sosnę, a niekiedy umieszczano, nawet po parę, na drzewach koło domu.

Dziś hodowla tego rodzaju, tak jak i doglądanie pszczół w drzewach żywych, należy do przeszłości. Można znaleźć jeszcze w puszczy Białowieskiej, czy po lasach kurpiowskich, a może i na Pomorzu, ostatnie barcie, przeważnie od dawna nie czynne, ale to już tylko pozostałości, kwitnącej niegdyś gałęzi gospodarstwa, a ściślej mówiąc, minionej jego formy.

Pszczelarstwo nasze dawno porzuciło prymitywną i rabunkową gospodarkę, jaką było dawne bartnictwo, które tylko dzięki ogromnemu bogactwu roślinności miododajnej, mogło sobie pozwolić na coroczne niszczenie cennej pracy pszczół, a mimo to osiągając korzyści. Wprowadzono coraz bardziej ulepszane mieszkania pszczół, ustalono metody racjonalnej gospodarki, które pozwalają dziś na osiąganie wielkich ilości miodu przy zmniejszonym, w porównaniu z dawnymi warunkami, pożytku — jedno tylko nie uległo większej zmianie od epoki dawnego bartnictwa, to las, jako teren hodowli pszczół wyjątkowo bogaty i nie dość jeszcze wyzyskany.

Tych z czytelników, których zainteresowała garść wiadomości o naszym dawnym bartnictwie, chciałabym odesłać do pięknej i wyczerpującej pracy J. J. Karpińskiego, wydanej ostatnio (Ślady dawnego bartnictwa puszczańskiego) [1].

Autor opisuje szczegółowo znaczną liczbę drzew bartnych, jakie zachowały się jeszcze na terenie Białowieży, a na zasadzie ustnych, żyżych jeszcze obecnie, relacji, odtwarza prace i obyczaje dawnych bartników, którzy gospodarowali na terenie Puszczy.

Rozdział pierwszy omawia podział terenu Białowieży pod względem gospodarki bartniczej, warunki, na jakich dzierżawiono barci, a następnie wybór odpowiednich drzew i zwyczaj wyrąbywania na nich znaków, które na tamtym terenie nosiły nazwę „ciosna".

W rozdziale drugim znajdujemy szczegółowy opis „leziwa", jak i techniki dostawania się do barci przy jego pomocy, następnie autor omawia dokładnie pracę „dziania" barci i różne sposoby przygotowania jej na mieszkanie dla pszczół.

Rozdział trzeci omawia szkodniki bartne i walkę z nimi, choroby pszczół podówczas znane, a także opiekę nad pszczołami w ciągu roku.

W rozdziale czwartym znajdujemy ciekawy opis stroju bartnika z lasów Białowieży, opis starego sprzętu, używanego przy pracy, oraz szczegóły dotyczące zbytu i cen surowca, jakim był miód i wosk pszczeli.

W rozdziale piątym i ostatnim, obok szeregu nazw, które są dziś pamiątką bartnictwa po uroczyskach lasów białowieskich, podaje autor opis najciekawszych drzew bartnych z pośród liczby 68, jakie znaleziono na terenie Parku Narodowego, a których spis, wraz ze szczegółami, kończy rozdział. Drzewa te, to prawie wszystko sosny, oraz cztery dęby i dwie lipy; wiek tych, przeważnie żyjących drzew bartnych, ocenia autor na 220 do 400 lat.

Całość pracy ilustrowana jest szeregiem ciekawych zdjęć, tak drzew z widocznymi barciami oraz znamionami bartnymi na korze, jak i sprzętu bartnego i techniki użycia „leziwa" przy dostawaniu się do barci. Streszczenie w języku francuskim.

[1]) Patrz numer niniejszy, str. 248.

Z LASÓW PAŃSTWOWYCH

Des forêts de l'Etat

Na marginesie kontroli prac odnowieniowych

Przeprowadzona niedawno przez delegatów Ministerstwa Leśnictwa kontrola prac odnowieniowych wykazała, że tegoroczne ich wyniki w poszczególnych Okręgach Dyrekcyj L. P. są na ogół p o z y t y w n e, zarówno odnośnie zalesienia zrębów bieżących, jak i wykonanych zalesień inwestycyjnych.

Na szczególne podkreślenie zasługuje przede wszystkim w y b i t n i e o f i a r n e ustosunkowanie się personelu niektórych nadleśnictw do tegorocznej akcji zalesieniowej *), jakkolwiek zaznaczyć trzeba, że obok tych faktów miały miejsce również i p e w n e n i e d o c i ą g n i ę c i a w pracy, jakie zauważono w szeregu nadleśnictw.

W pierwszym rzędzie należy wyrazić u z n a n i e tym nadleśniczym, którzy wykazali tak dużą sprężystość w zorganizowaniu całości prac

*) Patrz str. 222 niniejszego numeru

odnowieniowych, że mogą służyć za przykład pod względem wnikliwie opracowanych planów upraw oraz sumiennej kontroli wykonywanych robót. Niektórzy z nich potrafili nawet zainteresować i wciągnąć do akcji zalesieniowej miejscowe organizacje społeczne, polityczne i młodzieżowe.

Stwierdzono, że w niektórych nadleśnictwach, dzięki inicjatywie kierownictwa, czynione są już poważne wysiłki w kierunku podniesienia systemu gospodarczego w oparciu o pełne wykorzystanie naturalnego odnowienia.

Wysoki poziom fachowy i obywatelski wykazała również znaczna część leśniczych i gajowych. Brali oni żywy udział w planowanych na ich terenie pracach odnowieniowych i mogą się poszczycić starannie wykonanymi szkółkami i uprawami oraz właściwym podejściem do robotników.

Niedociągnięcia, o których wspomniano na wstępie, spowodowane zostały głównie niedostatecznym jeszcze w pewnych wypadkach wyszkoleniem personelu, jak też brakiem odpowiedniego nadzoru ze strony niektórych nadleśniczych. Odbiło się to szczególnie ujemnie w gospodarstwach prowadzonych bardziej skomplikowanym systemem zrębów częściowych, gdzie cięcia były dokonywane wadliwie, ze szkodą dla naturalnego odnowienia i przyszłego składu gatunkowego drzewostanów. W trzech Dyrekcjach zanotowano nawet fakty gospodarowania zrębami zupełnymi w drzewostanach liściastych na pierwszej bonitacji siedliska.

Dość częste były również wypadki, iż domieszki uszlachetniające i biocenotyczne wprowadzone zostały w sposób niewłaściwy — pojedyńczo lub pasami. Rzucał się ponadto w oczy pewien brak zainteresowania zbiorem nasion krzewów.

W szkółkach zwrócono gdzieniegdzie uwagę na takie niedociągnięcia, jak niewłaściwe nakrywanie grządek, złe przygotowanie kompostów, za mało staranne sortowanie wyjmowanych sadzonek i ich dołowanie, brak tablic orientacyjnych przy szkółkach itp.

Obok powyższych błędów napotykano jednak niekiedy na wypadki złej woli i całkowitego zaniedbania w obowiązkach służbowych. Tak np. stwierdzono, iż w jednym z nadleśnictw, na skutek źle dokonanego siewu, prawie 80% nasion pozostawało na wierzchu. W innym wypadku znowu leśniczy pozostawił bez jakiegokolwiek nadzoru robotników, zajętych przy uprawach, sam zajmując się siewem własnego żyta. Natomiast w leśnictwie Pobucie, w czasie gdy przy uprawach pracowało ponad 50 robotników, leśniczy i gajowy załatwiali sprawy prywatne w mieście, powracając dopiero wieczorem do domu w stanie nietrzeźwym. Wymienić należy również leśniczego, który stanął do raportu kompletnie pijany. W stosunku do winnych tak poważnych wykroczeń wyciągnięto natychmiast surowe konsekwencje.

Na koniec wspomnieć należy o jeszcze jednej ważnej sprawie. Jest nią współzawodnictwo w pracach odnowieniowych. Akcja ta nie miała jeszcze charakteru masowego, gdyż zapoczątkowana została dopiero w tym roku. Pomiędzy nadleśnictwami została ona podjęta tylko w wyjątkowych wypadkach, ograniczając się głównie do współzawodnictwa w ramach leśnictw. Tegoroczne wyniki, przejawiające się przeważnie w zakresie wykonania jak największej powierzchni upraw oraz polepszenia ich stanu jakościowego pozwalają jednak przypuszczać, że w roku przyszłym współzawodnictwo pracy na tym odcinku odbudowy gospodarstwa leśnego da lepsze rezultaty.

LP.

INSTRUKCJA SŁUŻBOWA DLA KIEROWNIKA ZAKŁADU PRZEMYSŁOWEGO

Dnia 29 stycznia 1948 r. Minister Leśnictwa wydał instrukcję służbową dla kierownika zakładu przemysłowego, podległego bezpośrednio Dyrekcji Lasów Państwowych. Instrukcja ta weszła w życie z dniem jej ogłoszenia i stanowi rzecz nową w zespole dotychczasowych instrukcyj służbowych.

Omawiana instrukcja ma zastosowanie do kierowników wszystkich rodzajów zakładów przemysłowych, podległych administracji lasów państwowych, jakimi są: tartaki, fabryki dykt, stolarnie, zakłady chemicznej przeróbki drewna itp.

Brak jej dotychczas zmuszał do stosowania w praktyce odpowiednich przepisów instrukcji służbowej dla nadleśniczych lasów państwowych.

Instrukcja nowowydana w pierwszej części (przepisy ogólne) określa stanowisko służbowe i stosunek służbowy kierownika, ustala sposób i formę objęcia służby oraz miejsce służbowe, następnie określa obowiązki służbowe, uprawnienia i odpowiedzialność służbową.

W drugiej części (przepisy szczegółowe) instrukcja obejmuje działy: 1) zadanie zakładu przemysłowego, 2) środki działania, który z kolei dzieli się na czynniki materialne (urządzenia przemysłowe, budowle, inwentarz ruchomy, zasoby artykułów technicznych i materiałów pomocniczych, zasoby surowca, zasoby półfabrykatu i fabrykatu, zasoby gotówkowe) oraz na czynnik ludzki (obsadę osobową, przysposobienie zawodowe pracowników), 3) opracowanie planów (budownictwa, urządzenia przemysłowego, transportowego oraz zaopatrzenia, produkcji głównej i ubocznej, zbytu i planu finansowo - gospodarczego), 4) wykonanie planów w dziedzinach wymienionych w punkcie 3, 5) nadzór i kontrola (czynności techniczno-gospodarczych oraz czynności kancelaryjno-rachunkowych i sprawozdawczych).

Na wstępie części drugiej instrukcji zostało sformułowane zadanie zakładu przemysłowego.

Według określenia instrukcji, celem prowadzenia zakładu przemysłowego jest racjonalny przerób surowca zgodnie z planem gospodarczym lasów państwowych, przy możliwie najlepszym wykorzystaniu pełnej sprawności maszyn, pracy ludzkiej, energii i w ogóle wszystkich środków, stojących w dyspozycji zakładu przemysłowego.

Część trzecia instrukcji zawiera postanowienia końcowe.

Przepisy instrukcji służbowej dla kierownika zakładu przemysłowego, ze względu na kwalifikacje tego rodzaju pracownika mają charakter norm ogólnych i ustalają ramowy zakres czynności i obowiązków kierownika zakładu. Wewnętrzną organizację pracy w zakładzie przemysłowym, co do zakresu, rodzaju i sposobu wykonywania czynności oraz podziału pracy pomiędzy personel zatrudniony w zakładzie, regulują zarządzenia szczególne, wydane przez władze zwierzchnie.

Układ części drugiej (przepisy szczegółowe) instrukcji został oparty na zasadach naukowej organizacji i kierownictwa. W konstrukcji tej części przepisów został przyjęty pięcioczłonowy cykl organizacyjny z następującą kolejnością i nomenklaturą członów:

1) zadanie zakładu przemysłowego,
2) środki działania,
3) opracowanie planów,
4) wykonanie planów,

Przepisy instrukcji nakładają na kierownika zakładu przemysłowego obowiązek współdziałania z Radą Zakładową oraz utrzymania stałej współpracy z reprezentacją związków zawodowych i polityczno-społecznych organizacyj robotniczych dla stworzenia na terenie zakładu przemysłowego właściwych warunków realizacji postulatów socjalnych.

Zawarte w instrukcji przepisy nakładają również na kierownika zakładu obowiązek roztaczania opieki nad całokształtem życia zbiorowego pracowników zakładu przemysłowego, zaspokajaniem potrzeb kulturalno-oświatowych, zdrowotnych, gospodarczych i wszelkich innych potrzeb w granicach ustawodawstwa socjalnego, umowy zbiorowej oraz zarządzeń władz przełożonych w oparciu o współpracę ze Związkiem Zawodowym Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego.

Na kierowniku zakładu przemysłowego spoczywa obowiązek popierania i opiniowania wszelkich udoskonaleń i wynalazków podległych pracowników w zakresie produkcji powierzonego jego pieczy zakładu.

Należy zwrócić uwagę na to, że przepisy, zawarte w instrukcji służbowej dla kierownika zakładu przemysłowego, podległego bezpośrednio Dyrekcji Lasów Państwowych mają odpowiednie zastosowanie również do kierownictwa zakładów przemysłowych, n i e w y o d r ę b n i o n y c h w samodzielne jednostki organizacyjne.

H. K.

TEGOROCZNA AKCJA OPYLANIA DRZEWOSTANÓW SKOŃCZONA

Po szerokich i gruntownych debatach, jakie poprzedziły decyzję podjęcia chemicznej walki z osnują gwiaździstą (Acantholyda nemoralis), pustoszącą drzewostany sosnowe Dyrekcji L. P. Okr. Śląskiego i Łódzkiego, w lutym br. rozwinięto energiczne przygotowania do akcji. Czas był niezmiernie krótki, zaś trudności zaiste— olbrzymie. Toteż fakt, że pierwszy etap trzyletniego planu walki z osnują mamy już za sobą, zawdzięczać należy nie tylko wielkiemu wkładowi pracy kierownictwa Akcji, lecz przede wszystkim niezachwianemu stanowisku Obywatela Ministra Bolesława Podedwornego oraz stałej opiece zarówno w okresie przygotowawczym, jak i w czasie trwania akcji — Obywatela Vice-Ministra inż. Kazimierza Iwanowskiego. W pracach organizacyjnych wielką rolę odegrał Dyrektor Departamentu Zagospodarowania Lasów inż. W. Jakutowicz, który podjął inicjatywę Instytutu Badawczego Leśnictwa i czuwał nad rozwojem prac przygotowawczych. W toku akcji wytężoną współpracę rozwijały obie zainteresowane Dyrekcje. Ten zbiorowy wysiłek dał możność Kierownictwu Akcji wykonać zamierzone zadanie.

W okresie od 12 maja do 5 czerwca br. opylono ponad 17.000 ha drzewostanów sosnowych, rozsypując około 441,000 kg arsenianu wapnia.

Terenem zwalczania były: Nadleśnictwo Boronów (D. L. P. Okr. Śląskiego), Nadleśnictwo Herby, Łobodno, Grodzisko, Parzymiechy oraz niewielkie kompleksy w Nadleśnictwach Panki, Pajęczno i Kraszkowice (D. L. P. Okr. Łódzkiego).

Proszek owadobójczy — arsenian wapnia — pochodził z trzech źródeł zakupu: 1. Państwowej Fabryki „Azot" w Jaworznie, 2. z Anglii i 3. z Danii. Nadto niemal w przededniu rozpoczęcia prac wykryto w jednym z Nadleśnictw D. L. P. Okr. Śląskiego znaczny zapas poniemieckiego preparatu arsenowego pn. „Meritol", który został wprowadzony do akcji.

Opylenia dokonano przy pomocy sześciu samolotów typu „Li-2" (Dacoty). Jednorazowy ładunek samolotu wynosił 2.000 kg; dawkowanie: 25 kg/ha. Dzienna praca samolotu przy trzykrotnym nalocie (2 naloty wczesnym rankiem i jeden nalot wieczorem) obejmowała 240 ha. Niestety — regularną pracę samolotów ogromnie utrudniały obfite deszcze, które także w pewnym stopniu obniżyły skuteczność zabiegu, oraz zaciążyły na rozmiarze tegorocznej akcji, nie pozwalając opracować całej planowanej do opyłu powierzchni (24.000 ha).

Bardzo dobre wyniki (śmiertelność larw osnui dochodząca do 100%) uzyskano w Nadleśnictwie Boronów, Łobodno, Herby, częściowo Grodzisko, natomiast słabsze w Nadleśnictwach Parzymiechy oraz Panki, gdzie w pracy przeszkodziły długotrwałe deszcze, zmuszające wreszcie do przerwania akcji przed zejściem larw osnui. W przeciwieństwie do osnui, która wykazuje wielką wrażliwość na działanie arsenianu wapnia, brudnica mniszka okazała się bardziej odporna. Wyniszczenie tego szkodnika ocenia się na 50%, przyczym młodsze stadia gąsienic są znacznie bardziej wrażliwe, niż starsze. Należy tu podkreślić, że mniszka, jakkolwiek wystąpiła na objętym akcją terenie, miejscami bardzo licznie, to jednak nie zagrażała życiu drzewostanów sosnowych, wobec czego głównym przedmiotem zwalczania była osnuja gwiaździsta.

Jakkolwiek wyniki opylania poddane będą dokładnej, metodycznej ocenie, to jednak skutek opylania, można stwierdzić już dzisiaj. Drzewostany, którym zagrażał niewątpliwie żer śmiertelny, miały możność dzięki zniszczeniu, żerującego szkodnika rozwinąć tegoroczne pędy. Fakt, że nie zdołano opylić całej zagrożonej powierzchni, pozwoli tym dokładniej ustalić rezultat akcji, bowiem istnieje możność porównania drzewostanów opylonych z nieopylonymi.

Obawy, co do wyniszczenia całej biocenozy leśnej okazały się mocno przesadzone. Z owadów drapieżnych niewrażliwe na skutki opylania okazały się mrówki. Również nie zaobserwowano padania biegaczy lub jakichkolwiek innych drapieżców owadzich. Z pasożytów najgroźniejszy wróg osnui, mianowicie Trichogramma zupełnie nie ucierpiała od opylania. Nie stwierdzono także zdychania owadów doskonałych rączyc i gąsieniczników. Z ptactwa padła pewna ilość drobnych gatunków, głównie zięb, muchołówek i gajówek. Ciekawy jest fakt, że w opanowanych przez osnuję drzewostanach niemal nie spotykano sikor, mało również było dzięciołów. Ze ssaków znaleziono kilka padłych zajęcy i jednego rogacza (bardzo słaba sztuka). Ze szkód w inwentarzu domowym zanotowano w kilku wypadkach padanie drobiu (głównie na osadach służbowych), dwa wypadki padnięcia kóz, wypasanych w lesie w czasie opylania. Największe szkody stwierdzono w pszczołach. Powstały one wskutek nie zastosowania się wielu pasieczników do zalecenia wywozu pszczół, podawanego przez Kierownictwo akcji przez prasę, radio, przez gminne Rady Narodowe, Związki Pszczelarskie, z ambon itp.

Nie stwierdzono zupełnie, ujemnego działania arsenianu na ludzi. Skutki opylania były poddane metodycznym badaniom ekipy specjalistów, działających z ramienia Instytutu Badawczego Leśnictwa.

Tegoroczna akcja poza bezpośrednim efektem uratowania od zagłady znacznej powierzchni drzewostanów dała niezmiernie cenny rezultat pośredni w postaci bogatego doświadczenia i obfitego materiału obserwacji i badań, który poddany będzie szczegółowemu opracowaniu. Wyniki powyższych badań będą mogli czytelnicy przestudiować w publikacji Instytutu Badawczego, która znajduje się w opracowaniu. W czasie akcji nakręcono film z jej przebiegu.

Witold Koehler

NOTATKI Z WIEDZY I ŻYCIA

Notes sur la science et la vie

Niektóre metody walki biologicznej ze szkodliwymi owadami w ZSRR

Quelques méthodes de lutte biologique contre les insectes nuisibles dans la Russie Soviétique.

Pewne pojęcie o metodach walki biologicznej ze szkodliwymi owadami daje artykuł N. F. Mejera pt. „Wyniki zastosowanej walki biologicznej ze szkodliwymi owadami w ZSRR i perspektywy dalszego jej rozwoju". (Itogi primienienia biołogiczeskowo metoda bor'by s wrednymi nasiekomymi w SSSR i pierspiektiwy dalniejszewo jewo primienienia). Artykuł drukowany w miesięczniku „Przyroda" (Priroda) zeszyt 10, rok 1946.

W omawianym artykule autor porusza sprawę walki biologicznej ze szkodliwymi owadami przez wykorzystanie do tego celu owadów drapieżnych, lub pasożytów atakujących szkodniki.

Wykorzystanie drapieżników i pasożytów może się odbywać różnymi drogami:

1) W drodze przywozu owadów pozamiejscowych (w tej liczbie z poza granicy państwa). Przed przywiezieniem należy dokładnie zbadać i porównać warunki ekologiczne miejscowości, tj. tej, z której owady wywozi się, i tej, w której się je aklimatyzuje.

2) Wykorzystanie miejscowych drapieżnych i pasożytujących owadów za pomocą tzw. „nawodnienia", tj. masowego wprowadzenia do danej miejscowości owadów, wyhodowanych uprzednio w pracowniach.

Metodę „nawodnienia" stosuje się zasadniczo wtedy, gdy działalność pasożytów, znajdujących się w danej miejscowości, tj. „dzikich", nie jest zadowalająca. Dzieje się to z zasady dlatego, że drapieżne lub pasożytujące owady rozmnażają się w czasie wiosny przy znacznie wyższej średniej temperaturze dnia, niż wiele szkodliwych owadów.

„Zwabianie" pasożytów polega na doborze odpowiednich roślin, na których te owady bardziej licznie rozmnażają się. Drugi sposób polega na wysiewie w danej okolicy roślin, których nektar jest pożywieniem pasożytujących owadów doskonałych.

Wszystkie wyżej wymienione sposoby zostały zastosowane od 10 lat na terenie ZSRR.

W szczególności dotyczy to wprowadzenia następujących owadów, które doprowadziły do wytępienia owadów szkodliwych.

Sprowadzony z Ameryki najezdnik Aphelinus mali wytępił mszycę wełnistą, pasożytującą w ogrodach Kaukazu, Uzbekistanu, w Krymie i Południowej Ukrainie. Po wytępieniu mszyc, zaobserwowano zanik występowania pasożyta.

W celu zwalczania czerwca „Iceria purchasi" szkodnika na drzewach mandarynkowych, sprowadzona została z Australii z rodziny biedronkowatych Rodolia (Novius) cardinalis. Iceria, pochodząca również z Australii, przypadkowo zawieziona do Abchazii, w krótkim czasie stała się bardzo groźnym szkodnikiem sadów mandarynkowych. Sprowadzony drapieżnik w ciągu jednego roku wyratował z opresji zagrożone sady, lecz samego szkodnika nie wytępił. Ocalenie swe Iceria zawdzięczała temu, że jako polifag występowała także na miejscowym żarnowcu Spartium junceum. Ochronę szkodnika przed atakami ze strony drapieżnej biedronki przeprowadzały także miejscowe mrówki rodzaju Lasius (Hurtnica), które żywiąc się słodkimi wydzielinami czerwców, budowały naokoło samic specjalne schrony z piasku, izolując je przed światem zewnętrznym.

Inny rodzaj pasożytów drzew mandarynowych Pseudococcus uszkadzał młode zalążki owocowe, powodując masowe opadanie. Walka chemiczna nie dała zadowalających wyników, wobec tego w roku 1933 został wypisany z Kairu chrząszcz Cryptolaemus montrouzieri. Po masowym rozmnożeniu w oranżeriach Leningradu chrząszcz został wypuszczony w sadach okolicy Suchumi i w przeciągu 20 — 30 dni oczyścił drzewa od szkodników. Równie skutecznie atakował na drzewach pomarańczowych i herbacianych szkodnika z rodziny tarczykowatych (Pulvinaria amantii i floccifera). Ujemną stroną Cryptolemusa był brak zdolności do wytrzymywania temperatury poniżej 0^0 i wilgotności powietrza poniżej 60%. To powodowało, że mógł być użyty tylko w okolicach subtropikalnych Kaukazu.

W ostatnich latach w ZSRR rozwinęła się praca nad zużytkowaniem owadów pasożytujących na jajach szkodników owadzich, w szczególności bardzo szkodliwej pluskwy — żółwika (Eurygaster integriceps). Do takich pasożytów jajowych, użytkowanych w celu walki ze szkodnikami należy Michophanurus semistriatus i pospolity rodzaj Trichogramma.

Ta ostatnia na szeroką skalę jest wykorzystywana do walki na powierzchniach setek tysięcy ha z nadmierną ilością szkodników motylich, których larwy pasożytują na bawełnie, kapuście, kukurydzy i drzewach owocowych. Użytkowanie pasożytującej Trichogrammy prowadzi się w drodze „nawodnienia", wykorzystując rodzaje miejscowe, jako też w drodze przywozu obcych ras z innych okolic. Zaznacza się, że ta ostatnia droga okazała się skuteczniejsza.

Jednym z wyników aklimatyzacji obcych drapieżców owadzich okazywała się odpowiednia zmiana entomofauny w danej okolicy. Następowało wyniszczenie owadów szkodliwych lub zmniejszenie ich liczby do pewnego trwałego nieszkodliwego poziomu, odpowiadającego „żelaznemu zapasowi".

W najbliższych latach w ZSRR projektuje się zwiększenie nasilenia przywozu obcych pasożytów owadzich dla zwalczania tych szkodliwych owadów, których nie udaje się wytępić przy pomocy użycia środków chemicznych.

Z drugiej strony uwaga ma być zwrócona na dalsze terenowe poznawanie składu rodzajowego owadów, które można by wykorzystać do celów walki biologicznej przez przemieszczenie z jednej okolicy kraju do drugiej.

Nie mniej ważnym zagadnieniem staje się opracowanie metod wykorzystania miejscowych drapieżnych i pasożytujących owadów. **W. Krajski**

PRODUKCJA DREWNA BEZ SĘKÓW

Culture du bois sans noeuds

W XXI tomie „Forestry" podana jest recenzja broszury A. Bickerstaff'a pt. „Knot-free Red Pine" — (Bezsęczna Pinus resinosa), wydanej przez Dominialną Służbę Leśną Kanady.

Broszura ta omawia wyniki doświadczeń przeprowadzonych na Pinus resinosa, a mających na celu wyhodowanie drzew o bezsęcznych pniach. Zastosowana metoda oparta była na próbach przeprowadzonych przez Krotkiewicza w Kijowskim Badawczym Instytucie Leśnym i polegała na corocznym usuwaniu pączków bocznych, poczynając od momentu, kiedy drzewko miało kilkadziesiąt centymetrów wysokości, do 6 metrów. Pączki usuwano przez zwykłe obłamywanie palcami, jak tylko zaczynały się one rozwijać. U podstawy pnia pozostawiano koronę, składającą się z czterech gałęzi. Po osiągnięciu przez drzewo wysokości około

6 metrów, dalszy rozwój korony odbywał się normalnie.

Zalety tej metody polegały na:

wyprodukowaniu kłody całkowicie wolnej od sęków w stosunkowo krótkim czasie — 30—40 lat,

braku ryzyka zarażenia przez grzyby, jakie istnieje zawsze przy zwykłym podkrzesywaniu, ponieważ drobne ranki były natychmiast zalewane przez żywicę,

zwiększonej produkcji drewna na strzale głównej, zwłaszcza w jej górnej części, gdyż metoda ta, jak stwierdzono, powoduje zwiększenie przyrostu na grubość w górnej części strzały, a zmniejszenie w części dolnej,

prostocie zabiegu; wymaga on w ciągu 10-cio letniego okresu jednej minuty pracy robotnika rocznie na każde drzewo.

Przyrost na wysokość nie ulega większym zmianom; drzewa pozbawione gałęzi tworzą dłuższe igły i zachowują je przez czas dłuższy, niż normalnie.

Zaobserwowaną wadą była wrażliwość gałęzi korony dolnej na uszkodzenia od śniegu.

K. Czereyski

Gospodarka drzewna w okupowanych Niemczech

Exploitation de bois en Allemagne occupée.

W roku 1913 powierzchnia leśna Niemiec stanowiła 14,2 milionów ha. W roku 1937 — 12,7 milionów ha. Nowa granica na Wschodzie spowodowała utratę 23% niemieckiej powierzchni leśnej, która w tej chwili wynosi tylko 9,8 milionów ha, dzieląc się jak następuje między poszczególne strefy okupacyjne:

Strefa okupacyjna	Ludność milionów	Powierzchnia w tys. ha	Pow. leśna na 1 mieszk.	Pozyskanie użytków 1937 r. w milionach m³
Brytyjska	22	1.853	0,09	5,4
Francuska	6	1.704	0,25	6,3
Amerykańska	16	3.347	0,21	11,9
Sowiecka	22	2.863	0,14	7,9
Razem:	66	9.768	0,15	31,5
Niemcy w r. 1937	66	12.675	0,19	39,5

Straty terytorialne na wschodzie spowodowały również przesunięcia w rozdziale gatunków drewna, tzn. spadek wartościowych drzewostanów sosnowych, których udział z 44% w roku 1937 spadł w 1946 r. na 37%. Udział mniej wartościowych drzewostanów świerkowych wzrósł natomiast z 25 na 30%. Spadek udziału sosny da się odczuć negatywnie w niemieckim bilansie drzewnym, ponieważ sosna, wartościowe drewno użytkowe o wszechstronnym zastosowaniu, trudna jest często do zastąpienia, zwłaszcza jeśli chodzi o drewno kopalniane.

Decydującym dla oceny niemieckich stosunków gospodarki drzewnej jest zagadnienie, jakimi zapasami drewna dysponują w tej chwili Niemcy. W roku 1934 szacowano zapas surowca dawnych terenów Rzeszy na 1.440 milionów m³, czyli 114 m³ na 1 ha. Od tego czasu zarządzono o 50% wyższe cięcia w Niemczech, które w sposób bezwzględny przeprowadzono. Ten plan cięć dodatkowych szacowany jest na 250 milionów m³, o który zmniejszył się poprzedni zapas, a tymczasem przeciętna wydajność surowca na 1 ha spadła na około 80 m³.

Uwzględniając zmniejszoną powierzchnię leśną Niemiec łączny zapas drewna wynosi obecnie tylko 785 milionów m³. Według urzędowej niemieckiej statystyki przeprowadzone cięcia dały następujące masy drewna:

Rok	Razem	w tys. m. W tym użytek	opał	Wydajność użytku
1913	47.872	28.664	19.208	59,8
1927	42.185	24.936	17.249	59,1
1936	51.802	33.231	18.581	64,2
1938	56.170	44.806	11.364	79,8

Godnym uwagi w tych cyfrach jest fakt poważnego podwyższenia wyzyskania surowca sięgającego do 80% w ostatnich latach przed wybuchem wojny. Stwierdzić należy tu jaskrawy kontrast do bardzo niskiego pozyskania użytku w czasie powojennym, ponieważ w związku ze złym zaopatrzeniem ludności w węgiel, znaczne ilości drewna użytkowego zostają wyrobione w opał.

Niemcy przed wojną, zwłaszcza przed wprowadzeniem w r. 1934 — 150% cięć, pokrywały równo ⅛ zapotrzebowania na drewno użytkowe importem zagranicznym, co uwidacznia poniższa tabela (w tysiącach m³ surowca):

Przywóz	1925	1930	1935	1938
1. Drewno użytkowe (przeważnie surowiec tartaczny)	8.419	7.120	8.005	4.775
2. Drewno ciosane i podkłady	1.018	364	219	307
3. Tarcica	4.710	4.446	3.231	4.357
4 Wełna drzewna, celuloza	613	892	797	877
Razem:	14.760	12.822	12.252	10.316

Import drewna obecnie w ogóle nie istnieje i rzecz oczywista, nie ma żadnych widoków na jego wznowienie. Zato w ostatnich dwóch latach wyeksportowano z Niemiec znaczne ilości drewna użytkowego do różnych krajów. Dla samej strefy brytyjskiej na konferencji odbytej w maju 1947 r. w Marienbadzie ustalono kontygent eksportowy na rok 1947 na 2,13 milionów m³, a na rok 1948 około 1,3 milionów m³ użytku. Dodatkowo dla Bizonii ustalono plan cięć dla gospodarczego roku leśnego 1947/48 na 30 milionów m³ surowca. Przy ustalaniu planu cięć brano za podstawę następujące zapotrzebowanie wszystkich działów gospodarczych:

potrzeby wojska i cywilnych władz okupacyjnych	1.055.000 m³
eksport (belgijskie i holenderskie umowy)	500.000 „
eksport do Wielkiej Brytanii	2.000.000 „
dla potrzeb gospodarki niemieckiej	26.445.000 „

Według umowy między niemieckim zarządem gospodarczym i zarządem obydwu stref okupacyjnych ma być dokonany rozdział 3.330.000 m³ kopalniaków i 9.500.000 m³ w postaci drewna opałowego dla potrzeb wewnętrznych okupowanych Niemiec. Pozyskanie drewna w strefie radzieckiej miało w r. 1947, jak w roku poprzednim wynieść 19 milionów m³, w strefie francuskiej w r. 1947 — 15 milionów m³. Tym samym plan cięć na rok 1947 daje łącznie 64 miliony m³, równe 6,6 m³ na 1 ha. Przeciętny przyrost lasów niemieckich według przybliżonego szacunku fachowców nie przekracza 2,5 m³ na 1 ha. Sam fakt, że Niemcy z kraju typowo importującego, mimo 12-letniego przekraczania eksploatacji planowej stały się krajem eksportowym, wystarczy dla wyrobienia sobie poglądu na gospodarkę leśną Niemiec. Stan powyższy zaostrza jeszcze istnienie granic między poszczególnymi strefami uniemożliwiające równomierne rozprowadzenie drewna z terenów lesistych na tereny bezleśne; z kolei prowadzi to do olbrzymich defraudacji na terenach deficytowych. Mała podaż drewna w zestawieniu ze zwiększonym popytem, wynikającym z konieczności odbudowy miast i szlaków komunikacyjnych jest uzupełnieniem obrazu gospo-

darstwa leśnego. Brak surowca musi oczywista doprowadzić do ograniczenia produkcji zakładów przemysłowych i do częściowego ich unieruchomienia.

Intensyfikacja eksportu z Niemiec osiągnęła punkt kulminacyjny w r. 1947. Nie ma żadnego kraju importującego drewno w Europie, któryby nie sprowadził większych lub mniejszych ilości drewna z Niemiec. Największym odbiorcą była Anglia, duże ilości importowała Francja, następnie Belgia, Holandia i Dania. Szwajcaria i Włochy również otrzymują drewno niemieckie. W bieżącym roku ma być wyeksportowane ze strefy angielskiej 1.057.000 std. tarcicy iglastej, z czego 557 000 std. do Anglii, po 80.000 std. do Belgii i Holandii.

Powyższy obraz gospodarki leśnej Niemiec okupowanych, poprzerzynanych granicami czterech stref okupacyjnych prowadzi rzecz jasna do rozładowania wszelkich możliwości gospodarczych lasu i przemysłu drzewnego Niemiec.

Miliony metrów sześciennych drewna niemieckiego transportowane do krajów zwycięskich, dla ich odbudowy, są zdaniem naszym, symbolem skutków wojny przegranej przez hitlerowskie Niemcy i to symbolem tych potwornych spustoszeń, jakie walec faszystowskiej machiny wojennej spowodował na ziemiach krajów podbitych, zwłaszcza Europy Wschodniej i południowo-wschodniej. Drewno niemieckie, zakłady przemysłu drzewnego powinny wziąść na siebie część ciężaru odbudowy miast i wsi zniszczonej Europy. Gdyby jednak równolegle do tego osłabienia potencjału gospodarczego Niemiec w dziedzinie gospodarki drzewnej, przyłączyła się konsekwentna polityka krajów Anglosaskich w stosunku do innych groźniejszych dla pokoju gałęzi przemysłu, tak jak ma to miejsce w radzieckiej strefie okupacyjnej, narody nagrożone agresją niemiecką mogłyby w spokoju dźwigać się z depresji gospodarczej, w jaką zepchnęła je wojna. Niestety siły polityczne kierujące mocarstwami zachodnich Niemiec, prowadząc eksterminacyjną politykę w stosunku do elementów lewicowych, do własnych mas pracujących, pragną stworzyć z Niemiec i ich przemysłu bazy imperializmu międzynarodówki kapitalistycznej.

Stanowisko nasze jest jasne — nim lasy polskie wyleczą rany wojenne, minie okres wielu pokoleń, nie chcemy, żeby lasy państwa, które zrujnowało w wojnie nasze gospodarstwo leśne, ozdrowiały wcześniej, nim nasze lasy i nasz przemysł drzewny nie będą odnowione i zakłady odbudowane, nim tysiące hektarów nie zostaną zalesione, a całość gospodarki leśnej i drzewnej nie stworzy bazy zabezpieczającej dla gospodarki narodowej tego wszystkiego, co potrzebne naszemu państwu z lasów polskich.

St. Neumark

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Ce que disent nos lecteurs

O PODRĘCZNE BIBLIOTEKI FACHOWO - LEŚNE

Des bibliothèques auxiliaires professionnelles

Większość nadleśnictw przed rokiem 1939 posiadało dość bogate biblioteki fachowo-leśne. Zakup książek do tych bibliotek dokonywany był przez zarządy Kół Związku Zawodowego Leśników z części składek członkowskich przypadającej do dyspozycji miejscowych Kół.

W ten sposób nadleśnictwa w ciągu kilku lat zaopatrzyły się w najbardziej cenne podręczniki z dziedzin hodowli, urządzenia, użytkowania i ochrony lasu. Nie brakowało też podręczników z zakresu uprawy i nawożenia roli, hodowli i karmienia inwentarza, hodowli zwierząt futerkowych, pszczelarstwa itp.

W bibliotece miejscowego Koła Związku Zawodowego Leśników znajdowały się czasopisma poświęcone lasom i leśnictwu jak „Sylwan", „Las Polski", „Echa Leśne". Niektóre Koła mogły pozwolić sobie na zakup tak cennych książek jak: „Życie zwierząt" — Brehma, „Ptaki" — Sokołowskiego i wiele innych. Oprócz książek i czasopism w bibliotece Koła znajdowały się najbardziej poczytne dzienniki i dwa do trzech tygodników lub miesięczników ilustrowanych.

Książki, czasopisma i dzienniki znajdowały się w bibliotece miejscowego Koła przy nadleśnictwie i były wypożyczane bezpłatnie członkom Koła Związku Zawodowego Leśników. Służyły one pomocą leśnikowi w terenie, dokształcały go w terenie i na kursach szkoleniowych i oddawały nieocenione usługi gospodarzowi nadleśnictwa Nadleśniczemu.

Biblioteki te w czasie działań wojennych zostały w części nadleśnictw spalone, w części zagrabione podczas ewakuacji a w pozostałych n-ctwach zniszczone przez okupanta.

Żyjemy w nowych warunkach powojennych różniących się niewspółmiernie od tamtych z okresu przedwojennego. Wówczas łatwiej było leśnikowi dokonać zakupu tej czy innej książki fachowo leśnej i wydatek nie obciążał bardzo budżetu domowego jak to jest w obecnych czasach. Dla porównania przytacza się, że „Hodowla lasu" prof. Sokołowskiego kosztowała 20 zł, tj. przeciętnie dziesiątą część miesięcznych poborów służbowych leśniczego. Obecnie podręcznik „Hodowla lasu" prof. Suchheckiego kosztuje 2.300 zł., tj. tyle ile wynoszą przeciętnie pobory służbowe leśniczego.

Ministerstwo Leśnictwa kładzie obecnie duży nacisk na doszkolenie personelu leśnego, co niejednokrotnie dyrekcje l. p. w zarządzeniach i okólnikach podkreślały ze specjalnym naciskiem obarczając tym obowiązkiem nadleśniczych. Stanowisko powyższe jest słuszne i nie wymaga uzasadnienia. Wiemy wszyscy, aż nadto dobrze, jak wielkie spustoszenie wśród leśników poczyniła wojna i okupacja hitlerowska. Lukę tę trzeba było zastąpić nowymi ludźmi, często bez przygotowania fachowego, często powołanych z innych zawodów. Potrzeba szkolenia tych ludzi oraz młodych leśników po kursach dokształcających, stałych robotników i przodowników leśnych jest paląca koniecznością. Tymczasem n-ctwa nie dysponują żadnym materiałem pomocniczym.

Odczytywanie okólników, zarządzeń i wskazówek dyrekcji l. p. jest dobre i pożyteczne, ale niewystarczające. Zdarza się bardzo często, że młodzi robotnicy leśni zwracają się do n-ctw w sprawie wypożyczenia im książek fachowo-leśnych. Niektórzy z nich mają aspirację uzupełnienia swych wiadomości o lesie i ubieganie się w przyszłości o stanowiska leśniczych. Dla tej kategorii obywateli książki i czasopisma leśne muszą być udostępnione i z pomocą winien przyjść im Związek Zawodowy Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego. Przedwojenny Związek Zawodowy Leśników, jak to wyżej zaznaczono, skupiał w swych szeregach tylko n-czego, leśniczych i gajowych i Koło przy nadleśnictwie liczyło 20 — 30 członków. Koło to miało charakter elitarny, bo robotnik leśny do Związku nie należał, a jego uświadomieniem i dokształceniem nikt się nie interesował. Dzisiaj po odzyskaniu niepodległości Związek Zawodowy Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego stał się bardziej uspołeczniony i zdemokratyzowany. Skupia on w swych szeregach wszystkich pracowników leśnych i przemysłu drzewnego. Składki miesięczne w wysokości 1% od zarobków n-ctwa przesyłają do oddziałów Związku. I właśnie z tych składek należałoby wydzielić część kwot na uruchomienie w każdym n-ctwie świetlicy i czytelni zaopatrzonej w książki fachowo - leśne i czasopisma. Jeśli przy skromnej cyfrze 20 — 30 członków Związek Zawodowy Leśników przed wojną mógł zaopatrzyć n-ctwa w cenne podręczniki fachowe, to przy obecnych warunkach sprawa ta nie powinna nastręczać większych trudności.

Zdajemy sobie sprawę wszyscy, że i obecny Związek ma piętrzące trudności, że po wojnie przejął opiekę nad robotnikami, organizuje wczasy robotnicze kosztem olbrzymich sum, dba o higienę pracy i zdrowie robotnika. Jednak nie można zapomnieć, że robotnik na wsi gazety i książki nie czyta, ponieważ nie ma mu kto jej dostarczyć, przez co nie jest zorientowany w zagadnieniach społecznych, politycznych i gospodarczych.

Ministerstwo Leśnictwa sprawę świetlic i bibliotek mogłoby całkowicie przekazać Związkowi z przydzieleniem pewnych kwot na zasilenie. Jeśli chodzi o stałe i większe fundusze to one mogą być pozyskane np. poprzez wydanie zarządzenia, aby ze wszystkich wypłat za robociznę potrącać 1% na Związek Zawodowy Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego. Kwota ta wróci na wieś w postaci książek, czasopism do biblioteki nadleśnictwa.

Sprawa powyższa jest pilna i wymaga rozwiązania. Każde nadleśnictwo musi posiadać świetlicę i czytelnię.

Cz. Błaszczyk

KRONIKA LEŚNA

Chronique forestière

WSPÓŁPRACA MIĘDZYNARODOWA

Zjazd rolniczo-leśny krajów słowiańskich i innych krajów demokracji ludowej odbył się w Pradze w okresie 3 — 9 maja br. [1]. W ramach Sekcji Leśnej (6) wzięli udział leśnicy następujących krajów: Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Polski, Rumunii i Węgier (ZSRR i Albania reprezentowane były tylko na odcinku rolnictwa). W skład delegacji polskiej wchodzili: Dyr. Inż. W. Ropelewski, Prof. Dr. E. Chodzicki, V.-dyr. Inż. L. Dreszer, Dr. Inż. R. Fromer, Prof. Dr. Fr. Krzysik, Nacz. Inż. P. Mroczek, Dyr. Inż. St. Schabiński. Udział delegacji polskiej w pracach Sekcji był bardzo wydatny; przewodniczącym Sekcji został wybrany Inż. W. Ropelewski; polscy uczestnicy wygłosili szereg referatów, weszli do szeregu komisji i wzięli udział (3) w dwutygodniowej wycieczce pozjazdowej.

Obrady Sekcji toczyły się w ramach sześciu komisji: 1) polityki leśnej: podkomisje: a) ekonomiczna (przewodn. Inż. F. Alikalfic — Jugosławia), b) hodowlana (przewodn. Dr. E. Chodzicki), 2) ochrony lasu (przew. Dr. A. Kalandra — Czechosłowacja), 3) racjonalizacji i mechanizacji pracy (przew. Inż. J. Klemensić — Jugosławia), 4) ekonomicznego wykorzystania drewna (przew. Dr. Fr. Krzysik), 5) szkolnictwa leśnego (przew. Inż. S. Pascevschi), 6) doświadczalnictwa leśnego (przew. Dr. G. V. Sirakov — Bułgaria, zast. przew. Inż. St. Schabiński).

Zanim będziemy mogli podzielić się z Czytelnikami obszerniejszą relacją pióra jednego z uczestników, podajemy w streszczeniu (na podstawie sprawozdania w Nr 12 — 13 czasopisma „Ceskoslovensky Les") tematy prac Komisji oraz uchwały plenum.

Na komisji pierwszej omawiano zasady gospodarstwa leśnego, organizację służby leśnej, zasady planowania długofalowego, propagandę leśnictwa (dzień i tydzień lasu) ochronę przyrody, którą uznano za związaną z leśnictwem. W komisji pierwszej — b — omawiano sprawy nasiennictwa, zalesiania, przebudowy drzewostanów oraz zmiany systemu cięć, element lasu w planowaniu przestrzennym. Komisja druga miała aż 18 referatów na różne tematy ochronne, a najżywiej zajęła się omówieniem współpracy granicznego zwalczania ważniejszych szkodników oraz wymiany materiałów i informacji przez Instytuty Badawcze. Komisja trzecia stwierdziła konieczność ustalenia norm wydajności pracy przez studia nad narzędziami i pracującym człowiekiem. Komisja czwarta oświadczyła się za racjonalnością związana przemysłu drzewnego z gospodarstwem leśnym, rozwinięciem badań na odcinku technologii drewna, największym ograniczeniem drewna opałowego i odpadów i wyzyskaniem ostatnich, zastosowaniem materiałów zastępczych, mechanizacją transportu i komasacją zakładów przemysłowych. Komisja piąta uznała w zasadzie jako najwłaściwsze trójstopniowe szkolnictwo leśne, szeroko przeanalizowała sprawę szkolenia robotników leśnych oraz ośrodków przeszkoleniowych pracowników. W komisji szóstej ustalono konieczność daleko idącej wymiany programów i metod badań, jak również w określonych wypadkach prowadzenie prac zespołowo w szeregu krajów.

[1]) Patrz „Las Polski" Nr 5 — 1948, str. 170.

Uchwały plenum Zjazdu streszczają się jak następuje:

1. Akceptowano działalność i zadania Instytutu Międzynarodowej Współpracy w rolnictwie i leśnictwie (MUZ) [1]) z siedzibą w Pradze, który istnieje od zeszłego roku, rozszerzając jego zasięg na inne kraje Demokracji Ludowej poza słowiańskimi.

2. W uzupełnieniu zadań MUZ na polu leśnictwa, sformułowanych uprzednio, dodano względnie rozwinięto następujące:

a) zorganizowanie wymiany doświadczeń w zakresie hodowli lasu, urządzenia lasu, planowania gospodarstwa i przemysłu leśnego,

b) prowadzenie wymiany poglądów co do metod nauczania nauk przyrodniczych i socjalno-ekonomicznych, stanowiących podstawy gospodarstwa leśnego,

c) prowadzenie wymiany materiałów klimatologicznych, odpowiadających potrzebom gospodarstwa leśnego,

d) zastosowanie wymiany doświadczeń i osiągnięć na polu gleboznawstwa leśnego,

e) powołanie do życia komisji fenologicznej dla opracowania jednolitych norm i instrukcji,

f) wykorzystanie MUZ do wymiany nasion, sadzonek i zrzezów leśnych,

g) współpraca na polu zwalczania szkodników leśnych, szczególnie kornika,

h) zorganizowanie wymiany podręczników, programów i pomocy szkolnych i naukowo-badawczych,

i) utworzenie w MUZ centrum informacji co do praktycznego szkolenia kwalifikowanych robotników leśnych (przede wszystkim drwali),

k) udzielanie sobie wzajemnych informacyj w zakresie literatury fachowej drogą wymiany bibliograficznej oraz omawiania prac wybitniejszych w biuletynach MUZ,

l) urządzanie corocznych konkursów z zakresu literatury leśnej,

ł) wydawanie przez MUZ czasopisma „Interagrum", zaopatrywanie go we wszelkie wydawnictwa fachowe, ukazujące się w poszczególnych krajach,

m) powołanie do życia w poszczególnych krajach stałych placówek redakcyjnych „Interagrum",

n) prowadzenie wymiany katalogów filmów leśnych i samych filmów.

3. Pozatym plenum Zjazdu uchwaliło wyrazić wyrazy wdzięczności i podziękowanie dla gospodarzy, jak również zobowiązało uczestników do zaznajomienia z uchwałami swoich rządów i do starań o ich realizację, a wreszcie powzięło następujące opinie:

a) że szkolnictwo średnie i niższe leśne winno podlegać resortowi fachowemu;

b) że dla zdolnych uczni powinno być umożliwione przechodzenie ze szkół zawodowych niższych do średnich, a z ostatnich do akademickich;

[1]) Patrz „Las Polski" Nr 9/10, 1947, str. 243.

c) że tematyka literatury radia i filmu na odcinku fachowym winna odpowiadać zadaniom postępu gospodarczego, udostępniać zdobycze wiedzy i techniki, przedstawiać osiągnięcia wyróżniających się gospodarstw i zakładów przemysłowych i zachęcać naród do właściwego wykonywania postawionych zadań;

d) że jest pożądane, aby prace naukowe przy publikowaniu były zaopatrywane w streszczenia, a czasopisma fachowe — w nagłówki treści — w języku rosyjskim i w jednym z zachodnio-europejskich.

J. K.

Na marginesie tegorocznej Słowiańskiej Wystawy w Pradze. Słowiańska Jubileuszowa Wystawa Rolnicza w Pradze, urządzona w maju br. pod protektoratem Rządu Czechosłowacji, było potężną manifestacją siły słowiańskiego rolnictwa oraz wielkim pokazem walki o jego postęp techniczny i kulturalny, na tle dokonanych zasadniczych przemian społeczno-politycznych w krajach demokracji ludowej.

Niezależnie od powyższych założeń, większość wystawców wystąpiła również z pokazem swych osiągnięć i zamierzeń w pokrewnej rolnictwu gałęzi gospodarczej — leśnictwie. Szczególnie okazale został przedstawiony ten dział przez Czechosłowację, toteż należy poświęcić mu nieco uwagi, szkicując wygląd pawilonów „leśnictwa" i „mechanizacji leśnej" tego kraju.

Należy zaznaczyć, że czechosłowackie eksponaty, dotyczące działu „leśnictwa" zostały umieszczone w olbrzymim pawilonie, drugim co do wielkości po hali głównej, co pozwoliło na urządzenie wnętrza z dużym rozmachem architektonicznym.

Wchodzącemu do pawilonu rzucały się przede wszystkim w oczy potężne systemy korzeniowe świerków, zawieszone w powietrzu pod galerią, nad którą wznosiły się w górę ich strzały, zakończone u pułapu olbrzymim bukietem zdjęć fotograficznych koron. Poprzez kępy drzew, otaczający słupy wspornikowe, umieszczone po bokach hali, wzrok widza zatrzymywał się wreszcie na olbrzymiej dioramie, przedstawiającej posępną, bezleśną krainę krasu wraz z wymownym napisem: „kraj bez lasu ginie". Kontrastowała z nią wielka panorama na przedniej wewnętrznej ścianie hali, przedstawiająca krainę pogórza, pokrytą lasem oraz hasło: „Lasy naturalnym basenem naszego wodnego bogactwa".

Liczne ciekawe eksponaty i poglądowo przedstawione zestawienia liczbowe pozwoliły następnie poznać dokładniej wszystkie najważniejsze przyczyny, powodujące zniszczenie i ubytek lasów czechosłowackich; najważniejsze prace leśnika oraz jego metody i rezultaty walki z wrogami lasu, jak również znaczenie, jakie posiada las dla kraju i społeczeństwa.

Rolników interesowała zwłaszcza plansza przedstawiająca, że las dał wsi w okresie suszy 1947 r. ściółkę, torf, siano i trzcinę, ogólnej wartości 15,6 milj. kor. cz. Dużą wymowę posiadało również zestawienie obrazujące eksport drewna, który np. w r. 1947 osiągnął wartość ok. 98 milj. k. cz.

W sposób popularny i zarazem dowcipny były przedstawione na barwnej planszy 4 najważniejsze czynności leśnika: sadzenie, praca doświadczalna, praca kancelaryjna i ochrona lasu. Równie ciekawie wyglądała plansza, przedstawiająca „wczoraj" i „dziś" administracji leśnej. To „dziś", a właściwie „jutro" zdąża tutaj tak daleko, że np. wszelkie wypłaty mają być dokonywane tylko przy pomocy przekazów pocztowych.

Leśników interesowało ponadto zestawienie, ilustrujące stan szkolnictwa leśnego w Czechosłowacji. Jak wynika, na terenie Czechosłowacji istnieją 2 szkoły wyższe, 4 średnie szkoły leśne, 2 średnie i 2 niższe szkoły przemysłu drzewnego oraz 9 szkół dla gajowych. Szkoły te podlegają Ministerstwu Oświaty.

W dziale ochrony lasu powszechną uwagę zwracały olbrzymie szkody wyrządzone przez mniszkę, która w latach 1918 — 1927 spowodowała częściowe zniszczenie 1,1 milj. ha lasów, oraz całkowite zniszczenie 106 tys. ha lasów na terenie samych Czech i Moraw, powodując łączne straty ok. 2,6 miliarda kor. cz. Największe zniszczenia przypadły na r. 1922 (459 tys. ha). Podobne szkody wyrządza obecnie kornik drukarz. Jak wynikało z przedstawionej mapy, największe nasilenie klęski kornika zanotowano w 1947 r. na terenie „Czeskiego Lasu", gdzie zniszczenia wyniosły 5 m^3/ha. Groźne ostrzeżenie stanowił olbrzymi egzemplarz kornika, wyrzeźbiony w drewnie.

Ciekawe było również zestawienie, ilustrujące rabunkową gospodarkę w lasach przez okupanta niemieckiego, który eksploatował rocznie powyżej 6 m^3/ha, podczas, gdy w roku gosp. 1945/46 pobrano tylko 3,34 m^3/ha, jako ilość odpowiadającą rocznemu przyrostowi.

Prawa część pawilonu poświęcona była głównie urządzaniu i hodowli lasu oraz łowiectwu. Na szczególną uwagę zasługiwał tu przedstawiony plan zalesień i jego realizacja. I tak w latach 1939 — 1945 powstały zaległości ok. 68.000 ha zrębów wojennych. W r. gosp. 1947/48 zalesiono 30.400 ha, wykonując plan zalesień w 129%. Do r. 1953 mają być wykonane wszyskie zalesienia zaległe. Na odwrocie tablicy przedstawiono wykonanie planu zbioru nasion w r. 1947. Plan obejmował 20.000 q nasion — wykonano go w 131,3%.

Duże zainteresowanie wzbudzały również 2 olbrzymie mapy plastyczne, ilustrujące optymalny stan oraz stan obecny lasów czechosłowackich, jak również mapa plastyczna Moraw, przedstawiająca planowane rozmieszczenie tzw. „wiatrołamaczy", czyli pasów zadrzewienia szer. 5 — 20 m, łamiących siłę szkodliwych osuszających i zimnych wiatrów. Działanie pasa rozciąga się w promieniu 25-ciokrotnym w stosunku do jego szerokości.

W pawilonie „mechanizacji leśnictwa" pokazano przede wszystkim typ lekkiej, przenośnej kolejki linowej; szereg typów wozów ogumionych i traktorów; różne rodzaje pił mechanicznych, służących do przerzynania dłużyc oraz do oczyszczania strzał z gałęzi; maszyny elektryczne i ręczne do bryłkowania sadzonek przewidzianych do dalszego transportu, oraz aparaty i narzędzia do sadzenia, pielenia i lepowania pierścieni ochronnych. Duże zainteresowanie wzbudzały również amerykańskie maszyny, służące do celów statystycznych, typu Powers, wyrabiane obecnie w Czechosłowacji na podstawie uzyskanej licencji. Maszyny te mają być wprowadzone do użytku tamtejszej administracji leśnej.

Polska, Jugosławia i Bułgaria wystawiły dział leśnictwa w wioskach, położonych w głębi terenów wystawowych.

Jeśli chodzi o pawilon polski, to trzeba zaznaczyć, że szczupłość miejsca zmusiła do skondensowania treści w ramach 18-tu plansz oraz niewielkiej ilości innych eksponatów. Należy podkreślić, że doskonale opracowane zestawienia liczbowe, dotyczące osiągnięć i zamierzeń polskiego leśnictwa cieszyły się dużym zainteresowaniem wśród zwiedzających, zwłaszcza fachowców.

O szczegółach, dotyczących zwłaszcza leśnego pawilonu polskiego dowiedzą się Czytelnicy w jednym z następnych numerów „Lasu Polskiego", toteż ograniczymy się jeszcze tylko do ogólnego omówienia pawilonu jugosłowiańskiego i bułgarskiego.

Jugosławia przedstawiła swe osiągnięcia głównie na polu hodowli, użytkowania i ochrony lasu oraz w dziedzinie doświadczalnictwa i szkolnictwa leśnego. Ograniczono się tu do pokazania licznych zdjęć, wyrobów drzewnych i modeli, natomiast dane liczbowe zostały podane w bardzo niewielkiej ilości i raczej ogólnikowo. Zwiedzający mogli się dowiedzieć jedynie, że powierzchnia zalesiona stanowi w Jugosławii ok. 30% powierzchni kraju oraz, że lasy państwowe do r. 1941 obejmowały ok. 25% wszystkich lasów, podczas gdy obecnie połowa lasów znajduje się w rękach Państwa.

W pawilonie bułgarskim dział leśnictwa był reprezentowany bardzo skromnie. Pokazano jedynie model zakładu przemysłowego, kilka modeli wozów i narzędzi, parę wyrzynków, kilka arkuszy dykt, oraz szereg gotowych wyrobów rękodzielniczych, niewiele mających wspólnego z leśnictwem. Danych liczbowych wogóle nie przedstawiono.

Duża frekwencja zwiedzających pawilony jugosłowiań-

ski i bułgarski świadczyła najlepiej o wysokim artyźmie, z jakim je urządzono.

Na koniec należy podkreślić, że całość działu leśnego na Wystawie w Pradze wypadła imponująco, gdyż pokaz ten potrafił przekonać zwiedzających o właściwym znaczeniu leśnictwa oraz obudził pełne zrozumienie dla lasu.

T. P.

PAŃSTWOWA RADA LEŚNICTWA

Plenarne Zebranie Państwowej Rady Leśnictwa odbyło się w dniu 4 czerwca br., na nim zostały rozpatrzone i zatwierdzone uchwały i opinie, powzięte przez Prezydium Rady w imieniu Państwowej Rady Leśnictwa w roku 1947 i 48 na mocy upoważnienia, udzielonego Prezydium przez Plenum Rady w dniu 1 lutego 1947 r.

Pełny tekst tych uchwał podany został w Zeszycie I „Sylwana" z roku 1948 w sprawozdaniu z prac Prezydium P. R. L. za czas od 1 stycznia 1947 roku do 1 lutego 1948 r.

Przewodniczący Państwowej Rady Leśnictwa Dyr. F r a n c i s z e k G r y c h o w s k i, otwierając Plenarne Zebranie Rady i podając w streszczeniu osiągnięcia P. Rady Leśnictwa w okresie sprawozdawczym oraz plan prac na przyszłość, zwrócił uwagę zebranych na coraz większe docenianie opinii Rady i jej inicjatywy, zarówno przez organa Ministerstwa Leśnictwa, jak i przez szereg innych resortów i władz administracyjnych.

Tak dzięki współpracy Instytutu Badawczego Leśnictwa z Państwową Radą Leśnictwa w duchu opinii Rady — został już dokonany szereg zmian natury organizacyjnej, wprowadzonych w życie przez Instytut.

Również Departament Organizacji i Kadr zastosował już w całej rozciągłości sugestie Państwowej Rady Leśnictwa w zakresie organizacji praktyk przedszkolnych i poszkolnych.

Dalej z inicjatywy P. R. L. i pod kierownictwem członka Prezydium Rady Prof. E d w a r d a C h o d z i c k i e g o została w roku ub. wysłana przez Ministerstwo Leśnictwa do Szwajcarii grupa pracowników Ministerstwa i Administracji Lasów Państwowych, w celu zaznajomienia się z metodami racjonalnej gospodarki leśnej, stosowanymi w tym kraju. Następnie spostrzeżenia uczestników wycieczki zostały podane przez nich do wiadomości pracowników Administracji Lasów Państwowych w całym kraju w szeregu wygłoszonych na ten temat odczytów, omawiających te wszystkie dodatnie cechy gospodarki leśnej w Szwajcarii, które mogłyby być zastosowane w naszym kraju.

W porozumieniu P. R. L. z Polskim Naukowym T-wem Leśnym te prace uczestników wycieczki zostaną wkrótce ogłoszone drukiem.

Wspomniał Dyr. Grychowski nadto o czynnym współudziale całego Prezydium P. R. L. w największej imprezie propagandowej, jaką stała się od dwóch lat akcja „Dnia Lasu", a także o tym, że uczestnictwo członków Prezydium w obradach Ministerstwa Leśnictwa, jak również niejednokrotny udział w posiedzeniach w Komisjach Rady ob. ob. Ministra Leśnictwa i Podsekretarzy Stanu Ministerstwa — są dowodem ścisłej współpracy obu organów wykonawczego i doradczego w okresie odbudowy i przebudowy naszego gospodarstwa leśnego.

Jeśli chodzi o czynniki zewnętrzne, znamienne są pod tym względem dekrety o zakresie działania Ministra Leśnictwa, a także o n a d z o r z e n a d l a s a m i, n i e s t a n o w i ą c y m i w ł a s n o ś c i P a ń s t w a, w których stanowisko P. R. L., dotyczące szeregu spornych kwestyj zostało całkowicie uwzględnione przez Radę Państwa.

Nadmienił Przewodniczący Rady również o inicjatywie P. R. L. w zakresie o s z c z ę d n o ś c i w u ż y t k o w a n i u d r e w n a i stosowaniu materiałów zastępczych, która znalazła żywy oddźwięk w Ministerstwie Komunikacji, w Ministerstwie Poczt i Telegrafów oraz w Urzędzie Energetyki i zapoczątkowała szereg prac Podkomisji Użytkowania Drewna przy udziale przedstawicieli tych resortów.

Nie mniej ważną okazała się sprawa należytego zaopatrzenia i zużycia drewna przez przemysł celulozowy, uzgodniona w porozumieniu z Państw. Radą Leśnictwa przez ośrodki tego przemysłu.

Mówiąc o pracach, jakie zarysowują się na najbliższą przyszłość, Dyr. Grychowski wymienił potrzebę wydania opinii o projekcie d e k r e t u o o c h r o n i e p r z y r o d y oraz o projekcie n o w e j u s t a w y ł o w i e c k i e j, a także opracowania materiałów szczegółowych, dotyczących p r a k t y k średniego i wyższego szkolnictwa, jak również p r o g r a m u n a u c z a n i a w wyższych uczelniach leśnych.

Zapowiedziane zostało dalej przez Przewodniczącego Rady wniesienie pod obrady Rady projektowanych z m i a n w o r g a n i z a c j i A d m i n i s t r a c j i L a s ó w P a ń s t w o w y c h i M i n i s t e r s t w a L e ś n i c t w a, projektu i n s t r u k c j i u r z ą d z e n i o w e j L. P., projektu zasad zagospodarowania L. P. i noweli do s t a t u t u organizacyjnego I n s t y t u t u B a d a w c z e g o L e ś n i c t w a.

Jeżeli chodzi o planowe i systematyczne zestawienie prac, które P. R. L. będzie musiała dokonać w przyszłości, to zostały one sprecyzowane we wniosku ob. inż. R y s z a r d a B o r o w e g o, Podsekretarza Stanu w Ministerstwie Leśnictwa, który na posiedzeniu połączonych Komisji Produkcji Leśnej, Użytkowania Drewna i Naukowo-Oświatowej Państwowej Rady Leśnictwa w dniu 27 lutego 1948 roku poddał pod rozwagę P. R. L. następujące zagadnienia:

1. Obecny dopuszczalny m a s o w y r o z m i a r u ż y t k o w a n i a i plan eksploatacji drewna w l. p., oparty na aktualnym stanie lasów, na najbliższe lata, oraz spodziewany — w dalszej przyszłości.
2. Układ pożądanych i spodziewanych s o r t y m e n t ó w — (normalizacja sortymentów drzewnych oraz celowość ich zużycia), — z uwzględnieniem potrzeb gospodarstwa narodowego.
3. Plan budowy nowych oraz rozbudowy istniejących gałęzi p r z e m y s ł u d r z e w n e g o i przetwórczego (chemicznego).
4. Plan o d n o w i e n i a lasów i z a l e s i e n i a nowych powierzchni w różnych fazach, w okresach czasu — 6 + 5 lat, 6 + 10 lat i 6 + 20 lat — z określeniem potrzebnych materiałów, kosztów i inwestycyj.
5. Statut organizacyjny Ministerstwa Leśnictwa z uwzględnieniem najekonomiczniejszego wykorzystania środków i ludzi.

M. C.

Z POLSKIEGO NAUKOWEGO TOWARZYSTWA LEŚNEGO

III Zjazd Delegatów. W dniach 31 maja i 1 czerwca br. odbyło się w Krakowie III Walne Zgromadzenie Delegatów Oddziałów Towarzystwa. Na zjazd przybyli delegaci Zarządu Głównego z prezesem prof. A. K o z i k o w s k i m na czele oraz 45 delegatów ze wszystkich Oddziałów Towarzystwa, za wyjątkiem Oddziału Olsztyńskiego. W obradach również wziął udział prof. Dr Wł. S z a f e r, jako delegat Ministra Oświaty oraz Państwowej Rady Ochrony Przyrody i Polskiego Towarzystwa Botanicznego. Dyr. inż. St. S c h a b i ń s k i reprezentował na zjeździe Ministra Leśnictwa oraz Instytut Badawczy Leśnictwa, dyr. inż. K. M a c i e j o w s k i — Państwową Radę Leśnictwa, Dyr. W. M a j k a — Dyrekcję Lasów Państwowych Okręgu Krakowskiego. Poza tym przybyli przedstawiciele prasy i zaproszeni goście. Ogółem w zjeździe wzięło udział 62 osoby.

Właściwe obrady poprzedziło nabożeństwo, a następnie uroczysta akademia w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego dla uczczenia śp. profesora S t. S o k o ł o w s k i e g o.

Otwarcia zgromadzenia dokonał prof. Kozikowski. Obradom przewodniczył inż. T. Ś w i e r z - Z a l e w s k i, sekretarzem zjazdu był inż. C z. W o ł k o w i c z.

Przemówienia powitalne wygłosili: prof. Szafer, inż. Schabiński, inż. Maciejowski oraz inż. W. Matusz. Potem odczytano depesze z życzeniami dla zjazdu od prof. Grochowskiego, prof. Kobendzy i dyr. Grychowskiego.

Protokół z poprzedniego zjazdu delegatów PNTL, jako znany z „Sylwana", przyjęto bez zmian. Sprawozdania z działalności Zarządu Głównego złożyli: dr St. Tyszkiewicz — ogólne, inż. W. Jakutowicz — finansowe oraz inż. K. Szczerbakow — sekretariatu i Komisji Wydawniczej (w zastępstwie dyr. Grychowskiego). Inż. H. Orłoś odczytał protokół Komisji Rewizyjnej z wnioskiem o udzielenie Zarządowi absolutorium. Wniosek przyjęto jednogłośnie.

W dyskusji nad sprawozdaniami zastanawiano się głównie nad sposobami rozwiązania trudności finansowych Towarzystwa, spowodowanych wydawnictwem „Sylwana". Wydanie dwóch powojennych zeszytów „Sylwana" obciążyło Towarzystwo wydatkami, których nie mogą pokryć zbyt słabo wpływające składki członkowskie i sporadyczne dotacje. Wydanie rocznika 1947 „Sylwana" kosztowało 625.684 zł, wydanie jednego kwartalnika 1948 r. będzie kosztowało około około 500.000 zł. Podkreślono konieczność usprawnienia organizacji oddziałów terenowych PNTL oraz potrzebę zwrócenia się o subwencje dla „Sylwana" do Ministerstwa Oświaty, które obok Ministerstwa Leśnictwa i Instytutu Badawczego Leśnictwa jest najbardziej zainteresowane w szerzeniu zdobyczy nauki o lesie — zarówno w kraju jak i zagranicą — za pomocą „Sylwana", jedynego w Polsce naukowego czasopisma leśnego. Stwierdzono potrzebę ściślejszego powiązania teorii z praktyką w leśnictwie i uwzględnienia w pracach Towarzystwa ogólno-narodowych planów rozwoju gospodarczego. Zdaniem prof. Szafera, należałoby w Towarzystwie objąć planowaniem w pierwszym rzędzie prace nad ustaleniem zasięgów drzew, nad rasami krajowych gatunków drzew oraz nad historią naszych lasów.

Następnie omawiano sprawę kontynuowania i rozszerzenia akcji odczytowej, nadal pozostającej pod opieką Wiceministra Leśnictwa inż. R. Borowego, sprawę wydania Hodowli Lasu prof. Sokołowskiego, oraz sprawę współpracy Towarzystwa z regionalnymi urzędami planowania przestrzennego. Zgromadzenie powołało 4 komisje: naukową, organizacyjną, wydawniczą i budżetową, które zgłosiły na plenum szereg wniosków. Najważniejsze z przyjętych wniosków dotyczyły: 1) uaktywnienia prac Komisji Terminologicznej PNTL, wzmożenia działalności oświatowo-naukowej oraz akcji ankietowej, 2) zbierania norm i analizm prac leśnych dla opracowania podstaw współzawodnictwa w leśnictwie, 3) popierania wynalazczości w leśnictwie, 4) międzynarodowej współpracy w dziedzinie leśnictwa, 5) utworzenia Centralnego Muzeum Leśnego, 6) spowodowanie zakazu pasania zwierząt domowych w lesie, 7) opracowania regulaminów wewnętrznych dla Oddziałów PNTL, 8) ożywienia działalności Oddziałów Towarzystwa za pomocą odczytów dyskusyjnych i wycieczek naukowych, 9) jakościowego doboru członków Towarzystwa w oparciu o istotny wkład fachowy, a nie o formalny cenzus naukowy, 10) wydawania Biuletynu Informacyjnego PNTL, 11) udoskonalenia układu i formy „Sylwana" oraz ugruntowania jego podstaw finansowych, 12) wydawnictwa dzieł naukowych, podręczników, pomocy technicznych oraz tłomaczeń, 13) wydania Hodowli Lasu prof. Sokołowskiego, 14) wyjednania w Ministerstwie Oświaty, Ministerstwie Leśnictwa i innych instytucjach dotacyj na wydawnictwa Towarzystwa, w pierwszym rzędzie na „Sylwana", 15) zwrócenie się do Ministerstwa Leśnictwa z prośbą o zaprenumerowanie „Sylwana" dla podległych jednostek, 16) usprawnienia spłacania zaległych składek członkowskich, 17) podwyższenia od dn. 1.VII br. składki członkowskiej do 100 zł miesięcznie, celem zmniejszenia niedoborów na wydawnictwo „Sylwana", który jest wydawany członkom Towarzystwa bezpłatnie. Następnie zgromadzenie uchwaliło preliminarz budżetowy Zarządu Głównego PNTL na okres czasu od 1.I. do 31.XII.1948 r. Po stronie wpływów (ze składek i wpisowego) przewiduje się uzyskać kwotę 745.500 zł. Wydatki administracyjne i inne Zarządu Głównego preliminowano na 100.000 zł. Nadwyżkę wpływów w wysokości 645.500 zł przeznaczono na wydawnictwo „Sylwana".

W dalszym ciągu obrad zgromadzenie z wielkim aplauzem przyjęło wniosek Zarządu Głównego, odczytany przez dr Tyszkiewicza w sprawie renowacji członkowstwa honorowego dawnych członków honorowych Polskiego Towarzystwa Leśnego Prof. D-ra Władysława Szafera i Prof. D-ra Szymona Wierdaka oraz nadania członkowstwa nohorowego Prof. Inż. Aleksandrowi Kozikowskiemu, Dyr. Inż. Wacławowi Rogińskiemu, Dyr. Inż. Franciszkowi Grychowskiemu. Zebranie przyjęło przez aklamację wniosek w sprawie podziękowania zasłużonemu członkowi Zarządu Głównego PNTL Prof. Inż. Julianowi Rafalskiemu za całokształt działalności na niwie leśnictwa.

W wyborach uzupełniających do Zarządu Głównego PNTL weszli: prof. dr Marian Nunberg — zastępca przewodniczącego, na miejsce ustępującego prof. dra J. Grochowskiego, inż. Lesław Dreszer — na miejsce zmarłego prof. dra D. Szymkiewicza, inż. Henryk Krahelski (skarbnik) na miejsce ustępującego z wylosowania inż. M. Tymińskiego oraz inż. Marian Sosnowski na miejsce inż. Fr. Grychowskiego.

W ramach zjazdu wysłuchano dwóch odczytów: prof. dra Edwarda Chodzickiego pt.: „O możliwości współpracy na polu leśnictwa z krajami słowiańskimi ze szczególnym uwzględnieniem Czechosłowacji" i d-ra Stanisława Kapuścińskiego pt.: „Stan zdrowotności lasów w rejonie podgórskim".

W wolnych wnioskach poruszono następujące sprawy: 1) wysłanie depeszy ze zjazdu do Ministra Leśnictwa, 2) zwołanie następnego zjazdu delegatów we Wrocławiu, 3) pozytywnego stanowiska Zjazdu do dekretu o ochronie lasów niepaństwowych, 4) przyśpieszenia dekretu o ochronie przyrody.

Zjazd połączono z wycieczką samochodami DLP Kraków do Pienin i Zakopanego. W Szczawnicy prof. ków do Pienin i Zakopanego. W Szczawnicy prof. Szafer wygłosił odczyt o Pienińskim Parku Narodowym.

Oddział w Radomiu. W dniu 20 marca odbył się, w ramach prac Naukowego Towarzystwa Leśnego, odczyt insp. B. Zarzyckiego, na temat „Przez poznanie przyrody — ku odbudowie moralnej człowieka". Tłem posłużyło hasło, rzucone wkrótce po wojnie, przez odłam myślącego społeczeństwa, które da się streścić w słowach następujących:

należy wychowywać młodzież we współżyciu z przyrodą, budzić w niej miłość ku przyrodzie, która jest podstawą odrodzenia moralnego człowieka.

Autor, nawiązując do tych słów i, analizując genezę powstania idei ochrony przyrody, rozwinął tę tezę, ujmując ją w formę budzenia wśród młodzieży umiłowania do przyrody, przez zbliżenie się ku niej, poznanie jej piękna, zrodzonego na polskiej ziemi, a w uroku tego piękna — swojszczyzny naszego krajobrazu, gdyż, jak mówi prof. Szafer — „poczucie piękna, jest właściwością duszy naszej", a poznawszy to piękno, chronić go trzeba od złej woli człowieka, bowiem ochrona przyrody jest nie tylko moralnym obowiązkiem każdego z nas, ale po prostu nakazem dla całego społeczeństwa naszego.

WIOSENNE ZJAZDY NADLEŚNICZYCH

W Radomiu. W dniach 5 i 6 marca odbył się w Radomiu zjazd nadleśniczych i inspektorów, poświęcony zagadnieniom okresowych prac w leśnictwie.

Obrady zjazdu poprzedziło przemówienie dyr. A d a m o w i c z a, charakteryzujące przebieg prac dotychczasowych i stanowiące wytyczne na najbliższą przyszłość.

Głównie poświęcił on uwagę najistotniejszym potrzebom lasu, to jest zagadnieniu jego „u n a t u r a l n i e n i a".

— „Czas już skończyć z plantacjami leśnymi" — mówił dyr. Adamowicz — a rozpocząć pracę nad tworzeniem właściwych zespołów leśnych, pomnąc, że podstawowym dążeniem naszym w odnowieniu lasu, winno być przestrzeganie zasady — lasy mieszane na odpowiednich siedliskach, zasilane gatunkami liściastymi, takie bowiem tło stanowi las wzorowy, którego celem jest podniesienie produkcji, przy zachowaniu w lesie naturalnej równowagi — wzorem pierwoboru.

Przechodząc skolei do omówienia osiągnięć w pracach dotychczasowych, stwierdził on, że intensywność w zbiorze nasion przeszła wszelkie oczekiwania, bijąc rekord lat poprzednich, gdyż wydajność stanowi ¼ zbioru nasion całej Polski.

Eksploatacja i transport drewna stanęły na należytym poziomie. Tartacznictwo dało dowód, że osiągnęło maksimum sprawności. Tak się rzecz przedstawia w kluczowych pozycjach planu.

Niemniejszą wydajność wykazały działy drugostopniowe, jak żywicowanie i inne użytki uboczne.

Wiele uwagi poświęcono sprawie zupełnie nowej, a którą jest współdziałanie organów administracji lasów państwowych z władzami administracji ogólnej, w zakresie, dotyczącym o c h r o n y l a s ó w, n i e s t a n o w i ą c y c h w ł a s n o ś c i p a ń s t w a, na podstawie zarządzenia Ministra Leśnictwa z dnia 30 listopada 1947 roku. Dyskusję na ten temat poprzedziło wygłoszenie obszernego referatu przez i n ż. Ś n i a d e c k i e g o, który poddał szczegółowej analizie ten stan rzeczy na tutejszym terenie. Zarządzenie to ma na celu, jak wiadomo, przelanie władzy wojewodów i starostów w zakresie ochrony i zagospodarowania lasów prywatnej własności, a więc chłopskich i samorządowych, na dyrektorów i nadleśniczych lasów państwowych.

Końcowym akordem zjazdu były dwie atrakcje: referat i n ż. D r e s z e r a z Warszawy, o lasach Szwajcarii, które zwiedził on w charakterze delegata Ministerstwa Leśnictwa i — świetne przemówienie, ilustrowane przezroczami, znanego podróżnika i namiętnego miłośnika przyrody, d r J a r o s z a, z włóczęgi jego po północnej Ameryce i po naszym kraju.

Z ramienia Ministra Leśnictwa obecny był na zjeździe Dyrektor i n ż. Z a k r z e w s k i w towarzystwie V.-dyr. i n ż. J u r k o w s k i e g o. Dyr. Zakrzewski, zabierając głos na wstępie, w słowach, owianych liryzmem, przypomniał zebranym okrutne lata niewoli okupacyjnej, dając „obraz ciszy ostępów leśnych, świątyni, po której stąpali bohaterowie ruchu oporu, brocząc krwią, wylaną w obronie Honoru Polski".

Nie można nie podkreślić celowości urządzania jesienią i na przedwiośniu tego rodzaju zjazdów, które stały się tradycją w Radomiu. Trzeba przyznać, że ani pisane tak hojnie przez Ministerstwo okólniki, ani literatura fachowa, nie zastąpią wymiany żywego słowa.

B. Zarzycki

W Lublinie w dniach 15 i 16 marca 1948 r. odbyła się konferencja nadleśniczych i inspektorów obwodowych, z udziałem wszystkich kierowników Biur. Byli także obecni delegaci Ministerstwa Leśnictwa, Prezes Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Leśn. i Przemysłu Drzewn., ob. Stachurski i przedstawiciel Komendy Wojewódzkiej M. O.

Z DNIA LASU W STOLICY

Przejęcie przez miasto Warszawę z rąk Ministerstwa Leśnictwa odbudowanego Parku Wielkopolskiego (ul. Reja)



Przemawia Prezydent Tolwiński



Audytorium z władzami na czele



Minister Leśnictwa wręcza nagrodę zespołowi szkolnemu

fot. inż. K. Szczerbakow

Pierwszy dzień obrad do przerwy obiadowej zaszczycił swą obecnością ob. inż. K. I w a n o w s k i, Vice-Minister Leśnictwa.

Zjazd odbył się pod znakiem odnowienia lasu i zbliżających się prac przy uprawach wiosennych, rozdziału nasion i sadzonek między poszczególne nadleśnictwa oraz zwiększenia pow. zalesieniowych od 10 — 20 ha na każde nadleśnictwo i zwiększeniem powierzchni szkółek od 20 — 45 arów, poza wnioskami zalesień bieżących i inwestycyjnych.

Zjazd zagaił Dyrektor Dyrekcji L. P. ob. inż. J e n k e.

Po tym nastąpił referat Ob. Inż. W. W i e r c i ń s k i e g o, Kierownika Biura Zagosp. Lasów, dotyczący: 1) organizacji prac odnowieniowych wiosną 1948 r., 2) rozdziału materiału sadzeniowego i nasion oraz racjonalnego ich wykorzystania, 3) wskazówek praktycznych do przeszkolenia pracowników i robotników oraz dozorowania prac odnowieniowych, 4) wyłuszczania szyszek, 5) współzawdnictwa w zakresie odnowienia lasu, 6) sprawy ochrony przyrody, 7) ochrony lasów (pożary, wypasy, osutka, cetyńce itp.).

Jedną bodaj z największych klęsk na terenie Lubelszczyzny są p o ż a r y l e ś n e, które jak podał prelegent, zniszczyły:

W roku	1944/45	powierzchnię wynoszącą	506 ha
„	1945/46	„ „	2.769 „
„	1946/47	„ „	3.343 „

czyli razem w ciągu trzech lat spłonęło 6.618 ha lasu, tj. powierzchnia jednego Nadleśnictwa. Jak widać z powyższych cyfr, niepokojący jest objaw zwiększania się powierzchni zniszczonych przez ogień, zamiast z biegiem lat zmniejszania się.

W tym samym okresie z a l e s i o n o:

w roku	1944/45	powierzchnię wynoszącą	1.056 ha
„	1945/46	„ „	3.308 „
„	1946/47	„ „	5.374 „
		Razem	9.738 ha

Omawiając walkę z c e t y ń c a m i, prelegent nadmienił, iż straty w przyroście na skutek żeru cetyńców, wynoszą rocznie dla całego okręgu Dyrekcji około 23.000 m³ masy drzewnej.

W dalszych częściach referatu, prelegent poruszył sprawę w y p a s ó w w lesie, zalecając energiczne ściganie bezprawnego pasania bydła. Do ukrócenia klęski bezprawnych wypasów powinna przyczynić się ustawa wprowadzająca przyspieszone postępowanie karno-administracyjne. (Dziennik Ustaw Rz. P. Nr 6 z 1948 r., poz. 44), oraz nakładanie grzywien za bezprawny wypas, wynoszących 2.500 zł.

Na zakończenie zostały omówione sposoby zwalczania osutki w uprawach.

Ob. V.-Minister inż. I w a n o w s k i podkreślił na końcu ważność i znaczenie prac zalesieniowych przy odbudowie zniszczonych naszych lasów, nawołując do rzetelnego i uczciwego ich wykonania.

Po przerwie obiadowej P r o f. Dr. E. C h o d z i c k i wygłosił na temat wycieczki leśników polskich do Szwajcarii, odbytej w okresie od 5 sierpnia do 8 września 1947 r. Prof. Chodzicki przedsawił charakter lasów szwajcarskich, sposób zagospodarowania oraz administrowania. Bardzo ciekawe są liczby, ilustrujące ilość zatrudnionych pracowników w poszczególnych urzędach leśnych: w urzędzie odpowiadającym mniej więcej naszemu Ministerstwu Leśnictwa pracuje 12 — 14 osób, w urzędach na szczeblu w rodzaju naszych Dyrekcji — 4 — 6 osób. W tym miejscu napewno każdy z terenowców leśników pomyśli: gdyby to tak było u nas, o ile zmniejszyłaby się pisanina. Toteż w Szwajcarii, nadleśniczy przebywa 5 dni w tygodniu w lesie, a 1 dzień poświęca na załatwienie spraw biurowych. Nadleśnictwa składają mniejsze sprawozdania co kwartał i jedno większe sprawozdanie roczne. Należy dodać, że część prac biurowych wykonywują leśniczowie i część przerzucona na Zarządy Gminne. Charakterystyczne jest przerębowo zagospodarowanie lasów szwajcarskich, co zresztą należy przypisać górskiemu charakterowi tego kraju.

Sprawy prowadzenia gospodarstwa przerębowego są naukowo i wszechstronnie opracowane przez takich pionierów, iak: Ammon, Schädelin, Flury, H. Bioley.

Należy nadmienić, iż leśniczy szwajcarscy posiadają także swój Związek Leśników, tzw. „Schweizerische Forstverein", który wydaje organ pt. „Schweizerische Zeitschrift für Forstwesen", miesięcznik, który wychodzi już 99-ty rok, a więc w przyszłym roku, będzie obchodzić 100-letni jubileusz. Sprawami ochrony przyrody zajmuje się Szwajcarska Liga Ochrony Przyrody tzw. „Schweizerischer Bund fur Naturschutz" lub po francusku „Ligue Suisse Pour La Protection De La Nature", która wydaje także własny organ pt. „Schweizer Naturschutz-Protection de la Nature", wychodzący od 14 lat.

Na zakończenie Dr. Jarosz wygłosił odczyt z zakresu ochrony przyrody, ilustrowany barwnymi przezroczami.

Drugi dzień obrad poświęcony był sprawom, referowanym przez kierowników poszczególnych biur.

B. Jakubowski

OŚWIATA

Leśny Ośrodek Szkoleniowy w Drewnicy. W dniach 31 maja i 1 — 2 czerwca br. przeprowadzone zostały egzaminy końcowe dla 33 uczestników kursu leśniczych w Drewnicy, Dyrekcji L. P. Okręgu Warszawskiego.

Mimo przerwy, jaką mieli w nauce, egzamin zdali z wynikiem pozytywnym wszyscy uczestnicy kursu.

Świadectwa z ukończenia kursu otrzymali:

Brojek Franciszek, Cieloszczyk Władysław, Czajkowski Jan, Czarnak Franciszek, Dudziński Jan, Dzięgielewski Ignacy, Garstka Władysław, Gieronim Władysław, Kamiński Aleksander, Kędziorek Wit, Kleszcz Stanisław, Kominek Władysław, Król Tomasz, Kujawa Adam, Kulesza Franciszek, Kuziak Aleksander, Lasikowski Wacław, Lipka Bronisław, Łojek Władysław, Mackiewicz Alfred, Mielczarek Antoni, Moroz Paweł, Olenderek Jan, Orzeszak Wacław, Ostrowski Stanisław.

K. Ł.

NOWE KSIĄŻKI

Bibliographie

Narzędzia do mechanicznej obróbki drewna. — Inż. T. O r l i c z. Dobór wymiarów i właściwe przygotowanie do pracy na obrabiarkach. Wydawnictwo „Ex Libris", Warszawa, 1947.

Jedną z najbardziej zaniedbanych dziedzin w przemyśle drzewnym jest niestety sprawa narzędzi do mechanicznej obróbki drewna.

Wojna, która zniszczyła krajowe firmy, produkujące narzędzia do obróbki drewna i wyniki kilkoletnich doświadczeń tych firm, zniweczyła również owoce prac przedwojennych A. L. P. w zakresie należytego doboru narzędzi i przygotowania ich do pracy.

Brak wyszkolonego personelu ostrzarzy i wyprawiaczy narzędzi, konieczność posługiwania się narzędziami najrozmaitszego pochodzenia i gatunku, nieustalenie zasadniczych wymiarów tych narzędzi, brak jasnych i kon-

kretnych wytycznych ostrzenia i wyprawiania powodują dowolność i chaos w tej dziedzinie oraz obniżają wydajność pracy maszyn, a tym samym zarobek robotnika.

Wielokrotnie przeprowadzane badania wykazały, że narzędzie jest drugim czynnikiem obok samej pracy robotnika, decydującym o należytej wydajności. Dlatego też praca narzędziami dobieranymi i wyprawianymi nie na podstawie wyników ścisłych naukowych badań, lecz według dość przypadkowej kwalifikacji i niezbyt pewnych spostrzeżeń ostrzarza, który nader często opiera swą ocenę wyłącznie na ustnej tradycji, jest anomalią, wymagającą jak najrychlejszego zlikwidowania.

Książka Inż. Orlicza wypełnia w dużej mierze istniejącą lukę w tym przedmiocie, podając opis narzędzi, sposoby ich wyprawiania oraz dużą ilość praktycznych wskazówek.

Autor podzielił przedmiot na sześć zasadniczych działów: I. Ogólne wiadomości o materiałach i wyrobie narzędzi do mechanicznej obróbki drewna. II. Urządzenia i prace w ostrzarni. III. Piły trakowe. IV. Piły tarczowe. VI. Noże do strugarek.

Trzeba zaznaczyć odrazu, że dział I, jak i początek działu II — ustępy: I) Ogólne uwagi, 2) Pomieszczenie i 3) Maszyny i narzędzia — potraktowano bardzo ogólnie. W szczególności brak opisu konstrukcji i działania ostrzarek oraz szczegółowych opisów wykonania ostrzenia. Wynika stąd charakter książki, której nie należy traktować, jako podręcznika ostrzenia pił i narzędzi, jakkolwiek zawiera wiele uwag na temat ostrzenia, prawidłowego doboru i należytego używania toczków, a zwłaszcza równania i naprężania pił.

W dalszych rozdziałach oprócz samych narzędzi uwzględniono również w dużej mierze czynniki wpływające na pracę narzędzi; więc przy piłach trakowych również uchwyty, listwy, przekładki, zamocowanie pił w ramie traka, rodzaje posuwu, wreszcie przyczyny złej pracy traków.

Przy piłach tarczowych oprócz opisu, wymiarów, uzębienia i przygotowania do pracy podaje autor uszczelnianie pił tarczowych, osadzanie na wrzecionie, oraz przyczyny złej pracy i pękania pił tarczowych.

Podobnie po opisie pił taśmowych i przygotowania ich do pracy oraz równania i naprężenia pił podano zasady łączenia końców i przedłużania pił taśmowych, ustęp o kołach taśmowych i osadzeniu pił, oraz przyczyny złej pracy i pękania pił taśmowych.

Wreszcie w rozdz. VI pomieszczono ogólne uwagi o struganiu, rodzaje noży, kąt ostrza i kąt cięcia dla maszynowego strugania, wyważenie noży, ostrzenie, zamocowywanie i nastawianie noży, korygowanie nastawienia i przyczyny złej pracy oraz pękania noży.

Jak wynika z powyższego krótkiego zestawienia, książka inż. Orlicza, jakkolwiek nie może sobie rościć pretensji do roli podręcznika wyczerpującego całość zagadnienia, jednak, ze względu na zebranie i systematyczne ujęcie spostrzeżeń i wskazówek praktycznych spotykanych dotychczas tylko w sporadycznych artykułach fachowych, przez ustalenie zasad prawidłowej pracy, a zwłaszcza przez wskazanie źródeł błędów, często nieznanych, bo mało widocznych — zasługuje na uwagę i sumienne przestudiowanie przez każdego tartacznika i powinna stać się pierwszym ogniwem dalszych systematycznych prac w tej dziedzinie.

B. Wertz

Walka o żubra. — J a n Ż a b i ń s k i — Warszawa, 1947. Wyd. Państw. Zakł. Wyd. Szkoln. Zadaniem tej niewielkiej książeczki (52 str. druku) jest w sposób popularny „naświetlić pewien układ trójelementowy, wielokrotnie się na ziemi powtarzający: środowisko, człowiek, zwierzę".. Żubr jest tu zatem jednym z owych trzech elementów, znakomicie odpowiadającym zamierzeniom autora, bowiem szczególnie jaskrawo związanym swym dramatycznym losem z dwoma pozostałymi elementami.

Ponieważ książeczka jest przeznaczona przede wszystkim dla czytelników nie mających przygotowania przyrodniczego, przeto autor stosunkowo szerzej omawia środowisko, rzucając barwne, treściwe obrazy przejawów życia puszczańskiego. Dzięki zręcznej konstrukcji treści omawianej publikacji, cechuje ją dynamizm i konsekwentna ciągłość w sposobie rozwijania tematu. Autor pragnął wykazać, że główną przyczyną wymierania żubra były spowodowane przez człowieka zmiany w środowisku: wyniszczanie puszcz, nie zaś bezpośrednie tępienie, żadne bowiem inne zwierzę nie było otoczone od tak dawna ochroną, usankcjonowaną najsurowszą z kar, bo karą śmierci.

Była to istotnie „walka o żubra", zakończona niemal całkowitą porażką człowieka. Jedyne, co w tym popularnym i jasnym wykładzie autora mogłoby u pedanta budzić pewne zastrzeżenia — to jednak właśnie tytuł książeczki. Czytelnik, biorąc ją do ręki, spodziewa się znaleźć w niej raczej dokładną historię losów żubra. Na żubra natomiast przychodzi kolej dopiero w połowie pracy. Należy jednak stwierdzić stanowczo, że nie ujmuje to nic ani tematowi, ani wartości pracy, którą można polecić każdemu. **W. K.**

Poszumy Lasu — W i e s ł a w K r a w c z y ń s k i — Kraków, 1947 Nakładem Instytutu Wydawniczego „Glob", str. 164 z ilustracjami w tekście. Estetycznie wydana popularna książka „o przejawach przyrody na tle polskiego lasu" przeznaczona dla młodzieży. Poza krótkim wstępem autora, obejmuje siedem rozdziałów o następujących tytułach: Ogniwa lasu, Lasy na usługach ludzkości, Młodzież i las, W kalejdoskopie przyrody przez szkiełko leśnika, Wiązka myśli o łowiectwie, Podchodem na dzika, Na ciągu słonek. Przepojona miłością i znawstwem lasu, podobnie jak w stosunku do młodzieży, oddaje już duże usługi w zakresie popularyzacji lasu i przyrody; zalecona przez Ministerstwo Oświaty do bibliotek szkolnych ma podobno duże powodzenie. Należałoby jednak radzić Autorowi i Instytutowi „Glob", aby przygotowując nowe wydanie, które niewątpliwie będzie potrzebne, dokonali retuszu pracy w drodze usunięcia rażących i niepotrzebnych tu i ówdzie niedokładności i pomyłek, jak również chropowatości i niejasności stylu. **J. K.**

Ślady dawnego bartnictwa puszczańskiego na terenie Białowieskiego Parku Narodowego — J. J. K a r p i ń s k i, Kraków, 1948 — Wydawnictwo Instytutu Badawczego Leśnictwa, Seria A, Nr 49 — str. 74 obficie ilustrowane oryginalnymi zdjęciami (szczegóły patrz artykuł na str. 234).

„Tęcza nad lasem" — J e d n o d n i ó w k a ilustrowana na dzień spółdzielczości, 28 września 1947 r., wydawnictwo Spółdzielni „Las", Warszawa, 1947. str. 19, pod red. L. Chociłowskiego.

Spółdzielnia „Las", pragnąc rozpowszechnić ideę spółdzielczości wśród szerokich mas braci leśnej i zaznajomić ich z wynikami swoich prac w tej dziedzinie, z okazji Dnia Spółdzielczości w Polsce wydała okolicznościową jednodniówkę.

Na wstępie wydawnictwo zamieszcza wypowiedzi kierowników państwowych władz leśnych, dotyczące znaczenia ruchu spółdzielczości w ogóle, z uwzględnieniem tego ruchu na odcinku gospodarki leśnej.

Następnie Leonard Chociłowski w artykule pt „D z i e j e r u c h u s p ó ł d z i e l c z e g o" podał w skrócie starannie opracowaną historię powstawania ruchu spółdzielczego z omówieniem początku ruchu światowego i spółdzielczości w Polsce.

J. Dominko pisząc o „R o l i s p ó ł d z i e l c z o ś c i w g o s p o d a r s t w i e n a r o d o w y m" zapoznaje czytelnika z ustrojem społeczno-gospodarczym Polski i stwierdza, że ustrój ten ma charakter oryginalny — państwowo-spółdzielczo-prywatny, „jakiego nie ma ani na wschodzie, ani na zachodzie".

O „W y c h o w a w c z o-s p o ł e c z n e j r o l i s p ó ł d z i e l c z o ś c i" pisze Jan Domański.

W artykułach: „S p ó ł d z i e l c z o ś ć l e ś n i k ó w w W a r s z a w i e (1925 — 1944)" — Stanisława Tyszkiewicza, „S p ó ł d z i e l n i a s p o ż y w c ó w, b y ł y c h p r a c o w n i k ó w L. P." — Kazimierza Maciejowskiego, autorzy szkicują bardzo ciekawe obrazy powstawania i działalności ruchu spółdzielczości wśród leśników.

Dla tych, którzy interesują się historią ruchu spółdzielczości, artykuły te stanowią cenne dane źródłowe, gdyż autorzy ich brali w życiu tego ruchu osobisty i aktywny udział.

W końcu, na stronicy 14—19, w artykule pt. „Spółdzielnia „Las", czyelnik ma możność zaznajomienia się ze strukturą organizacyjną Spółdzielni, z jej działalnością w terenie oraz z wynikami dotychczasowych prac.

Jednodniówka ilustrowana jest licznymi i dobrymi zdjęciami i stanowi estetyczne i pożyteczne wydawnictwo.

Winno być ono w posiadaniu każdego leśnika, a w szczególności terenowca, który najwięcej ma możliwości propagowania idei spółdzielczości wśród szerokich mas ludu polskiego, nad podniesieniem kultury którego bardzo dziś nam zależy.

I. Guderski

PRZEGLĄD CZASOPISM

Revue des revues

„Stolica" — tygodnik — Warszawa, Nr 23 z 6.VI.1948 — pisze:

„Pracownicy Lasów Państwowych przodują w powszechności i stałości świadczeń na odbudowę Warszawy.

Najważniejszym obecnie zadaniem akcji społecznej na rzecz odbudowy Warszawy, jest osiągnięcie powszechności i stałości świadczeń na S. F. O. S., by każdy bez wyjątku Polak, choćby najmniejszą kwotą wpłacaną regularnie na S. F. O. S., włączył się do ogólnonarodowej akcji, prowadzonej w terenie przez miejscowe Obywatelskie Komitety Odbudowy Warszawy.

W roku bieżącym zasadę powszechności i stałości świadczeń na S. F. O. S. zrealizowali pracownicy Lasów Państwowych. Apel Ministra Leśnictwa i Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Leśn. i Przem. Drzewn. odniósł pełny skutek. Od stycznia br. co miesiąc regularnie wpływają na konta lokalnych Komitetów Odbudowy Warszawy, wpłaty od pracowników Lasów Państwowych. Każda Dyrekcja, Nadleśnictwo, Tartak Państwowy, czy inne przedsiębiorstwo Lasów Państwowych, skrupulatnie przestrzega terminowego poboru i przekazywania comiesięcznych świadczeń na S. F. O. S. od wszystkich swych pracowników.

Zaznaczyć należy, że pracownicy Lasów Pańswowych nie ograniczają się do ustalonych comiesięcznych norm świadczeń na S. F. O. S., lecz wykazują dużą inicjatywę w pomnażaniu funduszów na odbudowę Warszawy, przeznaczając na ten cel dochody z doraźnych imprez, dniówek oraz dobrowolnych ofiar, pobieranych przy wydawaniu pozwoleń na wyrąb i przy sprzedaży drzewa.

Ogół pracowników Lasów Państwowych przez osiągnięcie powszechności i stałości świadczeń na odbudowę Warszawy, dał dowód swego obywatelskiego stanowiska i sentymentu dla naszej bohaterskiej Stolicy oraz przykład do naśladowania dla pracowników wszystkich innych działów gospodarki państwowej. Niewątpliwie za przykładem leśników, którzy pierwsi przeprowadzili powszechność i stałość świadczeń na S. F. O. S., pójdą przodujący w ub. roku w ofiarności na odbudowę Warszawy górnicy i kolejarze, a w ślad za nimi — cały pozostały świat pracy" [3]).

Unasylva Nr 2 i 3 — 1947 — czasopismo Działu Leśnictwa i Produktów Drzewnych FAO [1]). Nr 2 poświęcony został całkowicie konferencji 28.IV do 10.V.1947 r. w Marianske Lazne (Czechosłowacja) w sprawie niedoboru drewna w świecie, szczególnie w Europie [2]). Numer zawiera: wstęp wprowadzający Sir John Boyd Orr'a, Dyrektora Generalnego FAO; przebieg i rezolucje konferencji wraz z wygłoszonymi referatami i złożonymi dokumentami, stanowiącymi materiał do obrad. W szczególności odnotować trzeba: przemówienie Marcel Leloup, Dyrektora Działu Leśnictwa i Produktów Leśnych: Zagadnienie światowe — więcej drewna, więcej zachowania lasu, referat: Brak drewna w Europie; sprawozdanie na ten sam temat Sekretariatu podkomitetu drzewnego Komisji Ekonomicznej dla Europy ONZ, Tom Gill — Sosna parańska — źródło drewna dla odbudowy w Europie, Plan rozwinięcia produkcji drzewnej w tropikalnych koloniach Francji, Zapasy drewna eksportowego w brytyjskich terytoriach kolonialnych. Nr 3 zawiera: A. Howard Gron — Ekonomiczne podstawy polityki leśnej, Jean E. Gobert — Leśnik i przyroda (stosunek leśnictwa do ochrony przyrody Ellery Foster — Robotnicy drzewni i leśnictwo światowe, Herman Mark — Rola celulozy jako surowca włókienniczego, G. J. Rodger — Doświadczalnictwo leśne i drzewne w Australii, Leśnictwo półn. zachodn. stanów Ameryki Półn. widziane oczyma Europejczyka — Kronika FAO: trzecia sesja ogólna we wrześniu 1947 w Genewie — zebranie stałego Komitetu Doradczego Działu Leśnictwa i Produktów Leśnych w Waszyngtonie 26 — 28 czerwca 1947 — działalność podkomitetu technologii mechanicznej drewna, współpraca Ekonomicznej Komisji dla Europy ONZ oraz FAO w zakresie kryzysu drewna w Europie — pierwsze zebranie podkomisji chemii drewna — udział FAO w V-ej Brytyjskiej imperialnej konferencji leśnej 16.VI do 19.VII.1947. Nowości ze świata.

J. K.



[1]) Patrz „Las Polski" nr 5, 1948, str. 171.
[2]) Patrz „Las Polski" Nr 7/8, 1947, str. 201.
[3]) Patrz str. 222 nin. numeru.

Sylwan — zeszyt 1 — 4. 1947. Warszawa — Kwartalnik Polskiego Naukowego Towarzystwa Leśnego — Rocznik 91. Redaktor prof. Dr. Szymon Wierdak. Po ośmioletniej przerwie ukazało się pismo, które mogłoby być symbolem polskiego leśnictwa i polskiej nauki leśnictwa. Założony w roku 1820, kiedy leśnictwo polskie stawiało pierwsze kroki, tylko ze względu na przerwy spowodowane zawieruchami wojennymi w naszym kraju nie rozpoczyna obecnie 127-go a 91-y rocznik. Dla zachęcenia naszych Czytelników do zapoznania się bliżej z treścią pisma w bezpośrednim z nim zetknięciu, podajemy jedynie spis rzeczy.

Julian Rafalski — Sylwan i jego rola w rozwoju polskiego leśnictwa i w historii kultury polskiej.

Władysław Szafer — Stanisław Sokołowski, wspomnienie pośmiertne.

Jan Miklaszewski — (z teki pośmiertnej). Rzut oka na dzieje i stan leśnictwa i łowiectwa polskiego w okresie 1918 — 1939.

Edward Chodzicki — Krainy, dzielnice i obwody leśne fizjograficzne południowo - zachodniej Polski (w granicach Dyrekcji Okręgowej Lasów Państwowych w Krakowie).

Rudolf Fromer — Metodyka niszczenia polskiego gospodarstwa leśnego w okresie okupacji niemieckiej.

Marian Nunberg — Z biologii niektórych szkodników limby.

Tadeusz Trampler — Nowa metoda klasyfikacji siedlisk leśnych.

Tadeusz Dominik — Przyczynek do znajomości hodowlanych czeremchy amerykańskiej.

Jerzy Jackowski — Ogród leśno - doświadczalny prof. St. Sokołowskiego w Mariówce koło Lwowa.

Z literatury — Sprawy Towarzystwa — Kronika leśna.

Artykuły zaopatrzone są w streszczenia w językach angielskich lub francuskim ze względu na przeznaczenie pisma utrzymania kontaktu polskiej nauki leśnictwa z zagranicą.

Pismo ukazało się w dawnym formacie i dawnej szacie zewnętrznej; w objętości 200 stron druku. Trudności wydawnicze, poważna choroba Redaktora spowodowały pewne braki w korekcie drukarskiej, zwłaszcza w tekście obcojęzycznym.

J. K.

Przegląd Leśniczy, Poznań, kwiecień 1948 r., stron 32.

Rok mija od czasu wydania poprzedniego numeru. Numer wydany z okazji „Dnia Lasu".

Na pierwszej, tytułowej stronie, poświęconej „Dniu Lasu" artykuł A. L., zredagowany w formie przykazań, przypomina o dobrodziejstwach lasu, obowiązku miłowania go i szanowania, o pielęgnowaniu lasu i ochronie, o prowadzeniu zadrzewień i zakładaniu pasów wiatrochronnych. Kończy się hasłem: „Ochraniane lasy — dobrobytu czasy".

Linke Antoni w art. „Las sprzymierzeniec człowieka" omawia znaczenie lasów w rozwoju kulturalnym i gospodarczym Polski, wyjaśnia pojęcie biocenozy i podkreśla niepowetowane szkody, wynikłe z naruszenia równowagi biologicznej, dając jako przykład zakładanie lasów czysto sosnowych i świerkowych. Na koniec autor przypomina, czego oczekujemy od lasu, czego musi on nam dostarczyć i wierzy, że „Dzień Lasu" zakorzeni w społeczeństwie większe poszanowanie i ochronę lasów.

Józef Ziółkowski w art. „Czar lasów pierwotnych — praborów" nawołuje do wskrzeszenia w społeczeństwie poszanowania i umiłowania lasu, jak również — do pogłębienia świata wewnętrznego samych leśników.

Winni oni dodać wszelkich starań, aby odtworzyć gdzie się da — lasy mieszane, zbliżone do pradawnych typów naturalnych. Twierdzi, że winno się tworzyć rezerwaty ochronne, mogące w przyszłości stanowić typ naszych praborów, na których wzorować będziemy przyszłą gospodarkę leśną, zgodnie z prawami przyrody. Dla zorientowania się, podaje ciekawe opisy rezerwatów w n-ctwie Czeszewo.

W art. „Społeczne znaczenie i zadania leśnictwa" Tadeusz Molenda omawia znaczenie lasu: las jako dobro ogólne, jako źródło wpływów dobroczynnych, wpływ lasu na klimat itp. Następnie omawia związek lasu z kulturą i obronnością kraju, a w końcu znaczenie lasu jako źródło surowców gospodarczych.

Tadeusz Puchalski w art. „O sadzeniu jodły pod ochroną pniaków" podaje dokładny sposób sadzenia jodły w szyjach korzeniowych pniaków. Sposób wypróbowany przez autora, może bardzo ułatwić pracę zainteresowanym.

W. Łuczkiewicz w art. „Uwagi o hodowli sosen wysokowartościowych w niektórych typach drzewostanów" podkreśla, że obok pozyskania możliwie wysokich mas, uzyskiwanie jak największej ilości drzew o wysokiej jakości musi być jednym z zasadniczych celów gosp. leśnego. Jest to jeden z nowych problemów leśnictwa, mający za sobą mało badań naukowych. Autor podaje swoje obserwacje i opisy z terenu czterech nadleśnictw.

Łucjan Stryczyński w art. „Gleba leśna" rzuca kilka uwag o głównych zadaniach leśnika przy planowaniu zalesień i stwierdza, iż najważniejszym czynnikiem jest gleba, którą trzeba dobrze poznać, aby zdecydować o doborze odpowiedniego gatunku drzewa.

Gustaw Cholewa w art. „Hormony, witaminy a świat roślinny" zaznajamia z ciekawymi doświadczeniami przeprowadzonymi w Ameryce, a także przez lekarza monachijskiego Fahrenkampa, które dowodzą, że hormony i witaminy mają wielki wpływ na wzrost i życie roślin.

Autor wyciąga z tych badań wnioski i uważa, iż winniśmy dążyć do naśladowania natury, aby nie zakłócić równowagi biologicznej i stworzyć najlepsze warunki dla rozwoju całego zespołu roślin.

A. Kozikowski w art. „Samolotowe zwalczanie osnui gwiaździstej" omawia projekt prof. Nunberga samolotowego zwlaczania osnui gwiaździstej arsenianem wapnia na obszarze około 10.000 ha lasów woj. śląsko - dąbrowieckiego.

B. Kiełczewski w art. „Charakterystyczne zmiany morfologiczne u drzew przy uszkodzeniu przez owady" omawia najcharakterystyczniejsze zmiany morfologiczne w leśnej florze, wywołane przez poszczególne grupy owadów. „Plagi w produkcji roślinnej". — Pod tym tytułem jest zamieszczony początek artykułu Dr inż. Dominika, który porusza zagadnienia klęsk rolnych i leśnych i podaje ich przyczyny.

Marian Kałuża w art. „Ochrona i utrzymanie sił do pracy" omawia warunki ciężkiej pracy robotnika leśnego i podaje przemyślany sposób zorganizowania tej pracy.

Z art. A. L. pt. „Rozwój Zakładów Przemysłu Drzewnego" „Wspólnota-Orzechowo" dowiadujemy się ciekawych szczegółów o tym zakładzie. Zakład przerabia surowiec liściasty — głównie dębinę. Zniszczony w czasie wojny został już częściowo uruchomiony. Organizację tego zakładu oparto na zasadach form spółdzielczych. Organizacja „Wspólnota Pracowników Przemysłu Drzewnego w Orzechowie" obejmuje wszystkich pełnoletnich pracowników zakładu i gwarantuje im 91% całego dochodu netto.

Edward Schechtel w art. „Dzik — sprzymierzeniec lasu", daje nam opis życia dzika, podkreśla jak jest on pożyteczny w lesie, omawia projekty pokrywania szkód dziczych z funduszu łowieckiego i sposób odstrzałów, które powinny być przeprowadzone planowo, a nie chaotycznie, jak się to teraz często zdarza.

Fr. Piasek woła: „Ostrożnie z bronią". W art. tym autor przypomina myśliwym, jakie ostrożności powinni zachować — posługując się bronią palną w ogóle i w czasie polowania.

Na koniec Wiesław Szczerbiński daje piękny opis podchodzenia jelenia we wspomnieniu pt. „Władca kniei".

Ostatnią stronę tego ciekawego zeszytu wypełniają: Z żałobnej karty, Komunikaty, Program Akademii „Dnia Lasu" w Poznaniu, ruch służbowy oraz apel do kolegów o nadsyłanie prac.

I. Guderski

„Łowiec Polski" Nr Nr 3, 4, 5, 6 — Rok 1947. „Łowiec Polski" ukazywał się dotychczas raz na 2 miesiące. Pismo rozwija się i wzbogaca w treść, niemniej kierunek rozwoju pisma budzi pewne zastrzeżenia. Mianowicie, rozbudowano w nim dział belletrystyki łowieckiej, ze szkodą dla artykułów fachowych, które powinny być najważniejszą częścią pisma, bowiem kształcą i pogłębiają wiedzę i kulturę łowiecką wśród wielkiej rzeszy często nieuświadomionych jeszcze myśliwych. Niezrozumiałe też jest, że artykuły o treści naukowej i fachowej niejednokrotnie umieszcza się na dalszych miejscach i to drobnym drukiem, mimowoli podkreślając niejako ich rzekomo mniejszą wartość w stosunku do reszty numeru pisma. Tak stało się np. z wysoce ciekawymi i pouczającymi monografiami L. Rzyszczewskiego „Zając", „Lis" i „Dzik", które podano w dużych skrótach. A przecież możliwie dokładne poznanie wszelkich przejawów życia tych zwierząt, stanowiących fundament naszego łowiectwa, oraz sposobów ich hodowli i polowania, powinno być abecadłem każdego prawidłowego myśliwego i podstawą do racjonalnego rozwoju łowiectwa w Kraju.

Poniżej wymieniamy najciekawsze artykuły omawianych numerów:

S. Hahn w art. „Chrońmy dzika przed zagładą" przewiduje wytępienie w Polsce czarnego zwierza. Nie można się pogodzić z pesymistycznym poglądem autora, bowiem Państwo, jako właściciel 85% wszystkich lasów w Polsce, niewątpliwie otoczy opieką dzika, tego naturalnego i potężnego sprzymierzeńca lasu w walce z najróżniejszymi jego szkodnikami, mianowicie owadami.

T. Śliwiński w zakończeniu swej pracy „Najszczytniejsze łowiectwo" podaje sposoby polowania i strzelania do jeleni oraz opisuje najwłaściwszy rodzaj broni i pocisków na tego zwierza.

J. Goetz w „Zagadnieniach łowieckich w oficerskim obozie jenieckim VIII A — Murnau" opowiada o cyklu wykładów łowieckich, zorganizowanych w tym obozie. Cykl ten trwał przeszło 3 lata, gromadząc licznych jeńców myśliwych i miłośników łowiectwa. Przyczynek do naszej tężyzny i umiłowania spraw łowieckich.

M. Mniszek-Tchórznicki w art. „Podstawy etyki łowieckiej" stwierdza, że nie ma prawidłowego i rozumnego łowiectwa bez etycznego myśliwego. Z artykułem tym powinien się zapoznać dokładnie cały ogół polujących, zwłaszcza początkujących myśliwych.

J. Szczepański opowiada „O wędrówkach ptaków drapieżnych". Z artykułu wynika, że w ogóle b. jest mało ptaków osiadłych, a wszystkie ptaki drapieżne, z wyjątkiem chyba tylko gołębiarza i krogulca, są ptakami wędrownymi lub koczowniczymi.

S. Łysiński i J. Marchlewski omawiają postępujące szybko zubożenie naszej fauny skrzydlatej, pierwszy na Śląsku, drugi w całym kraju.

Z. Kowalski. „O niedźwiedzią skórę". Cenny ten artykuł, omawiający obowiązujące myśliwych sposoby rozstrzygania spornych strzałów oraz przysądzania zwierzyny, godny, by zapoznał się z nim dokładnie każdy myśliwy.

H. Zapolski-Downar omawia znaczenie kalibru broni śrutowej i kwestię jego wyboru w doskonałym artykule: „Dwunastka, szesnastka czy dwudziestka".

K. Tarnowski podkreśla niezastąpioną niczym rolę wyżła w polowaniach na ptactwo wodne, błotne, kuraki oraz na zające.

H. Zapolski-Downar stwierdza konieczność wydania nowej ustawy łowieckiej, z mocy której całość terenów w Państwie byłaby zorganizowana w obwody łowieckie.

Na uwagę zasługuje również artykuł J. Wiktora „Ostrzegawcze głosy i ruchy w łowisku", w którym autor zaleca myśliwym mieć zawsze w łowisku nie tylko oczy, ale i uszy otwarte, co pozwoli przede wszystkim na usunięcie nadmiaru wszelakiego rodzaju szkodników zwierzyny łownej.

W b. bogatym dziale belletrystyki łowieckiej znajdujemy całą masę pięknych opowiadań Z. Kowalskiego, W. Korsaka, J. Donimirskiego, L. Kona, S. Stelińskiego i innych, z których na pierwsze miejsce wybijają się X. Lawoka „Św Hubert Juliusza Pourbaix" i S. Hahna „Wiosną na kaczory".

Obszerne sprawozdania z działalności związkowej, Spółdzielni „Jedność Łowiecka" oraz Międzynarodowej Rady Łowieckiej zapoznają myśliwych z dotychczasowymi pracami oraz projektami na przyszłość w dziedzinie łowieckiej tak w kraju, jak i zagranicą.

Zanotować należy z radością ukazanie się nowego pisma łowieckiego, mianowicie „Pomorskiego Biuletynu Łowieckiego" w Toruniu oraz całego szeregu książek łowieckich lub mających związek z łowiectwem, a mianowicie: Prof. R. Wacka „W polskich kniejach", J. Domaniewskiego „Wędrówki ptaków", Z. Kowalskiego „Dziennik myśliwski", W. Krawczyńskiego „Poszumy lasu", A. Wiśniewskiego „Podstawowe wiadomości prawidłowego łowiectwa" i J. Karpińskiego „Białowieża". Książki te zostały omówione na łamach „Łowca Polskiego".

„Łowiec Polski" Nr Nr 1, 2, 3. Rok 1948. Nareszcie „Łowiec Polski" zaczął wychodzić regularnie w comiesięcznych numerach. Przy niezmniejszonej objętości pisma daje to możność umieszczania w nim znacznie bogatszej i wszechstronniejszej treści, aniżeli to było możliwe w latach ubiegłych. Omawiane numery posiadają, poza obfitą jak i dawniej belletrystyką łowiecką, szereg poważnych artykułów fachowych z różnych dziedzin łowiectwa.

W pierwszym rzędzie należy tu wymienić źródłowe artykuły J. Goetza „Rola siedliska leśnego w hodowli zwierzyny grubej", T. Śliwińskiego „Odżywianie zwierzyny płowej" L. Bröel-Platera „Pólka karmne w lesie". Z artykułów tych o pokrewnej treści, względnie tematach wynika, że zwierzyna płowa jest przede wszystkim pędożerna, a nie trawożerna. Stąd wypływa obowiązek dla właściciela lasów — hodowcy zwierzyny prowadzenia lasów mieszanych, z możliwie licznym udziałem drzew i krzewów liściastych, których młode pędy oraz owoce stanowić powinny główne pożywienie zwierzyny grubej. Tam, gdzie las nie posiada dostatecznej domieszki drzew liściastych oraz podszytów, powinno się zakładać specjalne poletka dla zwierzyny oraz zmeliorować łąki leśne. Arykuły podają szczegółowe wskazówki, dotyczące zakładania i uprawy poletek, stosowanego na nich płodozmianu, szczegółowy przegląd roślin odpowiednich do hodowli na poletkach oraz uprawę śródleśnych łąk.

A. Brudnicki podaje w sposób jasny i zwięzły tak bardzo na czasie „Podstawowe wiadomości o wychowie, karmieniu i tresurze psów myśliwskich", a K. Tarnowski zaleca usystematyzowanie hodowli psów myśliwskich z jak największym ograniczeniem ilości ras oraz propaguje korzystanie przez ogół myśliwych z usług rasowych psów w artykule „Cienie i blaski hodowli psów myśliwskich".

L. P. Pomarnacki w świetnym artykule „Co można zrobić dla ochrony cietrzewia" opisuje szereg zabiegów i sposobów, których stosowanie pozwoli na utrzymanie, a nawet podniesienie stanu cietrzewi w łowisku. Artykuł godny zapoznania się z nim wszystkich myśliwych oraz leśników, którym leży na sercu sprawa ginącego u nas cietrzewia, jednego z najwspanialszych przedstawicieli naszej zwierzyny skrzydlatej.

Ponadto należy wyróżnić artykuł Wł. Biela „Kłusownictwo", w którym autor, podchodząc głęboko do zagadnienia, wyjaśnia, skąd powstaje kłusownictwo i jak należy walczyć z tą najgroźniejszą dla łowiectwa plagą, oraz artykuł dyskusyjny J. Oświęcimskiego „Łowiectwo a młodzież", zalecający zaszczepianie idei prawidłowego łowiectwa nie tylko wśród myśliwych, ale również w całym społeczeństwie, a zwłaszcza wśród młodzieży akademickiej.

Na specjalną wzmiankę zasługuje artykuł Z. Kowalskiego „Na sąsiednim stanowisku", w którym autor z właściwym sobie wielkim talentem i znawstwem przedmiotu kreśli sylwetki myśliwych nieprawidłowo zachowujących się na różnego rodzaju polowaniach, oraz artykuł W. Płużańskiego „Ułamki sekundy decydują", w którym znajdujemy wytłumaczenie tak częstych pudeł na polowaniach.

Specjalnie nas leśników interesują artykuły A. Kowalewskiego „Szkody wyrządzane na skutek spałowania", S. Cenkiera „Żubry w lasach Pszczyńskich" oraz notatki J. Niewiarowskiego „O wstępnej konserwacji skórek" i S. Z. „Żywy pług leśny" — ta ostatnia notatka, wykazująca wielką pożyteczność dzika w lesie, a w związku z tym konieczność jego ochrony.

W dziale, poświęconym Polskiemu Związkowi Łowieckiemu, najbardziej interesującym jest zamiar podniesienia nakładu „Łowca Polskiego" do 30.000 egz.

Zanotować należy nowe wydawnictwa myśliwskie lub mniej albo więcej związane z myśliwstwem, a mianowicie: H. Zapolskiego-Downara „Dubeltówka śrutowa", „Nabój, strzelanie", J. Marchlewskiego „Album krajowych zwierząt chronionych", M. Mniszka-Tchórznickiego „Oologia ptaków łownych" i S. Krzywoszewskiego „Długie życie".

Belletrystyka łowiecka, jak zwykle, b. liczna i ciekawa, na którą składają się prace J. Jastrzębiec-Szczepkowskiego, Z. Kowalskiego, B. Zarzyckiego, J. Oświęcimskiego, W. Roslana i W. Fafińskiego.

Poza tym w omawianych numerach sporo mniejszych lub większych notatek, względnie artykułów, odnoszących się do szeregu aktualnych spraw łowieckich w Polsce.

W sumie wrażenie pogłębiania i wzbogacania się treści „Łowca Polskiego", który naprawdę stał się nie tylko pięknym, ale i wysoce wartościowym pismem, niezastąpionym dla ogółu myśliwych i leśników.

K. Korzeniowski

KOMUNIKAT

Sprawozdanie ze zbiórki pieniężnej na uczczenie pamięci śp. JMgn. Rektora Jana Miklaszewskiego w IV-tą rocznicę Jego śmierci: zebrano 14.550 zł, wydatkowano na nabożeństwo żałobne, nekrologi itd. — 10.050 zł, pozostała kwota 4.500 zł przekazana została Tow.-u Bratniej Pomocy Studentów SGGW.

(—) W. Niedziałkowski (—) J. Vogtman

Głos Młodego Leśnika, — pismo wewnętrzne Koła Leśników Studentów, S. G. G. W. w Warszawie, numery 1, 2, kwiecień, maj 1948 r.

Z radością i prawdziwym uznaniem należy powitać to czasopismo. Sama myśl podjęcia tego wydawnictwa świadczy, że młode nasze pokolenie — przyszłe kadry leśników — nie poprzestając na teoretycznych studiach, podchodzi do zagadnień, związanych z ich przyszłym zawodem, z zamiłowaniem i pasją.

Pragną oni trzymać rękę na pulsie życia leśnego, wykorzystać wszelkie okazje, aby gruntownie i jak najszerzej pogłębić swoją wiedzę. Toteż poza sprawozdaniami z życia Koła w miesięczniku są zamieszczane artykuły profesorów na tematy aktualne, bądź ciekawe przedruki i tłomaczenia; także artykuły studentów, świadczące o ich głębokim podejściu do zagadnień leśnych i umiejęności operowania piórem oraz prace seminaryjne i wyciągi z prac dyplomowych. Redakcja zamieszcza apel do kolegów o nadsyłanie prac z praktyk wakacyjnych, obserwacji z życia zwierząt, owadów itp.

„Głos Młodego Leśnika" utrzymany jest na wysokim poziomie, redagowany ciekawie i napewno spełni zadanie, jakiego się po nim oczekuje; entuzjastów - studentów zachęci jeszcze więcej, a w bardziej powierzchownych, że się tak wyrażę „apatycznych" dla sprawy leśnej — studentach, obudzi żywsze zainteresowanie, zbliży ich do zagadnień leśnych i wreszcie każe je pokochać.

Wyszły dwa zeszyty tego pisma. Numer pierwszy, kwietniowy, wydany na „Dzień Lasu", zawiera artykuły: Dr Romana Kobendzy „Frontem do lasu", Zygmunta Obmińskiego — „Lasy i przemysł drzewny w planie 3-letnim" (przedruk z broszury „Leśnik nauczycielowi), M. Budzyńskiego (stud. III roku leśn.) — „Historia „Dnia Lasu" w Polsce", prof. Dr T. Włoczewskiego — „Prawdziwe oblicze zawodu leśnika" i tłomaczenie z angielskiego W. Mierzwińskiego (stud. III leśn.) — „Lasy Dalekiego Wschodu".

Następnie w dziale: „Z życia Koła" zamieszczony jest opis pobytu polskich studentów u leśników czeskich, wyciąg ze sprawozdania z działalności Koła Leśników S. G. G. W. w W-wie za okres od 13.XII.1946 do 5.III.48 r., program pracy Zarządu Koła i inne.

Na koniec podane są krótkie wzmianki w sprawach wycieczek, skryptów itp.

Numer 2-gi za miesiąc maj 1948 r. obejmuje 32 strony.

Na treść numeru składają się: praca seminaryjna St. Kropiewnickiego (IV leśn.) pt. „Walka o byt w drzewostanie, jej przebieg i skutki", wyciąg z pracy dyplomowej Janusza Wigurskiego pt. „Osika w środowisku leśnym", art. inż. Henryka Orłosia pt. „Instytut Badawczy Leśnictwa i jego znaczenie dla młodzieży akademickiej wydziałów leśnych", art. Tadeusza Drachela (IV leśn.) pt. „O wyborze zawodu leśnika", art. Marka Jassemy (II ogr. pt.) „O nowych ludziach do nowych zadań" i nakoniec art. Jana Dominika (III leśn.) „Beskidzkim szlakiem „tropami Siuxów".

W dziale „U obcych" zamieszczone jest tłomaczenie z angielskiego L. Mierzwińskiego „Odbudowa Lasów Wielkiej Brytanii".

W końcu dział „Z życia Koła" zawiera sprawozdania z udziału studentów leśników S. G. G. W. w obchodzie „Dnia Lasu", wycieczki leśników czeskich w Polsce itp.

J. Guderski

Redaguje Komitet Redakcyjny. Wydawca: Związek Zawodowy Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Wawelska 52/54

Ceny ogłoszeń: 1 str. — 8.000 zł., ½ str. — 4.500 zł., ¼ str. — 2.500 zł., 1/8 str. — 1.500 zł., 1/16 str. — 800 zł.

Prenumerata: kwartalna — 150 zł., półroczna — 270 zł. Cena numeru — 50 zł.

B-53887 Drukarnia OMTUR, Warszawa

Komunikat

Prezydium Zarządu Głównego

ZGODNIE Z WYTYCZNYMI OSTATNIEGO ROZSZERZONEGO PLENUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO, KTÓRE ODBYŁO SIĘ W DNIACH 6 I 7 LIPCA BR. PRASA ZWIĄZKOWA ZOSTAJE SKONCENTROWANA W JEDNYM ORGANIE „GŁOSIE LASU" Z DODATKIEM „NIWA LEŚNA".

„GŁOS LASU", JAKO PISMO NAJBARDZIEJ POCZYTNE BĘDZIE OMAWIAŁ WSZYSTKIE ZAGADNIENIA Z DZIEDZINY HODOWLI I EKSPLOATACJI LASU, PRZEMYSŁU DRZEWNEGO, TRANSPORTU, ŻYWICOWANIA I UŻYTKÓW UBOCZNYCH.

SZEROKO BĘDZIE PORUSZANA SPRAWA WARUNKÓW SOCJALNYCH I EKONOMICZNYCH PRACOWNIKÓW LEŚNYCH I PRZEMYSŁU DRZEWNEGO.

WZGLĘDY POWYŻSZE ZADECYDOWAŁY O WSTRZYMANIU WYDAWANIA „LASU POLSKIEGO" NA CZAS NIEOKREŚLONY.

WPŁACONA PRENUMERATA NA „LAS POLSKI" ZGODNIE Z ŻYCZENIEM ABONENTA MOŻE BYĆ PRZELANA NA KONTO „GŁOSU LASU".

PREZYDIUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO
ZWIĄZKU ZAW. PRAC. LEŚNYCH I PRZEM. DRZEWNEGO